GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. STYCZEŃ — 1933. Nr. 1.

Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy, że od dnia 1 Stycznia 1933 roku — biuro redakcji i administracji „Głosu Sądownictwa" mieści się przy ul. Miodowej 15 w gmachu Sądu Okręgowego, pokój Nr. 183.

Po czterech latach.

„Głos Sądownictwa" zamknął czterolecie swego wydawniczego życia. Rozpoczynając rok piąty naszej pracy redakcyjnej, chcielibyśmy wzorem lat ubiegłych spojrzeć wstecz poza siebie i dokonać przeglądu dotychczasowej działalności. Cztery lata. Okres tak mały a jednocześnie tak duży, jeżeli wziąć pod uwagę te ciężkie warunki, w jakich nasze czasopismo powstawało, w jakich trwało, rozwijało się, udoskonalało. Trzeba było wszystko dopiero powoływać do życia: stwarzać nową zupełnie formę sądowniczo-prawniczego pisma, stwarzać chętnych czytelników, stwarzać nowe kadry współpracowników, w pierwszym rzędzie sądowników. Pomimo wszystko czasopismo powstało a następnie rosło, krzepło, nabierało coraz to większego — ilościowego i jakościowego — rozpędu. Pragnęliśmy być nie tylko „głosem" sądownictwa, ale jednocześnie odzwierciadleniem całokształtu życia sądowego. W całym szeregu artykułów poruszaliśmy stale wszelkie niedomagania tego życia, omawialiśmy aktualne zagadnienia prawno-społeczne, pisząc de lege lata, przedewszystkiem zaś de lege ferenda, sięgaliśmy niejednokrotnie pamięcią do naszej sądowniczej przeszłości. Dużą bardzo uwagę przywiązywaliśmy do przeglądu czasopism prawniczych i zapisek bibljograficznych, starając się z jednej strony dać naszym czytelnikom syntetyczny przekrój rozwoju myśli prawniczej, z drugiej zaś — przez wskazanie wydanych dzieł i ogłoszonych artykułów zachęcić Kolegów do dokładnego zapoznania się z nimi. Prowadziliśmy systematycznie kronikę, w której znajdowała najszybsze i najlepsze odbicie działalności Zrzeszenia sędziów i prokuratorów, Zarządu Głównego i innych instytucyj zrzeszeniowych stolicy a w miarę nadsyłanych korespondencyj także i prowincji. Zaznajamialiśmy naszych prawników z najnowszem orzecznictwem Sądu Najwyższego i N. Trybunału Administracyjnego.

Nie uniknęliśmy, jak to zwykle ma miejsce przy każdej pracy rąk ludzkich, pewnych błędów, niedociągnięć, lecz jednej rzeczy

nawet najsurowsi krytycy zarzucić nam nie mogli — braku inicjatywy: na froncie wewnętrznym i zewnętrznym. Tworzyliśmy coraz to nowe działy wydawnicze: karno - skarbowy, pracy, handlowy wraz z odpowiedniem orzecznictwem i odpowiedziami od redakcji; inicjowaliśmy konkursy naukowe z dziedziny cywilistyki; wciągnęliśmy w orbitę naszej działalności redakcyjno - wydawniczej przyszłych naszych kolegów po fachu, młodych prawników z Zrzeszenia aplikantów zawodów prawniczych w Warszawie, udzielając im w naszym czasopiśmie gościnnego kącika.

Staraliśmy się być zaczynem inicjatywy na terenie działalności naszego Zrzeszenia, śledząc gorliwie za jego pracami i wysuwając na łamach „Głosu" poszczególne aktualne projekty. Prowadziliśmy propagandę w kierunku innych prac społecznych prawnictwa naszego, chociażby przy stworzeniu „Temidy". Nie traciliśmy energji i zapału pomimo przeżywanych tak często trosk poważnych, nie upadaliśmy na duchu w obliczu piętrzących się przed nami trudności. Nie zrażając się niepowodzeniami w dziedzinie, naprzykład, ogłaszania konkursów, po chybionym poniekąd jednym, drugim zainicjowaliśmy — po udoskonaleniu warunków konkursowych — ogłoszenie trzeciego, który, sądząc z otrzymanego materjału, przyniósł wreszcie plon należyty.

Nie zasklepiając się wyłącznie w polskiem życiu sądowem, otworzyliśmy okno w stronę zagranicznego świata prawniczego, specjalnie zaś zajęliśmy się z dobrym bardzo wynikiem — piśmiennictwem prawniczem pobratymczych narodów słowiańskich. Chcąc nawiązać bliższy kontakt z prawnictwem słowiańskiem, staraliśmy się wzbudzić wśród naszych prawników szersze zainteresowanie sprawami zjazdów naukowych — w Dubrowniku, Bratisławie.

Dążąc do przyciągnięcia jaknajwiększej ilości sądowników do współpracy w naszem wydawnictwie, osiągnęliśmy w latach 1930—1931 rekordowe w tym względzie wyniki, procent bowiem prac ogłoszonych przez sędziów i prokuratorów w „Głosie Sądownictwa" w tym okresie przekroczył 80% ogólnej ich liczby. Aczkolwiek aktywność naszych sądowników w tej dziedzinie w ciągu ubiegłego 1932-go roku znacznie się zmniejszyła, to przypisać to należy w pierwszym rzędzie specjalnie ciężkim warunkom tego roku i mieć nadzieję, że już w niedługim czasie piśmiennicza działalność naszych sądowników wróci do poprzedniej normy.

Oto obraz wspólnych naszych zbiorowych i indywidualnych wysiłków, być może małych i skromnych, które jednak złożyły się na to, że powołane do życia pomimo wszelkie trudności czasopismo sądownicze nie tylko utrzymało się, lecz, ulegając w ciągu czteroletniego swego istnienia stałemu, systematycznemu, wydatnemu rozwojowi, stoi obecnie u progu piątego roku wydawniczej działalności na mocnych całkowicie podstawach.

Ten wynik wiary w siebie, w organizacyjne zbiorowe życie społeczno - prawnicze, dodać nam winien bodźca do dalszej pracy, do przyciągania do niej coraz to nowych sił sądowniczych, do wzbudzania coraz większego interesowania się losami stworzonej z trudem własnej ideowej placówki wydawniczej wśród ogółu Kolegów.

JÓZEF BEKERMAN.

Spadkobranie włościan a kryzys ekonomiczny.

Sądząc z wiadomości prasowych, fachowe czynniki rządowe opracowują od dłuższego czasu projekt spadkobrania włościan. Jest to zadanie jedno z najtrudniejszych dla prawodawcy i ekonomisty, jak ze względu na charakter i doniosłość przedmiotu, tak również z powodu różnic dzielnicowych. Od istnienia w państwie zdrowej klasy włościańskiej zależy w wysokim stopniu jego struktura społeczna. To jedno wystarcza, aby zrozumieć, jak ciężkie i odpowiedzialne jest w tym wypadku zadanie prawodawcy.

I.

Ma on przed sobą do wyboru dwa systematy: germański albo francuski. Germański typ spadkobrania włościańskiego, rozpowszechniony w Niemczech, a nawet Szwajcarji — to tz. „Anerbenrecht", polegający na tem, że pewne minimum gruntu z przynależytościami gospodarczemi, konieczne dla samodzielnej egzystencji oddaje się jednemu ze spadkobierców, na którego wkłada się obowiązek zaspokojenia innych spodkobierców, ale z takiemi ulgami co do wysokości spłat i terminów, aby takowe nie nadwyrężyły gospodarstwa.

Coś podobnego istnieje obecnie i u nas, w b. Królestwie Kongresowem, gdzie grunta włościańskie nie mogą być dzielone niżej pewnego minimum ustawowego (6 morgów) — i w razie śmierci właściciela osady włościańskiej, zwykle ab intestato, sądy przyznają prawo własności nieulegającej rozdrobnieniu osady jednemu ze spadkobierców, według swojego uznania, wyznaczając dla innych spłaty, według oszacowania biegłych. W niektórych wypadkach tego rodzaju spłaty, niczem nieredukowane (jak to ma miejsce przy „Anerben rechcie"), mogą się w następstwie okazać rujnującemi dla tego, kto objął osadę, szczególniej przy spadku cen, jak to ma miejsce w chwili obecnej.

System francuski, kodeksowy, jak wiadomo polega na bezwzględnej, idealnej równości spadkobierców przed prawem, a więc i równości sched — co do natury i wartości takowych (z wyjątkiem części rozrządzalnej); system ten, jak to zarzucają ekonomiści, doprowadza do rozproszkowania gruntów, szkodliwego dla bytu ekonomicznego drobnych właścicieli, jakkolwiek ujemne skutki takiego posiadania mniej dają się uczuwać we Francji, szczególnie na południu, gdzie punktem ciężkości rolnictwa jest produkcja wina i oliwek, a nie zboża, które wymaga intensywnej gospodarki i większej przestrzeni.

II.

Wezwany w swoim czasie do złożenia opinji w tej kwestji wypowiedziałem się w tym sensie, że uważam w naszych stosunkach dla zachowania stanu włościańskiego za rzecz konieczną utrzymanie zakazu rozdrabniania gruntów włościańskich niżej pewnej normy przy przechodzeniu w drodze spadkobrania osad włościańskich—

ale tylko tam, gdzie miała miejsce lub ma miejsce ingerencja państwa w postaci pomocy kredytowej, a więc przy gruntach, tz. „ukazowych" i „bankowych", pozostawiając natomiast w innych wypadkach system francuski — tak jak to zresztą i obecnie istnieje na terenie b. Królestwa Kongresowego — z tą wszakże znamienną różnicą, że wysokość spłat musiałaby być znacznie uszczuploną, tak aby zbytnio nie obarczały nowego gospodarstwa. Ze względu na zawiłość przedmiotu, wagę jego i różnicę poglądów zbyt śmiałe eksperymentowanie wydawało mi się niebezpiecznem.

III.

Od owego momentu, gdy przedstawiłem swoją opinję, upłynęło sporo czasu i zmieniły się rzeczy, co pod niejednem względem dało mi wiele do myślenia — utwierdzając mnie w przekonaniu, jak wysoce ostrożnym winien być prawodawca w tego rodzaju kwestjach. Ceny ziemi i produktów rolnych doszły do tak niskiego poziomu, jakiego nikt nie przypuszczał. Oznacza to zupełny przewrót stosunków.

Niemal na każdej sesji sądowej spotykałem się ze sprawami, które aż nadto tego dowodziły, To Bank Rolny występuje o zasądzenie sum „w złocie",których pozwani włościanie prawdopodobnie nie będą w stanie nigdy zapłacić, gdy bowiem zawierali tranzakcje ceny były znacznie wyższe; to właściciel rozparcelowanego majątku, skarży nabywców o zaległe raty i procenty; pozwani twierdzą, że są doszczętnie zrujnowani, gdyż z Banku nie można otrzymać listów, na które liczono, a płacili za grunt, którego wartość spadła, zbyt wysokie ceny. Wszyscy są w położeniu bez wyjścia: właściciel majątku, którego wierzyciele ścigają, a który nie odbiera szacunku za ziemię, na którą nowonabywcę wpuścił; włościanin, który pobudował się, drogą dał cenę, a któremu grozi eksmisja. Mnożą się ogłoszenia o sprzedaży publicznej osad włościańskich, co jest niechybną oznaką ciężkiego kryzysu.

Czy o b e c n i e, w dzisiejszych warunkach, da się utrzymać teza o konieczności „Anerbenrechtu" u nas, należy wątpić, przynajmniej do czasu, póki stosunki nie poprawią się. System ten nie obywa się bez ciężkich ofiar ze strony innych, że tak powiemy, nieuprzywilejowanych spadkobierców, którzy otrzymują uszczuplone schedy. Da się to pojąć i wytłumaczyć, jeśli ofiary te będą celowe. Jeśli jednak mają się okazać w rezultacie swoim bezcelowemi — i, pomimo to obejmujący osadę nie będzie mógł na niej utrzymać się, to powstaje pytanie, cui bono mają inni spadkobiercy być pokrzywdzeni w swoich prawach.

A więc wypływałby stąd wniosek, że w obecnych przejściowych czasach należałoby powstrzymać się z wszelkiemi radykalnemi zamierzeniami na punkcie spadkobrania włościańskiego, gdyż przyczyniłyby one więcej złego, niż dobrego, powiększając chaos i zamęt.

Rebus sic stantibus — nie reformy prawne, lecz ulgi natury ekonomicznej mogłyby dodatnio wpłynąć na kryzys drobnej własności. Instytucje, do których to należy powinnyby wejść w położenie włościanina, który płacił za drogo, a ceny tej wskutek nieza-

leżnych od siebie warunków płacić nie jest w stanie. Czy doprawdy państwo na tem zyska, jeśli stradowane zostaną i zniszczone liczne gospodarstwa włościańskie? A kto wie, czy na to nie zanosi się. Być może, chcę w to wierzyć, po uzyskaniu wyroku postępuje się z dłużnikiem łagodnie i daje mu się ulgi. Ale poco te koszta, które obarczają biednego? Nawet racja stanu nakazuje nie tylko dla względów natury ekonomicznej oszczędzać i nie zniechęcać szerokich rzesz małorolnych.

IV.

Prawnicy zwykli dbać o to, aby w każdem postępowaniu zachowaną była zasada wysłuchania strony zainteresowanej — aby nie było „de me sine me". Gdy chodzi o rzecz tak wielkiej wagi, jak spadkobranie włościańskie, gdzie zainteresowane są tak szerokie masy włościan — czy nie należałoby wysłuchać i głosu tego włościaństwa, którego przedewszystkiem rzecz ta dotyczy? Byłby to może nie decydujący, ale w każdym razie bardzo cenny dla orjentacji materjał. A uczynić to łatwo, przeprowadzając ankietę przez sejmiki, w których uczestniczą włościanie. Dowiedzielibyśmy się, co oni sami myślą o zakazie rozdrabniania ich gruntów, o przejściu ich majątków w razie śmierci na rzecz jednego lub wielu spadkobierców — jednem słowem o tem wszystkiem, o czem my, prawnicy, wiemy z teorji, a oni z tak bliskiej im rzeczywistości. Unikajmy eksperymentów „in corpore vili".

P. MASŁOWSKI.

O jednoosobowem rozpoznawaniu spraw cywilnych w sądach okręgowych.

W związku z kryzysem i oszczędnościami w sądownictwie zjawił się w prasie prawniczej cały szereg głosów w kwestji rozszerzenia kompetencji sądów okręgowych, rozpoznających sprawy jednoosobowo.

W jednoosobowem rozpoznawaniu spraw, z jednej strony widzi się środek do osiągnięcia w sądownictwie znacznych oszczędności, a z drugiej strony stwarza się wprost ideologja, negująca celowość rozpoznawania spraw w składzie trzech sędziów.

Powstaje pytanie, czy właściwy jest ten punkt widzenia i czy tego rodzaju reforma może przynieść istotnie Skarbowi Państwa znaczne oszczędności. Na pytanie to chcielibyśmy odpowiedzieć przedewszystkiem pod kątem widzenia zadań i potrzeb wymiaru sprawiedliwości, szczególnie w dziedzinie cywilistyki.

Z punktu widzenia istoty wymiaru sprawiedliwości rozpoznawanie spraw winno być oparte w sądach na trwałych i wyraźnie określonych zasadach, a więc praktyka sądów winna być stała i oparta na jednolitej interpretacji przepisów prawa.

Niestety przepisy prawne, normujące wymiar sprawiedliwości, są tak obszerne i wymagają takiej wszechstronnej interpretacji, że o stałej praktyce sądowej i jednolitej interpretacji prawa można mówić tylko jako o ideale, gdyż nawet po rozpoznaniu sprawy w trzech instancjach sądowych nie zawsze można powiedzieć, iż

została ona rozstrzygnięta zupełnie zgodnie z obowiązującemi przepisami prawa, instancje bowiem kasacyjne, powołane do wykładni wyraźnej myśli prawa, dość często zmieniają swoją praktykę w niektórych kwestjach, którą stosowały nieraz w ciągu dłuższego okresu czasu.

W rzeczywistości prawo jest zagadnieniem tak głębokiem, że ujęcie go w jakiekolwiek określone ramki jest nie do pomyślenia, i tylko sędziowie po długoletniej usilnej pracy osiągają zdolność odpowiedniego natychmiastowego rozstrzygania najbardziej skomplikowanych spraw, które w istocie swej, aczkolwiek mogą być zaliczone do pewnej kategorji, są bardzo indywiduaine.

Zdolność taką nabywają sędziowie, zawdzięczając pomiędzy innemi rygorom odpowiednich przepisów prawa, na mocy których nie wolno wstrzymywać rozstrzygnięcia sprawy pod pozorem niedokładności, niejasności, braku albo sprzeczności ustaw.

W tym stanie rzeczy jedyną minimalną gwarancją odpowiedniego wymiaru sprawiedliwości jest rozpoznawanie spraw w komplecie podług zasady rzymskiej „tres faciunt collegium", które daje możność wszechstronnego omówienia wszystkich kwestyj, wynikających z istoty sprawy, zastosowania odpowiednich przepisów prawa, prowadzenia jednolitej praktyki sądowej oraz wyzbycia się przy rozstrzyganiu spraw indywidualnego elementu, który zazwyczaj wnoszą poszczególni sędziowie w rozmaitych zagadnieniach prawnych.

Ten tryb postępowania łagodzi ponadto modny obecnie tak zwany „kryzys wymiaru sprawiedliwości", gdyż komplet sądzący wspólnemi siłami potrafi zawsze zorjentować się w masie obowiązujących przepisów i zastosować w każdej poszczególnej sprawie odpowiedni przepis prawa.

Nie może usprawiedliwiać jednoosobliwego rozpoznania spraw ta okoliczność, że w razie niewłaściwego rozstrzygnięcia sprawy w pierwszej instancji omyłkę tę może naprawić druga instancja, gdyż wymiar sprawiedliwości winien być oparty na jednolitych zasadach, a strona, zwracająca się do sądu, winna przynajmniej w przybliżeniu wiedzeć, jaki wyrok zapadnie w jej sprawie.

Jeśli tego niema, a druga instancja zmuszona jest uchylać większą ilość zaskarżonych wyroków pierwszej instancji, to takie sądy przeistaczają się w loterję, w wysokim stopniu demoralizującą społeczeństwo, oraz tamują i dezorganizują życie gospodarcze Państwa.

Bezwzględnie znaczna część spraw, podlegających właściwości sądów ogręgowych, jest nieskomplikowana ze względu na swą istotę, względnie na prymitywną obronę strony przeciwnej, lecz przewidzieć brak komplikacji w sprawie prawie niepodobna przynajmniej przed pierwszem posiedzeniem, na którem, w sprawach cywilnych, strona przeciwna może zgłosić kilka ekscepcji, złożyć skomplikowaną akcję wzajemną i wreszcie zrobić szereg zarzutów przeciwko powództwu głównemu, a więc każda sprawa może stać się bardzo skomplikowaną i zasługiwać na wszechstronne jej rozważenie i słuszne rozstrzygnięcie.

Twierdzenie zwolenników jednoosobowego rozpoznawania spraw, że w wyjątkowych wypadkach w razie wątpliwości sędzia ma możność naradzenia się z kolegami, jest niezgodne z zasadami

przepisów procesowych, z mocy których wyrokuje sąd, a nie osoby, niebiorące udziału w komplecie sądzącym, a ponadto takie narady mogą wnosić do wymiaru sprawiedliwości elementy chaosu i dezorganizacji.

Art. 273 Prawa o ustroju sądów powszechnych z dn. 6 lutego 1928 roku wprowadził na okres dziesięcioletni jednoosobowe rozpoznawanie także i spraw cywilnych. Należy przyznać, że praktyka paroletnia sądów wykazała brak jakichkolwiek ujemnych wpływów tej reformy na wymiar sprawiedliwości, lecz stało się to jedynie dlatego, że jednoosobowemu rozpoznaniu podlegają obecnie takie sprawy cywilne, które w 75% mogłyby być rozpoznawane z powodzeniem również w sądach grodzkich, lecz zwiększenie obecne z mocy Rozporządzenia Prez. Rzeczp. z dn. 23.8.1932 r. właściwości sądów jednoosobowych (dla spraw, których wartość powództwa dochodzi do 50 tysięcy złotych), wpłynąć może, sądzimy, ujemnie na wymiar sprawiedliwości, gdyż przy roszczeniach większej wartości strony prowadzą bardzo intensywną obronę, wobec czego tego rodzaju sprawy stają się bardziej skomplikowane.

De lege ferenda należałoby sprawy, w których stroną jest Skarb Państwa, poddać ogólnym zasadom właściwości rozpoznania spraw, czyli wykreślić lit „d" punktu 2 § 1 art. 273 Prawa o ustr. sąd. pow., oraz w § 3 tegoż art. 273 wprowadzić przepis, zezwalający sędziemu na przekazywanie poszczególnych spraw do rozpoznawania w komplecie.

Pierwsza zmiana pozbawiłaby sąd kompletowy konieczności rozpoznawania spraw błahych, częstokroć o kilka złotych, a druga — dałaby sędziom możność rozstrzygnięcia skomplikowanych spraw po legalnem uzgodnieniu swoich zdań ze zdaniami innych sędziów, wchodzących w skład kompletu.

Przechodząc do kwestyj utylitarnych, a mianowicie, do oszczędności Skarbu Państwa, spowodowanych taką reformą, należy stwierdzić, że w sprawach cywilnych reforma ta dała i może dać znikome oszczędności, albowiem zarówno przy rozpoznawaniu spraw w komplecie, jakoteż przy rozpoznawaniu ich jednoosobowo główna praca obarcza jednego sędziego referenta, który obowiązany jest znać sprawę przed posiedzeniem, rozstrzygnąć ją należycie, napisać wyrok, a następnie odpowiednio go uzasadnić.

Prawda, przy rozpoznawaniu spraw w komplecie każdy sędzia—referent powinien wysłuchać przewodu sądowego w sprawach referowanych przez jego kolegów, lecz sprawy proste nie zajmują dużo czasu, a sprawy skomplikowane wymagają uwagi całego kompletu i wspólnego decydowania i rozstrzygnięcia, natomiast ten stracony czas sędzia referent często kompensuje tem, że w sprawach jego referatu koledzy mogą służyć mu swoją wiedzą, upewnić go w jego zdaniu, wskazać odpowiedni przepis prawa, powołać się na właściwą jurysprudencję, na co sędzia rozpoznający sprawy jednoosobowe mógłby czasami zużyć nieprodukcyjnie kilka godzin czasu.

Reasumując wyżej przytoczone uwagi należy przyjść do wniosku, że poszukiwania oszczędności przy wymiarze sprawiedliwości, szczególnie w dziedzinie cywilnej są wogóle problematyczne a w każdym razie niecelowe.

Dr. ADAM BERGER.

Usiłowanie przestępstwa.

(Uwagi do art. 23 § 1 K. K. z r. 1932).

III.

„Działanie" („kto... przedsiębierze d z i a ł a n i e...").

O ile moment „przedsiębrania" rozszerzył zbytnio w jednym kierunku pojęcie usiłowania, to drugi moment, — moment „działania" — zbytnio zacieśnił, skurczył to pojęcie w innym znowuż kierunku.

Pojęcie działania nie jest identyczne z pojęciem czynu. Czyn bywa rozumiany w trzech odmiennych znaczeniach: 1) bądź, — jako urzeczywistnienie postanowienia przestępnego sprawcy za pomocą wyłącznie czynnego jego zachowania się, a więc pozytywnego działania; 2) bądź — jako urzeczywistnianie tegoż postanowienia za pomocą fizycznego zachowania się sprawcy, bez różnicy, czy będzie ono działaniem, czy też zaniechaniem; 3) bądź, w końcu — jako fizyczne zachowanie się sprawcy wespół ze skutkiem tego zachowania się. Skutek ten może zawierać w sobie albo elementy obojętne wogóle pod względem prawnym (kula zamiast trafić w ofiarę przeszyła powietrze i ugrzęzła w ziemi), albo obojętne pod względem karno-prawnym (kula zamiast trafić w uplanowaną ofiarę rozbiła szybę sąsiedniego domu — bezprawie cywilne), albo elementy mające znaczenie karno - prawne i to w trzech kierunkach: a) jako zrealizowanie zamiaru przestępnego sprawcy (chciał zabić i, trafiwszy kulą ofiarę, pozbawił ją życia); b) jako zrealizowanie stanu faktycznego przestępstwa, lżejszego od zamierzonego (chciał zabić, jednak ofierze swej, która pozostała przy życiu, zadał tylko uszkodzenie ciała), albo wreszcie c) jako zrealizowanie stanu faktycznego przestępstwa, cięższego od zamierzonego (chciał uszkodzić ofiarę na ciele, jednak ofiara wskutek tego uszkodzenia zmarła, co nie leżało w intencjach sprawcy, art. 230 § 2 K. K.[3]).

Z zestawienia art. art. 1, 3 § 2 i 23 § 1 K. K. tudzież art. 24 § 3 K. P. K. wynika, że ustawodawca polski wyraz „czyn" rozumie w przytoczonem wyżej drugiem znaczeniu, nie utożsamiając czynu z działaniem [4]). Ponieważ czynem karalnym w rozumieniu art. 1 K.K. jest również samo usiłowanie, tudzież bezskuteczne podżeganie i pomocnictwo (art. 29 § 2 K.K.), przeto w art. 23 § 1 K.K. celowo mówi się o przedsiębraniu d z i a ł a n i a, nie zaś c z y n u, z czego wynika, że usiłowanie może być spełnione t y l k o d r o g ą p o z y t y w n e g o d z i a ł a n i a, n i g d y z a ś d r o g ą z a n i e c h a n i a.

Czy takie stanowisko jest słusznem? Czy nie można dopuścić się usiłowania przestępstwa również za pomocą z a n i e c h a n i a,

---

[3]) Porówn.: H i p p e l: „Deutsches Strafrecht", Berlin, 1930, Tom II, str. 127, gdzie autor przytaczając to potrójne używanie słowa: „czyn" („Handlung"), zacieśnia (niesłusznie) trzecie znaczenie tego wyrażenia do fizycznego zachowania się sprawcy (działania lub zaniechania) wraz z jego skutkami mającemi jedynie p r a w n e znaczenie.

jeżeli mianowicie chodzi conajmniej o przestępstwa z opuszczenia, dokonywane drogą zaniechania („delicta per omissionem commissa")?

Na pierwsze pytanie należy dać odpowiedź przeczącą, na drugie zaś — twierdzącą. Przemawiają za tem logika i doświadczenie życiowe tudzież powaga koryfeuszów współczesnej nauki prawa karnego.

A) Jeżeli można sprowadzić dany skutek tak dobrze drogą pozytywnych czynności, drogą ich dokonania, jak i za pomocą biernego zachowania się, zaniechania swych obowiązków, to dlaczegoby usiłować sprowadzenie skutku przestępnego można było tylko pierwszym sposobem z wyłączeniem sposobu drugiego? Raczej w obu tych formach usiłowanie jest możliwe i winno podlegać karze w obu wypadkach. Rzeczą obojętną jest, jaką drogę wybrał sprawca dla osiągnięcia zamierzonego celu, skoro wybrał po temu drogę skuteczną, mniejsza, czy działanie pozytywne, czy też zaniechanie obowiązku. O usiłowaniu zabójstwa należy mówić nie tylko wówczas, gdy sprawca strzelił do ofiary i chybił, lecz i wtedy, gdy w zamiarze pozbawienia jej życia, zaniechał w stosunku do niej, odciętej od świata, bezradnej i niedołężnej — obowiązku karmienia jej, co trwało przez kilka dni i spowodowałoby jej niechybną śmierć z wycięczenia, gdyby nie nieoczekiwana, w ostatniej chwili, pomoc osoby trzeciej.

Ten punkt widzenia powinien być przyjęty zwłaszcza przez teorję, hołdującą zasadzie subjektywizmu, której chodzi w pierwszej linji o nastrój woli, o zamiar sprawcy, i dla której sposób uzewnętrznienia tego psychicznego nastawienia odgrywa podrzędniejszą rolę.

B) Doświadczenie wysuwa dosyć często takie sytuacje życiowe, które, wobec wykazanego braku w art. 23 § 1 K. K., nie mogą znaleźć odpowiedniej oceny i odpowiedniej kwalifikacji prawnej. Bierzemy dwa następujące przykłady. — Dróżnik, któremu powierzono czuwanie nad przejazdem kolejowym, opuścił był barjerę przed nadejściem pociągu, co było jego obowiązkiem, lecz po przejściu pociągu, wbrew swemu obowiązkowi, jej nie podniósł, ujrzawszy nadjeżdżający właśnie drogą samochód, prowadzony przez znienawidzonego przezeń kierowcę; dozorca uczynił to w zamiarze pozbawienia kierowcy życia, będąc pewnym, że ten w przekonaniu, iż po przejściu pociągu przejazd, jak zwykle, jest wolnym, w całym rozpędzie najedzie na żelazną barjerę i poniesie niezawodnie śmierć na miejscu; dziwnym jdnak zbiegiem okoliczności, zajście, zamiast śmiertelnego wyniku, kończy się tylko zdruzgotaniem samochodu i odrzuceniem kierowcy na odległość kilkunastu kroków, wskutek czego doznaje on jedynie lekkich obrażeń ciała.

Jest to, bez wątpienia, usiłowanie (ukończone) zabójstwa kierowcy za pomocą zaniechania, w ramach jednak obowiązującego przepisu powyższy czyn nie znajduje swego wyczerpania prawnego, albowiem ani niewykonanie wbrew obowiązkom służbowym wzniesienia barjery (art. 286 § 1 K. K.), ani uszkodzenie samochodu (art.

---

[4]) Porówn.: Orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 41 z r. 1918 i komentarze Jamontta i Rappaporta, Tom. I, str. 149, oraz Makarewicza str. str. 46, 47 i 77.

263 § 1 K. K.), ani oryginalna w tym wypadku koncepcja pobicia lub naruszenia nietykalności cielesnej kierowcy (art. 239 § 1 K. K.) nie dosięgają i nie obejmują maksymalnego zamiaru sprawcy, jakim była chęć uśmiercenia ofiary (o artykule 215 § 1 K. K. mowy być w danym wypadku nie może, albowiem sprawca nie sprowadzał niebezpieczeństwa powszechnego w komunikacji lądowej, jako że droga wówczas była pusta, a mknął po niej jedynie ów samochód, który też indywidualnie był celem sprawcy).

Drugi przykład zawiera w sobie typ usiłowania nieukończonego również za pomocą zaniechania.

Dorosła córka, jedynaczka, mieszkająca samotnie na odludnej wsi ze swą sparaliżowaną, zupełnie opuszczoną, bezradną matką i nie mogąca doczekać się jej zgonu, by zagarnąć jej majątek, postanowiła pozbyć się matki za pomocą śmierci głodowej; w tym celu, będąc jej jedyną opiekunką przez kilka dni z rzędu nie podała jej pożywienia; konającą już prawie z osłabienia staruszkę uratowała od śmierci przypadkowo nadeszła pomoc osoby trzeciej.

Dla tego stanu faktycznego K. K. nie zawiera odpowiedniego przepisu, albowiem przestępstwa: porzucenie bez opieki osoby bezradnej (art. 200 K. K.), uchylenie się od obowiązków utrzymania przy życiu lub zdrowiu innej osoby z narażeniem jej na niebezpieczeństwo śmierci (art. 202 K. K.), znęcanie się nad bezradną (art. 246 K. K.), nieudzielenie pomocy bez uzasadnionych przyczyn osobie znajdującej się w niebezpieczeństwie dla życia (art. 247 K. K.), nie zawierają w sobie cechy składowej w postaci zamiaru uśmiercenia.

C) Nauka prawa karnego w osobach najwybitniejszych jej przedstawicieli prawie jednogłośnie wypowiedziała się za możliwością usiłowania przestępstw z dopuszczenia, dokonywanych drogą zaniechania.

Tak Meyer - Allfeld („Lehrbuch des deutschen Strafrechs", Leipzig - Erlangen, 1932, str. 188), Liszt - Schmidt („Lehrbuch des deutschen Strafrechts", Berlin - Leipzig, 1927, str. 297), Olshausen („Kommentarz zum Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich", Berlin, 1927, str. 177, Nota 27 pod § 43), Hippel („Deutsches Strafrecht", Tom II, Berlin, 1930, str. str. 408 i 409) [5]), Frank („Das Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich", Tuebingen, 1931, str. 92 Nota V, 1 pod § 43) — uważają tę możliwość za niewątpliwą, przyczem wszyscy oni, z wyjątkiem Liszta, przyznają ponadto za możliwe usiłowanie przestępstw z zaniechania w ich czystej formie, to jest jako zaniechań samych w sobie („delicta mere omissiva").

Z polskich uczonych — prof. Krzymuski oświadczył się kategorycznie za możliwością usiłowania przestępstw materjalnych per omissionem commissa. („Wykład prawa karnego", Tom I, Kraków, 1911, str. 369).

Prof. Makowski nie rozwiązuje tego problemu wyraźnie, jednak z jego rozważań, dotyczących nauki o usiłowaniu („Prawo

---

[5]) Stanowisko prof. Hippela jest oryginalne przez to, że dopuszcza on możliwość usiłowania przestępstw nawet t. zw. formalnych — „reine Taetigkeistdelikte".

Karne" Tom I, str. 186; Komentarz do Kodeksu Karnego z r. 1903, Warszawa 1921, Tom I, str. 173, Teza 1 pod art. art. 49 — 50; Komentarz do Kodeksu Karnego z r. 1932, Warszawa 1932, Tom I, str. str. 18, 98 101, Teza 8 pod art. 1, tezy 1, 2 i 13 pod art. art. 23 — 25), — można wyprowadzić logicznie wniosek, że i on jest zwolennikiem wyżej przytoczonego poglądu, albowiem przez działanie, wchodzące w skład pojęcia usiłowania, rozumie on „wyraz stosunku sprawcy do świata zewnętrznego w postaci czynnego wpływu na bieg wypadków lub bezczynnego dopuszczania tego biegu".

Do takiego samego wniosku należałoby dojść, analizując pojęcie działania, jakie podał Dr. Jan Paygert w swem studjum o zaniechaniu („Zbrodnicze zaniechanie", Tom I, Lwów, 1905, str. 417): „Gdy zaniechanie jest kauzalnem, to znaczy, gdy człowiek przez zaniechanie działał dla sprowadzenia skutku karygodnego, a działał nie tak, jak mu dyktował jego obowiązek..., staje się winnym przstępstwa z dopuszczenia przez zaniechanie popełnionego".

Krańcowo odmiennego poglądu jest prof. Makarewicz, według którego niema usiłowania przy przestępstwach, opartych na opuszczeniu „z bardzo prostego powodu, że do usiłowania potrzeba działania; z natury rzeczy niema usiłowania także przy przestępstwach z opuszczenia, kwalifikowanych przez następstwo, delicta per omissionem commissa" („Prawo Karne", Lwów — Warszawa, 1924, str. 98, przytoczone w jego komentarzu do K. K. z r. 1932, Lwów, 1932, str. 77 pod art. 23). A więc prof. Makarewicz zaprzecza możliwości usiłowania przestępstw z zaniechania, nawet wtedy, gdy powodują one skutki, mogące być sprowadzonemi za pomocą działań pozytywnych. Ten właśnie pogląd i został przyjęty przez Kodeks Karny z roku 1932.

Pogląd ten jednak w świetle wyżej przytoczonych argumentów nie jest słusznym, w szczególności nieudowodnionemi są przesłanki, na jakich się on opiera, mianowicie, że do usiłowania potrzebnem jest koniecznie działanie (pozytywne), i że przestępstwa z dopuszczenia, spełnione drogą zaniechania, są przestępstwami z zaniechania w ich czystej formie, kwalifikowanemi jedynie przez następstwa. Skutek bowiem przestępny może być sprowadzony tak samo dobrze przez działanie (pozytywne), jak i przez zaniechanie wypełnienia ciężącego na sprawcy obowiązku, a więc sprawca czynem jednego lub drugiego rodzaju może usiłować skutek ten spowodować, zaś delicta per omissionem commissa są czemś innem, aniżeli formalne przestępstwo z zaniechania, kwalifikowane jedynie przez nastąpienie skutków, jako że przez skutki te należy rozumieć czyny karygodne, przy których skutek przerasta zamiar przestępny lub wogóle winę sprawcy, a więc w stosunku do świadomości i woli sprawcy skutek ten nie jest wiadomym, a nawet nie jest przewidywanym, często zaś jest czysto objektywnem, a nawet przypadkowem zjawiskiem. O przestępstwie formalnem z zaniechania, kwalifikowanem przez następstwo, można byłoby mówić jedynie wtedy, gdyby wskutek zaniechania nastąpił niezamierzony przez sprawcę skutek, który mógłby być sprowadzony również zgodnie z uprzednio przez sprawcę powziętym zamiarem. A więc, jeżeli policjant nie zjawia się umyślnie, wbrew swemu obowiązkowi, na nocny posterunek na

ulicy bez wszelkich innych ubocznych zamiarów, — będzie to przestępstwo z zaniechania czysto formalne bez względu na skutki, jakie to jego zaniechanie mogłoby wywołać, np. w postaci okradzenia sklepów mieszczących się przy tej ulicy. Jeżeli jednak policjant dopuścił się owego zaniechania z wiedzą, że sprawcy sklepy okradną lub godząc się z możliwością okradzenia, — będzie on odpowiadać w razie dokonania w taki sposób kradzieży za udział w niej, a więc za delictum per omissionem commissum, jako że skutek był objęty jego zamiarem (art. art. 27, 257 § 1 i 291 K. K.).

Z powyższego wynika, że w określeniu usiłowania należałoby wyraz „działanie" zamienić wyrazem „czyn".

IV.

Technika ustawodawcza.

Z punktu widzenia techniki ustawodawczej redakcja art. 23 § 1 K. K., rozpoczynającego się od słów: „O d p o w i a d a z a u s i ł o w a n i e..." nie wydaje się udatną, jeżeli się zważy, że zaraz w § 3-im tegoż artykułu i w art. 25 ustawodawca przytacza dwa kompleksy stanów faktycznych, podpadających pod definicję usiłowania, zawartą w § 1-ym artykułu 23, za których sprowadzenie sprawca „nie odpowiada", a między art. art. 23 i 25 wstawiony został artykuł 24, który powtarza zasadę odpowiedzialności karnej za usiłowanie i to w granicach przewidzianych dla danego przestępstwa.

Należałoby raczej § 1 art. 23 zamiast dla ustalenia odpowiedzialności (karnej) zarejestrować dla ustalenia winy usiłowania („winnym usiłowania jest, kto...") lub dla definicji tylko tego pojęcia („Usiłowaniem jest skierowanie czynu ku bezpośredniemu urzeczywistnieniu zamiaru przestępnego..."), tembardziej, że zasada odpowiedzialności karnej jest wyrażona w art. 24, zaś § 3 art. 23 i art. 25 podają okoliczności, znoszące karę (nie winę i nie bezprawność czynu) przy istnieniu wszelkich cech usiłowania z art. 23 § 1, a mianowicie w pierwszym wypadku kara odpada ze względu na absolutną nieszkodliwość zabiegów sprawcy, nie tylko tych, których się on istotnie dopuścił, ale nawet tych, które obejmował swoją świadomością („wiarą"), w drugim wypadku ze względów polityki kryminalnej, by zachęcić do zaniechania czynności (przy usiłowaniu nieukończonem) lub do odwrócenia nastąpienia skutku przestępnego (przy usiłowaniu ukończonem). Prof. Makarewicz twierdzi w swym komentarzu do K. K. z r. 1932 (str. 78), że usiłowanie nieudolne z powodu zabobonu lub ciemnoty (art. 23 § 3) i usiłowanie zaniechane (art. 25) nie są „w c a l e usiłowaniem", — jest to jednak niesłuszne, albowiem oba rodzaje usiłowania, z punktu widzenia zasady subjektywistycznej, na której oparty jest K. K., noszą cechy usiłowania z art. 23 § 1, drugi zaś rodzaj, tembardziej, że usiłowanie ukończone może być bardzo zbliżone do nastąpienia skutku przestępnego; dlatego też obie znoszące karę okoliczności winny być ujęte w jednym artykule 25-ym, który, zaczynając się od słów: „nie ulega karze, kto...", w paragrafie pierwszym winien zawierać przepis obecnego paragrafu 3 artykułu 23, w paragrafie zaś drugim— obecny przepis artykułu 25. Redakcja taka jest tem więcej pożąda-

na, że ogólnikowo podana w art. 25 zasada „nieodpowiedzialności" mogłaby nasuwać domniemanie, że sprawca nie odpowiada również cywilnie za szkody lub straty, które mogą jednak powstać przy usiłowaniu zaniechanem lub przy odwróceniu skutku przestępnego.

V.
De lege ferenda.

Opierając się na powyższych wywodach, otrzymujemy następującą redakcję Rozdziału III-go K. K.:

„Art. 23 § 1. Winnym usiłowania jest, kto w zamiarze popełnienia przestępstwa dopuszcza się czynu, skierowanego bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonywa", — albo

„Usiłowaniem jest skierowanie czynu bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamiaru przestępnego przy niedokonaniu zamierzonego przestępstwa".

§ 2 (bez zmian).

§ 3 skreśla się.

Art. 24 (bez zmian).

„Art. 25 § 1. Nie ulega karze za usiłowanie, kto tylko z powodu zabobonu lub ciemnoty wierzył w skuteczność swego czynu.

§ 2. Nie ulega również karze za usiłowanie, kto dobrowolnie odstąpił od czynu lub zapobiegł powstaniu skutku przestępczego".

WŁADYSŁAW NESTOROWICZ.

Różne poglądy na potrzebę śledztwa.

Nowelizujące prawo o ustroju sądów powszechnych i kodeks postępowania karnego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia r. 1932 (Dz. Ustaw Nr. 73 poz. 661 i 662), wprowadzają także pewne przepisy, dotyczące sędziów śledczych. W wyniku tej nowelizacji artykuł 5-ty prawa o ustroju sądów, głoszący w § 1-m, że „Minister Sprawiedliwości oznaczy w każdym sądzie okręgowym, liczbę sędziów tegoż sądu, jako sędziów śledczych", i w § 2-m, że „Minister Sprawiedliwolności może ustanowić siedziby dla sędziów sądu okręgowego, jako sędziów śledczych, po za siedzibą tegoż sądu", zamieniono nowym, opiewającym w § 1-m, że „Minister Sprawiedliwości oznaczy w każdym sądzie okręgowym liczbę sędziów śledczych oraz ich siedziby" a w § 2-m, że „Minister Sprawiedliwości wyznacza siedziby sędziom śledczym danego sądu okręgowego po zasięgnięciu opinji kolegjum administracyjnego", w dawnym zaś art. 266 (a po nowelizacji art. 269) K. P. K. §§-fy 2 i 3, mówiące o obowiązku sędziego śledczego wykonywania prawnych wniosków prokuratorskich, zwłaszcza dotyczących zmiany środka zapobiegawczego, — przestawiono jeden na miejsce drugiego tak, iż § 2 stał się § 3 i odwrotnie.

Omawiając na łamach Głosu Sądownictwa (w Nr.Nr. 3 i 4 z roku 1932) stanowisko sędziego śledczego, wyraziliśmy życzenie, aby projektowana nowelizacja usankcjonowała ostatecznie stanowisko sędziego śledczego w Polsce — na wzór Zachodu, jako sędziego o pełni praw członka sądu okręgowego, oraz, aby ograniczające uprawnienia sędziego śledczego §§ 2 i 3 art. 266 K.P.K. — zostały całkowicie uchylone.

W tym względzie powołaliśmy się wówczas, między innemi, na dzieło R. Garraud'a „Traité théorique et pratique d'instruction criminelle et de procedure penale" i zacytowaliśmy byli jego opinje o śledztwie, — że jest ono zdobyczą cywilizacji prawniczej, gdyż gwarantuje wolność osobistą oskarżonego i powagę sprawiedliwości, zapobiegając wszczynaniu procesów à la légère i kierowaniu do sądów wyrokujących oskarżeń nienależycie uzasadnionych. Zrozumiała jest w tej opinji o śledztwie wyrażona przez Garraud'a dbałość o dobro obywateli, iżby żaden z nich nie został lekkomyślnie rzucony na ławę oskarżonych i aby w ten sposób nie stała się krzywda jednostce, nieraz pełnowartościowej, a tem samem nie był na próbę wystawionym autorytet wymiaru sprawiedliwości. Potwierdza to również opinją, jaką o sędzi śledczym przytacza Garraud mówiąc, że wiedza sędziego śledczego musi być nieomylna, gdyż wszelki z jego strony błąd byłby ciosem dla swobody życia i najdroższych nieraz interesów obywateli; najmniejsze niedbalstwo jest z jego strony wielkim błędm, taka bowiem jest wielkość moralna jego funkcyj.

Tak samo już zacytowany poprzednio Ferdinando Puglia w swej pracy „Principi fondamentali di diritto giudiziario penale" — przychylnie odnosi się do śledztwa, uznając je za niezbędny czynnik przygotowawczy (mezzo indispensabile e preparatorio) do wytworzenia przekonania wewnętrznego przy sądzeniu przestępstwa i przestępcy (per potersi giudicare con convincimento interno al reato ed al reo); dlatego też warunek nieodzowny do osiągnięcia tego celu Pugliaupatruje w porzebie zupełnego rozdziału czynności śledczych od oskarżycielskich, uważając, iż połączenie obu tych funkcji w jednej osobie (nella stessa persona) spowodowałoby wielką szkodę, gdyż nie byłoby wtedy ani bezstronności, ani tężyzny wyrokowania (non può esservi imparzialità e severità di giudizio).

Nie pozostaje w tyle za Garraud'em i Puglia znacznie od nich wcześniejszy autor dzieła p. t. „Traité de l'instruction criminelle", Faustin Hélie, który w tomie V-m, poświęconym śledztwu wstępnemu, (l'instrutoin préalable), takie o niem wypowiada zdanie, — że śledztwo jest duszą procesu (l'âme du procès), gdyż nadaje mu treść i formę, dostarcza ono środki do zdobycia prawdy, wywiera wpływ nietylko na przebieg procesu, lecz i na wyrokowanie, zawiera ono w sobie wszelkie środki, przez prawo przewidziane, do stwierdzenia istnienia i charakteru czynu występnego i daje wszelkie zabezpieczenia, niezbędne dla spełnienia posłannictwa sprawiedliwości (à l'accomplissement de la mission de la justice). Żadna kwestja, podaje dalej Hèlie, nie ma większego znaczenia dla porządku społecznego i wolności obywateli, niźli śledztwo, jest ono przeto instytucją, niezbędną dla wymiaru karnej sprawiedliwości (une insti-

tution indispensable à la justice pénale); bez śledztwa — sprawiedliwość nie mogłaby dokonać swego zadania, bowiem, skoro stoi ona na straży życia i mienia obywateli — winna im jednocześnie zabezpieczyć ich prawa i wolność, a jeśli ma błysnąć oskarżonemu w oczy pewnością kary, to winna z drugiej strony chronić niewinnego nawet od niesłusznego podejrzenia; jednem słowem sprawiedliwość, zachowując wszelkie prawa, — nie powinna żadnego zadrasnąć, a ponieważ wszelkie zgłębianie, badanie, ścisłe sprawdzanie poszlak lub znamion i wszelkie sposoby, służące do stwierdzenia faktu przed wytoczeniem postępowania, — należą do śledztwa, jest ono zatem prawnym współczynnikiem (le légitime auxiliaire) karzącej sprawiedliwości, — ono jej wskazuje drogę właściwą, stąpa przed nią, by umocnić jej kroki, uwydatnia ono ostateczny zasięg jej władzy i usuwa od niej niebezpieczeństwo powolności jak i pośpiechu (lui évite le péril du retard et le péril de la précipitation) i dlatego zostało ono uznane przez najdawniejszych kryminologów za podstawę procesu karnego (la base et le fondement du procès criminel).

Również starej daty autor dzieła p. t. „Das deutsche Strafverfahren", tajny radca i profesor dr. C. J. A. Mittermaier — daje należytą śledztwu ocenę, mówiąc (w tomie I na str. 407—8), że do wypośrodkowania prawdy w oskarżeniu, do zbadania, zebrania i spożytkowania wszelkiego materjału, niezbędnego dla przyszłego wyrokowania przy udziale prawdy (Urtheilsfällung im Antheil der Wahrheit)— służy śledztwo, prowadzone przez imparcjalnego sędziego śledczego, który ze względu na interes państwa dołoży wszelkich starań do wykrycia prawdziwej winy, jak również z urzędu roztoczy nad oskarżonym opiekę i ujawni każdą okoliczność na jego korzyść (zum Besten des Angeschuldigten dienenden Umstand).

Natomiast do nowszej epoki należący współczesny nam dr. P. F. Aschrott, emerytowany dyrektor sądu okręgowego, jest innego, przeciwnego, zdania o śledztwie, niżli czterej wymienieni autorzy, i w swej niespełna 100 stronic mającej broszurze, zatytułowanej „Der Entwurf einer Strafprocessordnung und Novelle zum Geritchtsverfassungegesetze" wyraża przedewszystkiem niezadowolenie, że śledztwo (die gerichtliche Voruntersuchung) zostało utrzymane w urzędowym projekcie reformy postępowania karnego, zaś swój pogląd na potrzebę i wartość śledztwa formułuje i uzasadnia w ten mniej więcej sposób: „śledztwo jako zabytek dawnego i tajnego pisemnego procesu inkwizycyjnego nie jest do pogodzenia (unvereinbar) z dzisiejszemi zasadami ustności i bezpośredności procesu, jak również ze stanowiskiem i zadaniami, jakie są obecnie przypisywane sędziemu; i nietylko teoretycznie jest ono w sprzeczności z nowoczesnemi wymaganiami, lecz pociąga za sobą dużo ujemności (führt auch grosse Misstände herbei), — albowiem 1) powoduje ono niepotrzebnie marnowanie czasu, sił i pieniędzy (Zeit - Kraft und Goldvergeudung) naskutek wędrowania sprawy, a nieraz i świadków od policji, względnie prokuratury, do sędziego śledczego i odwrotnie„ a następnie do instancji orzekającej, 2) wywołuje sztuczny podział odpowiedzialności między prokuratorem a sędzią śledczym, 3) pozbawia rozprawę główną samodzielności

i świeżości (Selbständigkeit und Frische), 4) akty śledztwa, na których się następnie opiera rozprawa główna, tworzą się bez współudziału (Mitwirkung) oskarżonego, nie dają zatem gwarancji, jaka jest wymagana ku ochronie praw oskarżonego; w obliczu tych stron ujemnych dopuszcza Aschrott możność dopatrywania się w śledztwie jakby powrotu do dawnego procesu inkwizycyjnego i dążenia do usunięcia ustności i bezpośredności procesu jako „nowoczesnych zbłądzeń" (als moderne Verirrungen). Dlatego też Aschrott stawia, jako zasadniczą tezę do reformy postępowania karnego — usunięcie śledztwa i oddanie całkowicie do rąk prokuratora, wspomaganego przez wyszkoloną policję kryminalną, prowadzenia wstępnego dochodzenia, którego akta służyć będą do informowania władzy oskarżycielskiej (Anklagebehörde) i do sporządzenia aktu oskarżenia (Anklageschrift); odnośnie zaś obrony praw oskarżonego podczas pierwiastkowego postępowania, Aschrott uważa ponad wszelką wątpliwość, iż bardziej celowem będzie ustanowienie dla oskarżonego obrońcy, niźli prowadzenie śledztwa, a więc i dla kasy państwowej taniej wypadnie opłacenie obrońcy oskarżonego niż utrzymywanie kosztownego śledztwa, zamiast zwykłego dochodzenia prokuratorskiego.

Powyższe wywody Aschrotta, jak sam on przyznaje, nie przekonały miarodajnych sfer w jego ojczyźnie, co też wywołało zrozumiałe jego niezadowolenie; zarzuty Aschrotta przeciwko śledztwu nie znalazły posłuchu nietylko w Niemczech, oprócz niektórych jak von Pannwitz, Mamroth, Heineman, Staub i inni, których Aschrott w swej broszurze wymienia, jako przeciwników śledztwa, lecz i gdzieindziej, bowiem we wszystkich większych państwach Europy, jak Francja, Włochy, Polska śledztwo w procesie karnym istnieje, oprócz Anglji, gdzie nigdy nie było ani śledztwa, ani sędziego śledczego. Z uwagi jednak, iż Aschrott pośród zarzutów, stawianych śledztwu, wymienił również „marnowanie" czasu (Zeitvergeudung) przez opóźnienie wyrokowania, a oszczędność czasu i szybkość postępowania sądowego, zwłaszcza karnego, do dnia dzisiejszego jest dominującem zagadnieniem, nieraz bardzo palącem, tak u prawodawców, jak i u kierowniczych władz sądowych, to nie od rzeczy będzie zapoznać się z poglądem na tę kwestję cytowanego wyżej Hélie, który i na punkcie szybkości postępowania sądowego nie jest w zgodzie ani z poglądem Aschrotta, ani też z nastawieniem doby obecnej. Otóż z powodu zamierzonego projektu powiększenia kompetencji sądu korekcyjnego ze względu na szybkość sądzenia w nim spraw, Hélie w tomie VII swego „Traité" tak powiada: „nie można się zachwycać (être séduit) szybkością postępowania korekcyjnego, gdyż istnieje ona kosztem dojrzałości tegoż (maturité de l'instruction). Sprawiedliwość nie jest dobrą dlatego jedynie, że jest szybką (rapide); pośpiech jest dobrym, gdy chodzi o przestępstwa zwykłe, nieskomplikowane, a byłoby pożałowania godnem (déplorable) ściganie przestępstw ciężkich bez rozjaśnienia ich zapomocą długiego badania (éclaircir par un long examen); potęgę sprawiedliwości tworzy nie ilość skazań lub wysokość kar lecz opinja, że wszystkie jej wyroki są zasadne i wszystkie jej środki słuszne, i że sumienie publiczne (la conscience publique) wi-

dzi w niej sankcję własnych ocen i pochyla czoło przed jej postanowieniami (s'incline devant ses décrets); opinja zaś taka powstaje na sam widok (à la vue) tych form prawnych, które spowijają każdą czynność sądową, jakby w stygmat nieomylności, bowiem formy te zabezpieczają wolność obywateli, gwarantując im obronę, dają moc wyrokom, poręczając ich bezstronność, i przyoblekają samą sprawiedliwość w majestat, świadczący o powadze i mądrości jej czynów.

Znieście, woła Hélie, lub też zmniejszcie te gwarancje, któremi są otoczone wyroki karne, to tem samem odejmiecie sprawiedliwości część jej potęgi (une partie de sa puissance). Być może będzie się sądziło prędzej i osiągnie się więcej skazań, lecz czy zdoła utrzymać się na tejże wysokości zaufanie do niezależności i bezstronności sędziego i wiarę w prawdziwość jego wyroków (la foi dans la verité de ses jugements).

Te szczytne wywody Hélie'go, przeciwstawiające się zbytniej szybkości w postępowaniu karnem w imię ważkich walorów, niezbędnych dla samej sprawiedliwości, jak i dla wyroków karnych t.j. dobra opinja w społeczeństwie i zaufanie t. zn. sumienia publicznego, koincydują harmonijnie z jego niekłamanym entuzjazmem dla śledztwa, jako dla tej istotnej części procesu karnego, która daje mocną gwarancję — tak pożądanego przez Hélie'go i jego tu przytoczonych współideowców — Garraud'a, Puglia i Mittermaiera — szczegółowego, dokładnego i głębokiego zbadania tak istoty czynu występnego, jak i winy oskarżonego. Lecz mimowoli nasuwa się refleksja, że w dobie dzisiejszego gorączkowego poszukiwania dróg do największego przyspieszenia tempa wymiaru sprawiedliwości, i do włożenia jak najmniejszego wysiłku w realizację tych dążeń— znajdzie się zawsze więcej chętnych do przeczytania małej broszurki Aschrotta, niż do przestudjowania wielotomowych dzieł Hélie'go, Garraud'a lub Mittermaiera.

U nas w Polsce względem tych biegunowo przeciwnych sobie na Zachodzie poglądów na potrzebę śledztwa zajęto stanowisko pośrednie: nie odrzucono w zupełności powyżej wyłuszczonych enuncjacyj autorów francuskich, Puglia i Mittermaiera, bo śledztwo w znowelizowanym K.P.K. zostało utrzymane, a nawet zakres działalności i zadań śledztwa został rozszerzony, lecz z drugiej strony samo stanowisko sędziego śledczego w ostatniej Noweli do prawa o ustroju sądów powszechnych zostało poniekąd obniżone.

Będąc obecnie wyznaczanym nie z pośród sędziów tegoż sądu okręgowego i zajmując jak gdyby całkowicie odrębne stanowisko, znalazł się sędzia śledczy odsunięty od bezpośredniego udziału w urzędowem życiu sądu okręgowego, a ponadto skrępowany w dalszym ciągu wiążącemi go wnioskami prokuratury w myśl §§ 2 i 3 nowego art. 269 K. P. K.

Rozmaitości.

Uwagi na tle wyrokowania karnego.

WYDAWANIE ORZECZEŃ Z U. K. S. PRZEZ WŁADZE SKARBOWE PRZECIW NIEOBECNEMU. Kierowanie spraw z U. K. S. do sądu w trybie art. 138 p. 3 możliwe jest tylko przed wydaniem orzeczenia, przekazywanie zaś spraw tych po wydaniu orzeczenia, a na skutek niemożności odszukania skazanego jest niedopuszczalne. Rozstrzygnięcie pytania, jak należy postąpić w razie uchylania się obwinionego od postępowania karnego, zależy od tego, czy obwinionemu zdołano doręczyć wezwanie do przesłuchania, czy też go nie odszukano wogóle. W pierwszym przypadku stosuje się przepis art. 167 § 3, — w drugim — art. 158 § 1, czyli że w pierwszym można wydać orzeczenie zaoczne, w drugim — należy obwinionego wezwać przez ogłoszenia do stawiennictwa, a w razie niezgłoszenia się (w ciągu 3 miesięcy) poprzestać na wyrzeczeniu jedynie konfiskaty, o ile nie przekaże się sprawy do sądu (art. 138 § 3 u. k. s. i § 41 rozp. wykon. poz. 362/32 r.).

Sposób zażalenia orzeczeń zaocznych wskazany jest w art. 187 § 2. Jeżeli adres obwinionego jest w i a d o m y, niemożność doręczenia mu wezwania do rąk własnych pozbawiona jest znaczenia, a to w myśl art. 167 § 2 i 186 § 2, wobec czego doręczenie „zastępcze" powinno nastąpić w myśl art. 203 k. p. k. (poz. 725/32). Jeżeli obwiniony o t r z y m a ł wezwanie do przesłuchania (art. 107 § 1), lecz później zmienił miejsce zamieszkania i nie zawiadomił o tem urzędu skarbowego, należy wysłać wezwanie lub odpis zaocznego orzeczenia (art. 186) pod ostatnim znanym adresem, przyczem doręczenie tego rodzaju uważa się za dokonane prawidłowo, a więc za mające ustawowe skutki (art. 205 K. P. K. w zwiazku z art. 136 U. K. S.). W tym przypadku niewykazanie przez obwinionego przepisów art. 187 i n. u. k. s. pociąga za sobą wykonalność zaocznego orzeczenia po upływie dni 21 (art. 187 § 2 i 200 § 1). W razie niemożności wykonania kary należy postąpić w myśl § 69 rozp. wyk. poz. 362/32.

Jeżeli nazwisko obwinionego jest n i e z n a n e, sprawa do sądu przekazana być nie może, a należy wystosować publiczne wezwanie na mocy art. 158 u. k. s. i § 79 rozp. wyk., które to przepisy, jak to wynika z ich treści znoszą możność stosowania art. 188 i n. K. P. K. o listach gończych, wysyłanych przez sądy lub prokuraturę, a to tembardziej, że niemożliwe byłoby wykonanie przepisu art. 190 p. „b" K. P. K..

POSTĘPOWANIE „UPROSZCZONE" W SĄDZIE APELACYJNYM. Kiedy sąd apelacyjny ma rozpoznawać sprawę jednoosobowo, a kiedy kolegjalnie i jakie może mieć skutki nadanie sprawie pod tym względem niewłaściwego trybu? Zagadnienie to powstaje na tle art. 491 K. P. K., który przez swą lakoniczność daje okazję do rozbieżnych wniosków. Z zestawienia art. 491 z art. 21 i 381 K. P. K. jaknajoczywiściej wynika, że gdy sąd o k r ę g o w y rozpoznaje jednoosobowo wszelkie odwołania od sądów

grodzkich (art. 21) oraz w pierwszej instancji wszystkie sprawy o występki i wykroczenia (sądowe), o ile ich nie przekaże do trybu zwykłego (art. 383), — to sąd apelacyjny nie bierze spadku, że tak powiem, bez zastrzeżeń trybu postępowania po I instancji, albowiem decydujący wpływ w tej mierze posiada wymiar kary, orzeczonej przez sąd okręgowy. Jeżeli wymiar ten nie przewyższa 2 lat więzienia lub aresztu, — tryb w II instancji pozostaje niezmieniony, bez względu na to, kto zaskarżył wyrok: oskarżony czy oskarżyciel. Możność podwyższenia kary w sądzie apel. do lat 5 na skutek żądania prokuratora nie stoi na przeszkodzie do stosowania trybu „uproszczonego", a to zarówno dla braku odpowiedniego zastrzeżenia w art. 491, jak i z tego powodu, że skoro sędzia okręgowy może wymierzyć 5 lat więzienia, to czemu nie mógłby takiej samej kary orzec sędzie apelacyjny? Pozostaje pytanie, jak ustosunkować się do faktu rozpoznania sprawy przez sąd apel., w składzie kolegjalnym pomimo możności rozpoznania jej w składzie jednoosobowym? Należy sądzić, że fakt tego rodzaju pozbawiony jest wszelkiego znaczenia, ile że ustęp 2 art. 491 przewiduje możność skerowania sprawy pod rozpoznanie sądu kolegjalnego w warunkach art. 383, z brzmienia zaś art. 383 widać, że sprawy bardziej skomplikowane prawodawca woli widzieć w rękach trzech sędziów, niż jednego, czyli że, co zresztą, samo przez się jest zrozumiałe — sąd kolegjalny stawia ponad sąd jednoosobowy. Skoro tak, to rozpoznanie sprawy przez sąd, jeśli tak rzec można, „gatunkowo wyższy" musi być tak samo traktowane, jak rozpoznanie sprawy przez sąd wyższy instancyjnie (art. 13 § 2). Stosowanie tu przepisu art. 514 p. „b" nie wydawałoby się uzasadnione, ponieważ prawodawca z r. 1928, 1) nie mógł mieć na myśli postępowania „uproszczonego", jako nieprzewidzianego w ówczesnym K. P. K., 2) miał na względzie udział w składzie sądzącym osoby nieuprawnionej do wyrokowania (asesor) lub obsadzenie sądu niewłaściwe pod względem jakościowym (udział w składzie — 2 sędziów niższego sądu), albo ilościowym, przyczem przez niewłaściwą obsadę ilościową należy rozumieć obsadę, sprzeczną z przepisami ustrojowemi, t. j. w sądzie kolegjalnym ponad lub poniżej 3 sędziów, w sądzie grodzkim — ponad 1 sędziego, w sądzie przysięgłych — ponad lub poniżej 12 przysięgłych. Jeżeli orzeczenie sadu okręgowego w składzie kolegjalnym pozostaje w mocy, choćby sprawa należała do właściwości sądu grodzkiego (jednoosobowego), jak to wyraźnie stanowi art. 13 § 2, to zachodzi brak logicznej racji po temu, aby orzeczenie kolegjalnego składu sądu apelacyjnego miało być nieważne dlatego, że tenże sąd władny był zasadniczo rozpoznać ją w składzie jednoosobowym. Byłoby to coś w rodzaju dania przewagi instytucji „male informatae" nad instytucją „melius informata". Formalna usterka pod postacią niewydania specjalnego postanowienia w myśl art. 491 § 2 i 383 K. P. K. nie może tu zaważyć na szali.

ART. 645 i 647 K. P. K. Przepis art. 647 § 1 nie znajduje się w sprzeczności z art. 645 ponieważ w sprawach karno - administracyjnych może być zarządzone postępowanie kolegjalne (art. 645

§ 2), w którem stosowanie przepisu art. 647 § 1 o możności powierzenia „jednemu" z sędziów sądu okręgowego tej lub innej czynności sądowej jest całkowicie zrozumiałe. Rzecz naturalna, że jeśli sprawę rozpoznaje jeden sędzia (art. 645 § 1), — to nie może on wyręczać się innym sędzią, lecz powinien sam dokonać czynności na rozprawie sądowej.

PRACA ZASTĘPCZA WEDŁUG K. K. 1932 R.

Przepis art. 43 § 1 K. K. 1932 r. należy uznać za niewykonalny do czasu wydania specjalnych przepisów (vide kamentarz prof. W. Makowskiego), któreby unormowały takie kwestje, jak: 1) sposób obliczania wartości pracy i stosunku jej do grzywny, 2) rodzaje pracy zastępczej, 3) miejsce jej wykonania, 4) rodzaj rozrachunków z instytucją, na rzecz której praca się wykonywa, i t. d.

Ponieważ grzywny idą na rzecz budżetu M-wa Sprawiedliwości (art. 42 § 3 K. K., art. 2 pr. o wykr., art.208 § 2 u. k. s.).— przeto należność za pracę będzie musiała być zapłacona na rachunek tego budżetu. Nakaz wykonywania pracy zastępczej nie jest równoznaczny z pozbawieniem wolności ani nie może pociągać za sobą czegoś w rodzaju „deportacji", np. na kresy dla pracy tam na miejscu (wykonalnemi byłyby szarwarki w obrębie gminy zamieszkania skazanego). To krótkie zestawienie zagadnień, związanych z pracą zastępczą, starczy za dowód, że do czasu wydania przez M-ra Spraw. przepisów wykonawczych (w porozumieniu z innymi, właściwymi, ministrami) do art. 43 § 1 K. K., sądy nie mogą stosować tego przepisu, a natomiast powinny opierać się na art. 43 § 2, tłumacząc jego stosowanie „niemożnością wykonywania pracy przez skazanego" dla braku owych przepisów wykonawczych. Mimochodem podkreślić należy, że obecne konjunktury gospodarcze wyłączają możność powiększania bezrobocia drogą wprowadzenia pracy przymusowej.

WYROKI ŁĄCZNE. Przepisy art. 31 i n. k. k. 1932 r. przewidują 2 rodzaje wyroków (kar) łącznych: 1) w razie jednoczesnego skazania za kilka przestępstw (art. 31 — 34), czyli orzeczenia kilku kar za kilka przestępstw w jednym wyroku, i 2) w razie skazania w kilku oddzielnych wyrokach, za kilka przestępstw, dokonanych przed wydaniem pierwszego z tych wyroków w I instancji (art. 35).

Przemilcza natomiast kodeks o tem, co należy uczynić, jeżeli sprawca dokona nowego przestępstwa już po wyroku skazującym, lecz przed odbyciem zań kary. Jest to poważna luka, ponieważ budzi wątpliwość, co do tego: 1) czy można w takich razach wydać wyrok łączny z pominięciem atoli przepisów art. 31 § 2 na podstawie nieograniczonej kumulacji (np. 16 lat więzienia, 6 lat aresztu i t. p.), 2) jak normować okres utraty praw i warunki ich odzyskania (art. 52 § 3) oraz przywrócenia (art. 53),3) jak należy obliczać okresy warunkowego zwolnienia (art. 65). O ile pierwsze dwa zagadnienia są mniejszej wagi, ponieważ z woli prawodawcy jak najwyraźniej wynika, że art. 31 i n. nie należy stosować do omawianego przez nas przypadku, czyli że skazany odbywa każdą karę oddziel-

nie, a więc w jednym kolejnym ciągu, co się równa kumulacji, — to trzecie zagadnienie jest natury bardzo poważnej, ponieważ z braku odpowiedniego przepisu możnaby dojść do wniosków zgoła niepożądanych. Za dowód posłużyć mogą przykłady następujące: 1) A. skazany na rok więzienia został warunkowo zwolniony po 8 miesiącach (art. 65 § 2), natomiast B. skazany dwukrotnie na 6 miesięcy więzienia, czyli ogółem również na rok, nie będzie mógł być zwolniony warunkowo dla braku kary łącznej, do której możnaby zastosować przepis art. 65 § 2; 2) C. skazany na 2 lata więzienia będzie zwolniony po 16 miesiącach, D. skazany dwukrotnie na rok więzienia, czyli razem również na 2 lata, nie będzie zwolniony po odbyciu 8 miesięcy z pierwszego wyroku, ponieważ ma jeszcze odsiedzieć drugi rok, może zaś być zwolniony dopiero po odbyciu 8 miesięcy z drugiego wyroku, czyli ogółem odsiedzi miesięcy 20 (12 + 8), pomimo że co do obu skazanych mogą zachodzić jednakowe warunki uwolnienia (zachowanie się w czasie odbywania kary i osobiste warunki, rokujące nadzieję na poprawę).

Powyższe skutki braku przepisu, co do łączności kar w omawianym przez nas przypadku uszły całkiem uwagi Komisji Kodyfikacyjnej, której uzasadnienie (t. V zeszyt 3, r. 1930) nie zawiera ani słowa w interesującej nas materji. Nie zawierają żadnych wskazówek co do niej również ogłoszone dotychczas komentarze do K. K. (Jamontt, Makarewicz, Makowski). Byłoby wskazane, aby przy pierwszej nowelizacji K. K. (głosy o jej potrzebie już teraz się odzywają w sferach prawniczych specjalnie pod adresem rozdziału XL) nie zapomniano o dodaniu nowego przepisu (art. 35a), treści, mniej więcej, następującej: „W razie popełnienia przez sprawcę nowego przestępstwa przed odbyciem kary za przestępstwo poprzednie, a po wydaniu wyroku co do niego, wymiar kary łącznej nie może być niższy od sumy kar łączonych".

Na zakończenie podkreślić należy, że brak przepisu powyższego rodzaju nastrzęcza specjalne trudności w dobie obecnej, gdy zachodzi potrzeba stosowania amnestji, pod rządem której skazany na rok więzienia odsiedzi pół roku, skazany zaś dwukrotnie na 6 miesięcy, musiałby być zwolniony, jeśliby amnestję stosowano oddzielnie do każdej kary.

WĄTPLIWOŚCI NA TLE AMNESTJI. I. Za przestępstwo w rozumieniu art. 2 amnestji należy uważać czyny, przewidziane w ustawach (przepisach) karnych (K. K. prawo o wykr., u. k. s., ust. o pod. przem., o pod. doch., prawo przemysłowe i t. d.), wobec czego przepisów o karaniu grzywną za niestawiennictwo do sądu nie można uważać za przepisy karne, niestawiennictwo zaś samo świadków (biegłych, tłumaczów) nie stanowi przestępstwa.

II. Opłaty sądowe i koszty postępowania nie stanowią „skutków skazania" w rozumieniu art. 4 § 2 amnestji, ponieważ przepis ten ma na względzie skutki, wynikające z prawa materjalnego lub wydanych na jego podstawie rozporządzeń wykonawczych (rejestracja skazanych), nie zaś skutki, oparte na przepisach procesowych.

III. Jeżeli przeciwko jednej i tej samej osobie zapadło kilka wyroków, skazujących na karę, podlegającą amnestji, to przede-

wszystkiem powinien być wydany wyrok łączny, o ile prawo materjalne na to pozwala, a dopiero potem może być mowa o stosowaniu amnestji do kary łącznej, ponieważ wykonaniu, a więc i niewykonaniu (w drodze darowania) może podlegać tylko kara łączna„ nie zaś kary poszczególne.

IV. Do „władz administracyjnych" w rozumieniu art. 2 amnestji należy zaliczyć nie tylko władze administracji „ogólnej" (starostwa), lecz w równej mierze i inne organa władzy państwowej, posiadającej uprawnienia w dziedzinie orzecznictwa karnego (urzędy skarbowe, inspektorzy pracy, urzędy górnicze, władze przemysłowe i t. d.), oraz władze komunalne w zakresie ich uprawnień wymienionego rodzaju. Wyrażenia „władze administracyjne" użyto w amnestji, jako przeciwstawienia „sądom powszechnym".

V. Co się tyczy sądów „pracy", to aczkolwiek jest to rodzaj sądu specjalnego, lecz w materji orzecznictwa karnego należy go stawiać narówni z sądem „powszechnym" nie tylko dla braku podstaw do przypuszczenia, że prawodawca chciał wyłączyć orzeczenia karne sądów pracy z pod amnestji, lecz również i z tego powodu, że drugą instancją dla sądów pracy w powyższym zakresie jest normalny sąd powszechny (wydział odwoławczy sądu okręgowego), byłoby zaś rzeczą nielogiczną, aby amnestję stosowano w II instancji, a nie stosowano jej w instancji pierwszej.

VI. Co oznacza wyrażenie: „przestępstwa skarbowe" (art. 6 § 1 p „c")? Wyjaśnienie w tej materji znajdujemy już w orz. S. N. Nr. 117/29 r. Ponieważ wyjaśnienie to nie wyczerpuje całości zagadnienia, należy je tedy rozwinąć. Otóż przedewszystkiem należy podkreślić, że przez przestępstwo „skarbowe" rozumie się tylko taki czyn karny, który godzi w interesy fiskalne skarbu państwa (nie ciał komunalnych), związane z podatkami i opłatami (ustawy podatkowe).

Uszczuplenie lub narażenie na uszczuplenie należności skarbu państwa z powyższych tytułów we wszystkich ustawach podatkowych pociąga za sobą sankcję karną pod postacią wielokrotności podatków (opłat), wobec czego, ilekroć ma się do czynienia z karą pieniężną (grzywną) pod postacią wielokrotności, — zawsze będzie to stanowiło podstawę do zaliczenia danego rodzaju przestępstwa do kategorji „przestępstw skarbowych". Gdy natomiast sankcja karna w ustawie podatkowej podana jest w postaci określonej cyfrowo kwoty — świadczy to o „porządkowym" charakterze wykroczenia. Tak więc za przestępstwa skarbowe, a więc wyłączone z pod amnestji, należy, m. in., uznać czyny, przewidziane: 1) w ust. o pod. przem., poz. 110 z r. 1932, w art. 98, 105, 106 i 107, 2) w ust. o pod. doch., poz. 411 z r. 1925, — w art. 96, 3) w ust. o opł. stempl., poz. 413 z r. 1932. — w art. 39 ust. 2 i 3 i art. 40. Wszystkie pozostałe wykroczenia, przewidziane w powyższych ustawach należy uznać za podlegające amnestji.

Nieco inaczej przedstawia się rzecz co do przestępstw, przewidzanych w u. k. s., poz. 355 z r. 1932, ustawa ta bowiem — nie będąca zresztą ustawą „podatkową" — za przestępstwa„ godzące bezsprzecznie w interesy skarbu państwa, czy to bezpośrednio, czy też tylko pośrednio, grozi karą pieniężną w jednych

przypadkach pod postacią wielokrotności, w innych zaś — w określonych kwotach, wobec czego za niewyłączone z pod amnestji należy uznać tylko te czyny, za które grozi wyraźnie t. zw. „kara porządkowa", a więc przestępstwa, wymienione w art. 51, 64, 71, 76, 89, 90, 91, 92 § 2; 95; 97, 99, 105, 113, 115 § 2, 119, 120, 125, 129, 131, 132, zdanie pierwsze i 135 p. „c".

J. G.

Glossy do Kodeksu Karnego.

AD ART. 230 § 2 K. K.

Dla zastosowania § 2 art. 230 K. K. nie jest koniecznem, aby poza zadaniem uszkodzenia ciała, spędzeniem płodu, lub porzuceniem zachodziły jeszcze inne okoliczności, co do których sprawca mógł, lub powinien był przewidzieć, że mogą spowodować śmierć.

Jeżeli w następstwie lekkiego uszkodzenia ciała, lub spędzenia płodu wyniknie septyczne zapalenie i śmierć pokrzywdzonego, to dla zastosowania § 2 nie jest bynajmniej konieczne, aby narzędzie, którem zadano uszkodzenie, czy też dokonano zabieg było skażone, a nawet, aby zakażenie nastąpiło bezpośrednio po momencie uszkodzenia. W danym wypadku stać należy na stanowisku, że każdy odpowiedzialny sprawca przestępstwa powinien przewidywać, że uszkodzenie ciała (spędzenie płodu) otwiera bramę wpadową dla drobnoustrojów chorobotwórczych. To też nie wpływa na uchylenie odpowiedzialności z tego artykułu ewent. okoliczność, że zakażenie nastąpiło później, np. podczas dokonywania przez samego pacjenta opatrunku niezbyt czystemi rękami lub podczas usuwania przez lekarza resztek łożyska po poronieniu. To samo dotyczyć będzie wypadku porzucenia niemowlęcia, które zmarznie, skutkiem nagłej zmiany temperatury, wynikłej już po fakcie porzucenia, każdy bowiem jest obowiązany zdawać sobie sprawę z tego, że zmiana temperatury może zawsze nastąpić.

Jeżeli natomiast śmierć będzie wynikiem specjalnych właściwości pokrzywdzonego, o których zadający uszkodzenie nie wiedział (np. wykrwienie skutkiem powierzchniej rany przy hemafilji) — to w myśl art. 15 § 2 K. K. odpowiadać on może jedynie za zadanie uszkodzenia. A fortiori nie może mieć zastosowania art. 230 § 2 K. K. jeżeli samo uszkodzenie zadane zostało nieumyślnie, co zresztą wyraźnie wynika z samego przepisu § 2 („wynikłą z umyślnego"...).

Władysław Sieroszewski.

WSPÓŁDZIAŁANIE WEDŁUG KODEKSU KARNEGO 1932 R.

Kodeks Karny 1932 r., stojąc na gruncie subjektywizmu w ocenie odpowiedzialności i indywidualizacji w dziedzinie winy, odrzuca znane K. K. 1903 r. pojęcie współudziału w przestępstwie. Każda z osób, które wspólnie dokonały przestępstwa, odpowiada zasadniczo nie za wspólnie osiągnięty skutek a za swój zamiar i za działanie, w którem ten zamiar się przejawił. Jednak K. K. przewiduje przypadki, gdy skutek przestępny nastąpił, względnie mógł nastąpić, w wyniku działania dwóch lub więcej osób, mamy wtedy do czynienia ze znanem K. K. pojęciem współdziałania (por. art. 49 K. K.), które może przybrać trojaką formę: 1) wspólne dokonanie przestępstwa, t. j. działalność kilku osób, zmierzająca bezpośrednio do osiągnięcia tego samego skutku przestępnego; 2) podżeganie i 3) pomocnictwo.

Pod rządem K. K. 1903 r. dla imputowania kilku osobom jednego skutku przestępnego niezbędnem było ustalenie albo porozumienia się tych osób co do dokonania danego przestępstwa, albo też świadomej koordynacji działań. Inaczej tę sprawę ujmuje K. K.

Ażeby pociągnąć do takiej samej odpowiedzialności kilka osób za jeden skutek przestępny należy ustalić, iż osoby te miały taki sam zamiar przestępny i że u wszystkich osób zamiar ten znalazł wyraz w działaniu, skierowanem bez-

pośrednio do urzeczywistnienia przestępstwa. Porozumiewania się, czyli zmowa, nie ma znaczenia dla ustalenia stanu prawnego, dla kwalifikacji prawnej; jest to tylko kwestją stanu faktycznego. Nie ma wpływu na odpowiedzialność poszczególnych osób także okoliczność, czy skutek przestępny został osiągnięty działaniem wszystkich osób, czy też tylko niektórych lub jednej (por. Makowski t. I str. 112 i nast.). Idąc konsekwentnie dalej, należy uznać, iż obojętną jest rzeczą dla ustalenia odpowiedzialności, czy działania wszystkich osób były lub mogły być skuteczne, zwłaszcza wobec karalności pod rządem K. K. nawet t. zw. usiłowania nieudolnego.

Stanowisko to K. K. jest wynikiem zasady subjektywizmu K. K. kładzie nacisk przedewszystkiem na zamiar — chęć dokonania czynu przestępnego. Tego rodzaju stanowisko K. K. znalazło pomiędzy innemi wyraz w pociąganiu do odpowiedzialności za usiłowanie nieudolne i za podżeganie lub pomoc do dokonania przestępstwa nawet wtedy, gdy przestępstwo nie zostało dokonane a nawet, gdy nie usiłowano go dokonać. Jest przeto zupełnie logicznem i słusznem pociąganie do odpowiedzialności za skutek nawet wtedy, gdy dana osoba działa w zamiarze osiągnięcia skutku przestępnego, jednak skutek ten nastąpił jako wynik bezpośredni działania innej osoby. Powyższe zasady znajdują całkowite zastosowanie przy przestępstwach umyślnych a więc zarówno wtedy, gdy zachodzi dolus directus, jak i przy dolus eventualis.

Odmiennie przedstawia się sytuacja, gdy mamy do czynienia z przestępstwem nieumyślnem. W tym wypadku podstawą odpowiedzialności jest nie zły zamiar (dolus) lecz niedbalstwo (culpa).

Można więc pociągnąć kilka osób do odpowiedzialności za jeden przestępny skutek niedbalstwa tylko wtedy, gdy: 1) wszystkie osoby obowiązane były okazać odpowiednią przezorność, względnie przedsięwziąć odpowiednie kroki celem uniknięcia skutku przestępnego; 2) każda z tych osób dopuściła się niedbalstwa, które czy to w całości, czy to częściowo przyczyniło się do powstania skutku przestępnego. Tak np. architekt, który sporządził plany niezgodnie z zasadami budowania i budowniczy, który te plany wykonał, nie bacząc na ich nieprawidłowość, mogą wspólnie odpowiadać za ewentualną katastrofę.

Ze względu na wyznawany przez K. K. subjektywizm podżegacz jest traktowany jak przestępca, który posługiwał się inną osobą w charakterze narzędzia. Dlatego też podżeganie do przestępstwa jest karalne nawet wtedy, gdy przestępstwa nie dokonano lub nie usiłowano dokonać. Ten ostatni przepis jest wynikiem zerwania przez K. K. z dawną zasadą uzależnienia odpowiedzialności podżegacza od dokonania względnie usiłowania dokonania przestępstwa, czyli od działania sprawcy; ma tutaj znaczenie tylko wywołanie u sprawcy zamiaru przestępczego. Ponieważ zaś ocenia się indywidualnie zamiar każdej osoby, która się przyczyniła do dokonania przestępstwa, przeto może być inaczej oceniona nietylko wina, lecz i odpowiedzialność każdej osoby. Tak więc, naprzykład, bezpośredni sprawca może odpowiadać za winę nienmyślną, a nawet zupełnie być zwolniony od odpowiedzialności, podżegacz zaś będzie odpowiadał za przestępstwo umyślne; podżegacz może odpowiadać za winę nieumyślną, a bezpośredni sprawca będzie zwolniony od odpowiedzialności; mogą wreszcie i podżegacz i sprawca bezpośredni odpowiadać jednakowo nietylko za winę umyślną lecz i za nieumyślną; właściciel samochodu naprzykład poleca szaferowi jechać po mieście z nadmierną szybkością, która następnie jest powodem katastrofy; właściciel będzie odpowiadał za podżeganie do nieumyślnego przestępstwa, gdyż on skłonił szofera do przekroczenia przepisów o jeździe, szofer zaś będzie odpowiadał za winę nieumyślną, jako bezpośredni sprawca. Podkreślić należy, że według K. K. karalna jest prowokacja, przyczem prowokator nie może korzystać z dobrodziejstwa § 1 i 2 art. 30 K. K.

Niemniej może odbiega w K. K. od zasad K. K. 1903 r. pojęcie pomocnictwa, szeroko, wyczerpująco a zwięźle ujęte w art. 27 K. K. Każde działanie, każde odezwanie się danej osoby, obliczone na ułatwienie innej osobie dokonania przestępstwa, jest uważane za pomoc i jako taka jest karalne.

Pomocnik, tak jak podżegacz, odpowiada jedynie w granicach swego zamiaru na zasadach wyłuszczonych w art. 28 — 30 K. K. Rodzi się przeto pytanie, jak będzie się przedstawiała odpowiedzialność pomocnika i bezpośredniego sprawcy w zależności od zamiaru każdego z nich. Sprawa nie będzie żadnych wzbudzała wątpliwości, gdy i pomocnikowi i sprawcy udowodni się winę umyślną (dolus

directus względnie eventualis); jeden i drugi ponoszą tę samą odpowiedzialność. Krótkiego bodaj omówienia wymagają jednak wypadki, gdy pomocnik i sprawca działają nie w tym samym zamiarze:

1) u sprawcy jest dolus, u pomocnika — culpa, np. aptekarz nieoględnie, wbrew obowiązującym przepisom sprzedaje bez recepty lekarza truciznę, którą następnie nabywca umyślnie zabija trzecią osobę; wobec tego, iż aptekarz winien był przewidzieć, że trucizna użyta bez przepisu lekarza może spowodować śmierć, teoretycznie nic nie stoi, jak sądzę na przeszkodzie, aby aptekarza pociągnąć do odpowiedzialności za nieumyślne spowodowanie śmierci, gdy natomiast sprawca będzie odpowiadał za umyślne zabójstwo;

2) sprawca działa nieumyślnie, pomocnik zaś umyślnie; w tym wypadku pomocnik winien być uznany za właściwego sprawcę, który tylko posługiwał się inną osobą, jako narzędziem. Np. podczas ćwiczeń w strzelaniu ślepemi nabojami osoba A podaje osobie B z całą świadomością broń nabitą ostrym ładunkiem; osoba A może odpowiadać za winę nieumyślną, jeśli była obowiązana sprawdzić broń, względnie może być zwolnioną od odpowiedzialności; osoba B zaś będzie odpowiadała bądź za dolus directus bądź za dolus eventualis, zależnie od stanu faktycznego.

Jeżeli na przestępstwo nieumyślne złożyły się działania kilku osób, przyczem bezpośrednio skutek przestępny spowodowała jedna osoba, to możemy mówić o odpowiedzialności każdej osoby indywidualnie za własne niedbalstwo, koncepcja pomocnictwa w tym wypadku nie da się przeprowadzić.

Podkreślić nareszcie należy, iż wbrew K. K. 1903 r. pomocnik może być pociągnięty do odpowiedzialności nawet wtedy, gdy przestępstwa nie usiłowano dokonać; tak samo więc, jak i przy podżeganiu, K. K. zerwał z uzależnieniem odpowiedzialności pomocnika od odpowiedzialności sprawcy.

Stefan Woliński.

LUDWIK WÓJCIK.

„Statuty Wiślickie"

(Kartki z polskiej przeszłości prawniczej).

W okresie, gdy jedna za drugą ukazują się obejmujące swem działaniem całe nasze państwo ustawy i gdy bliska jest już może chwila ostateczna całkowitej unifikacji prawnej zjednoczonej zmartwychwstałej Rzeczypospolitej, myśl nasza rada biegnie od nowoczesnych prac ustawodawczych Komisji Kodyfikacyjnej ku odległej rodzimej przeszłości, kiedy przed 6 prawie wiekami ukazał się pierwszy, wybitny twór naszej rodzimej Kodyfikacji — „Statuty Wiślickie". Sięgając myślą ku tej zamierzchłej naszej przeszłości prawniczej, chcemy jednocześnie oddać w ten sposób hołd twórcom pierwszego powszechnego prawa polskiego i wzniosłemu duchowi naszych starych ustaw ojczystych.

Warunki polityczne, w jakich znajdowała się Polska pierwszych Piastów nie sprzyjały, opracowaniu powszechnego prawa pisanego. Budowanie państwowości przez Mieszka I i Bolesława Chrobrego wśród ciągłych walk z niespokojnymi sąsiadami, późniejsze rozbicie jedności państwowej przez książąt dzielnicowych, następnie zaś prace nad odbudową tej jedności przez Władysława Łokietka — nie zezwalały na głębsze reformy wewnętrzne. Dopiero gdy na tronie krakowskim zasiadł syn jego Kazimierz i uporządkował zewnętrzne stosunki Polski reformy takie nastąpić mogły; objęły one siłą rzeczy także dziedzinę prawno-sądową i doprowadziły do kodyfikacji znanej pod nazwą „Statutów Wiślickich".

Mając na uwadze, że Kazimierz W. prócz Statutów wydał także szereg innych ustaw o doniosłem znaczeniu, jakoteż niezmiernie ważną dla państwa „Ustawę o sądach wyższych prawa niemieckiego", która, tworząc dla osiedli, lokowanych na prawie magdeburskiem, Sąd Wyższy w Krakowie — rozrywała łączność mieszczaństwa naszego z Niemcami, zasadnie powiedzieć możemy, że prawodawcza działalność Kazimierza W. stanowiła zamkniętą całość, obejmując całokształt ówczesnych zagadnień prawnych i sądowo - ustrojowych. Mogło się to stać w pierwszym rzędzie dlatego, iż ta właśnie dziedzina była znana Kazimierzowi nie mniej od innych spraw państwowych, albowiem król był ostatnią instancją sądową, a bezpośrednio dotykając się tej dziedziny, miał możność poznać jej potrzeby i ustalić charakter koniecznych reform.

Wyrazem jedności państwowej jest ogólnopaństwowe prawo. Przeszkodą ku opracowaniu takiego właśnie prawa były u nas głęboko tkwiące w praktyce odrębne zwyczaje dzielnicowe, a przedewszystkiem niechęć Wielkopolski do Małopolski. Dlatego to Wielkopolanie otrzymali odrębny Statut, t. zw. Piotrkowski lub Wielkopolski, a Małopolanie — Statut Wiślicki. Obie te ustawy mają niektóre normy wspólne, a ponadto wzajemnie się uzupełniają; na podkreślenie zasługuje tendencja ustawodawcza Kazimierza W. wyraźnie tkwiąca w Statucie Wiślickim: „jano prawo i moneta we wszem królestwie imiano ma być" — „unum ius et in toto regno haberi debet et moneta".

Statut Wiślicki z 1347 r. i późniejsze jego za życia jeszcze Kazimierza W. nowelizacje oraz Statut Piotrkowski otrzymały już w XV w. urzędową nazwę „Ksiąg Kazimierzowych", zaś do potomności przeszły pod nazwą „Statutów Wiślickich".

Oryginałów ich nie znamy. Uległy one prawdopodobnie zniszczeniu, jeżeli nie czekają cierpliwie gdzieś w ukryciu na wydobycie ich z zakamarków archiwów publicznych lub prywatnych księgozbiorów. Natomiast mamy ponad dwadzieścia prywatnych odpisów i opracowań Statutów z końca XIV w. i początków XV w. Aczkolwiek treść tych źródeł nie jest jednakowa, to jednak przy pomocy krytycznych ich zestawień można odtworzyć rzeczywistą lub bliską rzeczywistości treść Statutów. Z pośród wczesnych opracowań Statutów na czoło wybija się opracowanie wraz z tłomaczeniem na język polski Magistra i Doktora ks. Świętosława z Wojcieszyna.

Opracowanie to — jak zresztą i inne składa się z dwuch części: t. zw. „Summy", t. j. streszczenia poszczególnych przepisów, oraz „Zbioru" lub „Zwodu" Statutów, zawierającego przepisy w pełnem ich brzmieniu. Na każdy taki przepis składają się: motywy i właściwy nakaz lub zakaz. Rekonstrukcja treści Statutów stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że były one dziełem Kazimierza W., dokonanem na Zjeździe w Wiślicy. Statut Wartski z 1423 r., będący rozwinięciem Statutów Wiślickich, odwołuje się wyraźnie do tychże Statutów jako „Ksiąg Kazimierzowych", w aktach sądowych już z połowy XIV w. znajdujemy również powoływania się na te Statuty.

Datę Statutów Wiślickich, niedzielę 11 marca 1347 r. przekazał nam Długosz.

Antoni Zygmunt Helcel w dziele „Starodawne prawa polskiego pomniki" stawia i uzasadnia hipotezę, że Statut Wielkopolski, uchwalony na Zjeździe Wielkopolan w Piotrkowie, był ogłoszony razem ze Statutem Wiślickim na Zjeździe w Wiślicy w 1347 r.

Poza królem we wstępie Statutów jeden jest tylko dostojnik wymieniony, a mianowicie arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogorja Skotnicki, który Kościołowi katolickiemu w Polsce dał taką samą kodyfikację praw kościelnych („Synodyk"), jak Kazimierz W.— państwu praw powszechnych. Można więc arcybisk. Skotnickiego uważać za doradcę i współpracownika królewskiego, choć niewątpliwie było ich więcej, lecz stanowią oni anonimowe szeregi: „baronów i prałatów".

Moc obowiązująca Statutu Wiślickiego rozciągała się na ziemię krakowską, sandomierską i lubelską, a Wielkopolskiego — na poznańską i kaliską i nie działała wstecz. („Ustawienie nowe nie patrzy przeminęłych rzeczy, ale niniejszych tylko a przyjdących" — art. 1 „Summy" Świętosława).

Statuty Wiślickie były bez wątpienia pierwszą kodyfikacją polską. Jako ustawa ujmowały one w formę nakazów i zakazów niektóre dotychczasowe zwyczaje prawne, podnosząc je do godności norm ustawowych oraz uchylały niektóre zwyczaje prawne stanowiąc na ich miejscu nowy porządek prawny. Takie uporządkowanie zwyczajów prawnych wyłania się z treści poszczególnych przepisów statutowych. Co się tyczy strony technicznej kodyfikacji, to porównując znane nam inne Ustawy Kazimierza W. i art. 115 Statutów (według Summy Świętosława) zasadnie powiedzieć możemy, że oparto ją na „braniu wstecz" t. j. na pamięci ludzi biegłych w prawie zwyczajowem, a więc przedewszystkiem sędziów, oraz na zapiskach sądowych, jako na trwałych dowodach tego zwyczaju. Wspomniany art. 115 sankcjonował zwyczaje prawne, określając, iż o ich naturze i istnieniu miał decydować sędzia („Bierząc wstecz do Sędziej, gdy pamięta, wyznać ima"). Jeśli, jak powiedziano wyżej, Statuty uchylały pewne dotychczasowe zwyczaje, stanowiąc na ich miejscu nowy porządek, a ewentualnie nawet regulowały dziedziny życia dotychczas nieuregulowane, przeto musiał być jakiś czynnik, który dawał inicjatywę i szkicował projekty nowych rozporządzeń. Otóż, poszczególne przepisy Statutowe pod względem budowy dadzą się ująć w kilka grup; do pierwszej grupy należą te, które po motywach zawierają formułę: „statuimus nostra auctoritate", co Świętosław tłomaczy „ustawiamy mocą naszą"; drugą grupę stanowią te, które mają formułę: „visum fuit nostris baronibus, propter quod nostra voluntate est institutum" — „widziało się naszym rycerzom, a przeto naszą wolą jest ustanowiono", oraz trzecią grupę, — które mają formułę: „statuit baronum nostrorum auctoritas" — „ustawiła naszych rycerzów moc". Z treści tych formuł niedwuznacznie wynika, kto był inicjatorem poszczgólnych postanowień.

System karny Statutów opierał się na karach pieniężnych; kary na czci i na ciele były karami dodatkowemi, a jako kary zasadnicze

były wraz z karą śmierci wyjątkowemi. Kary pieniężne były: kara sześciu grzywien (poena sex mercarum), piętnadziesta (poena, quae vulgariter dicitur piętnadziesta), siedemdziesiąta (p. quae v. dic. siedemdziesiąta) oraz i inne ilości grzywien w poszczególnych wypadkach.

W „Summie" Statutów (w układzie Świętosława) obok kary siedemdziesiąta i piętnadziesta zarówno w tekście łacińskim jak i polskim niema określenia „marcas", ani „grzywna"; stąd wniosek, że „siedemdziesiąta" i „piętnadziesta" były nazwami, które dała przeszłość, a utrwaliła praktyka sądowa, choć w danej chwili nie określały one rzeczywistości; gdy przestępstwo było zagrożone inną karą, np. 6 lub 60 grzywien, wówczas znajdujemy w obu tekstach określenie „marcas" i „grzywien". To samo dostrzegamy i w aktach sądowych z tych czasów.

Statuty chroniły życie, zdrowie, cześć i majątek obywateli, oraz porządek publiczny. Czyny, naruszające te dobra, były uczynkami „grzesznemi".

Za zabójstwo szlachcica przez szlachcica groziła kara 60 grzywien, szlachcica przez kmiecia — również 60 grzywien, kmiecia przez kmiecia — 4 grzywien i 6 grzywien nawiązki za głowę dla rodziny zabitego; za zabójstwo ojca lub krewnych z karami temi łączyły się kary dodatkowe: utrata praw spadkowych i czci. Nieślubność cudzej matki zabitej nie wpływała na zmianę kwalifikacji czynu. Pozbawienie życia złodzieja na gorącym uczynku kradzieży zboża w nocy nie podlegało karze. Szlachcic za ucięcie któregokolwiek członka szlachcicowi był karany 30-ma grzywnami, za ranę zwykłą — 15-ma, a za ranę siną t. j. bez krwi wylania, — piętnadziestą. Zranienie kmiecia przez kmiecia powodowało karę 3 grzywien, a szlachcica przez kmiecia — piętnadziestej; zranienie kmiecia z wylaniem krwi lub szkaradne jego obicie powodowało, że dwie części kar przypadały kmieciowi, a jedna część — sądowi. Spowodowanie bójki, jak np. zgaszeniem świecy, podlegało karze jak za zadanie rany — o ile sprawca zranienia nie został ujawniony; spowodowanie zranienia przez nieostrożność pociągało jedynie obowiązek zadośćuczynienia. — Do przestępstw, naruszających integralność cielesną, należało także zgwałcenie dziewicy i niewiasty. Sprawca tego czynu nie mógł się bronić prawem niemieckiem, lecz odpowiadał według prawa polskiego: wydaniem na łaskę króla i rodziny zgwałconej kobiety.

Znieważenie szlachcica przez szlachcica, że jest synem nierządnicy, natychmiast nie odwołane lub nieuzasadnione podlegało karze jak za zabójstwo; odwołanie miało formę: „to, co mówiłem, zełgałem jako pies". Takiej samej karze i z podobnemi zastrzeżeniami podlegało znieważenie matki szlachcica.

Dwojakiego rodzaju kradzieże przewidywały Statuty: kradzież zwykłą i kwalifikowaną, rozumiejąc wogóle przez kradzież zabór w celu przywłaszczenia cudzego miodu, pszczół i zboża. Kradzieżą kwalifikowaną była kradzież żyta w nocy i recydywa. Jeśliby ktoś, trzy razy będąc obwiniony o kradzież lub rozbój, uległ skazaniu również za kradzież, wówczas spadała nań dodatkowa kara w po-

staci stałego pozbawienia czci. Sąsiedzi okradzionego mieli obowiązek ściągać złodzieja, a gdyby tego wbrew prośbie okradzionego nie uczynili, musieli wynagrodzić szkodę.

Przestępstwami przeciwko mieniu była także samowola, a przeciwko mieniu i porządkowi publicznemu — rozbój. Samowolne zabranie gwałtem cudzych wołów groziło pięćnadziestą i pięćnadziestą dla pokrzywdzonego, oraz opłatą czterech skoćców za każdy tydzień posiadania wołów; samowolne obsianie cudzej roli było zagrożone pięćnadziestą i utratą nasienia. Samowolne zabranie przy użyciu gwałtu własnej ale zastawionej rzeczy groziło karą 6 grzywien przy obowiązku wydania tej rzeczy.

Gwałtownik drogi publicznej (violator stratae publicae), czyli członek zorganizowanej bandy, dokonującej po kraju gwałtem zaborów cudzego mienia, był wydawany na łaskę króla, którego nie krępowała ustawowa sankcja siedemdziesiątej, bowiem mógł wymierzyć karę według swego uznania (Kazimierz W. skazał w 1358 r. na głodową śmierć Maćka Borkowicza, który wichrzył w kraju, był rozbójnikiem i udzielał schronienia rabusiom. Borkowicz poniósł śmierć w zamku Olsztyńskim). Rozbójnicy i pomagający im w zbrodni zawsze podlegali konfiskacie majątku i utracie czci.

Przestępstwami przeciwko prawu własności były uszkodzenia cudzego mienia. W pierwszym rzędzie należało tu podpalenie (pożega), które podlegało karze siedemdziesiątej. Zrąbanie cudzego drzewa owocowego było zagrożone karę pięćnadzieścia i opłacie 12 groszy za każde drzewo; zrąbanie w cudzym lesie drzewa było karane 6-ma grzywnami; wypasanie cudzych zasiewów bydłem podlegało opłacie od każdej sztuki bydła.

Niezmiernie charakterystyczne są niektóre z ustaleń stanów faktycznych oraz kar przy przestępstwach natury urzędowej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Woźny sądowy, który bez zlecenia sędziego śmiał kogoś pozwać do sądu, był karany piętnowaniem na twarzy, konfiskatą majątku i utratą urzędu, gdy zaś pozywał kmieci zamiast ich pana lub też odwrotnie, podlegał pięćnadziestej; pisarz sądu za polecenie przywołania sprawy poza koleją wpisu tracił urząd. Sędzia, wysyłający na zajęcie więcej ludzi jak woźnego z dwoma czeladnikami, był karany pięćnadziestą od każdej zbędnej osoby, — jeśli zajęcie było bezprawne. Sędzia, przekonany w drodze „nagany" o wydaniu niesprawiedliwego wyroku, podlegał pięćnadziestej, był „oblany sromem", oraz musiał zwrócić skóry („łupieże"), które składał niezadowolony z wyroku przy „naganie" sędziego.

Statuty zapewniały również bezpieczeństwo wyrokowania przez potępienie czynów, zagrażających ładowi sądowemu. Kto ośmielił się przyjść do sądu w sprawie swych domowników i sług i przez hałasy i butne wystąpienie chciał wymusić przychylny dla nich wyrok był karany pięćnadziestą. Kto, lekceważąc sąd, ośmielił się dobyć w Sądzie miecza lub noża, albo czynnie znieważył sąd, lub przegrawszy sprawę krnąbnie z sądu uchodził nie zadość uczyniwszy wyrokowi, podlegał karze siedemdziesiątej. Stawienie oporu woźnemu, wysłanemu przez sędziego na zajęcie („ciążę") było ka-

rane pięćnadziestą; powtórny opór przeciwko zajęciu i wyegzekwowaniu tej kary był zagrożony siedemdziesiątą, kto bez zezwolenia sądu ośmielił się wejść na miejsce, gdzie odbywał się sąd, podlegał karze pięćnadzieścia.

Statuty znały również jak dzisiaj instytucję przedawnienia („dawność") ścigania przestępstwa.

Dla kradzieży i rozboi był termin jednego roku, lecz jeśli strony w różnych miejscowościach mieszkały był przepisany 3 - letni termin dawności. Statuty zezwalały na łagodzenie kar, uznając jednocześnie niektóre kary za niepodlegające łagodzeniu. Kobiety posiadały zdolność procesową czynną i bierną, a w postępowaniu sądowem nawet przywileje. Wszyscy ludzie bez względu na stan i zawód mieli możność dochodzenia swych praw przed sądem i wszystkich można było pociągać do odpowiedzialności sądowej. Statuty odróżniały wreszcie pełnoletnich od nieletnich.

A teraz z kolei kilka uwag poświęcić należy postępowaniu dowodowemu. Właściwość miejscową sądu określało miejsce popełnienia przestępstwa. Proces wszczynał powód pozwem sądowym przeciwko sąpierzowi (pozwanemu). Obie strony mogły mieć rzeczników (mówcę, piercę). Dowodami były: własne przyznanie, przysięga własna (włostna), przysięga, zeznania świadków i oględziny śladów przestępstwa przez woźnego. Przyznanie pozasądowe nie miało znaczenia dowodu. Przysięgę własną składał pozwany dla obalenia stawianych mu zarzutów, powód zaś składał przysięgę dla udowodnienia oskarżenia. Szlachcic, obwiniony o złodziejstwo lub łotrostwo, ale cieszący się dobrą sławą, mógł się oczyścić własną przysięgą. Obwiniony o kradzież pszczół mógł się obronić własną przysięgą. Jeśli było kilku obwinionych o zabójstwo, wówczas tylko jeden mógł być przekonany przysięgą powodu, zaś pozostali mogli się bronić dowodem ze świadków. Świadkowie nie mogli pozostawać pod klątwą; gdyby jednak strona nie miała innych świadków, wówczas na czas świadczenia za staraniem strony mogli być przez „zaklinacza" rozgrzeszeni (dyspensowani); gdyby rozgrzeszenia nie uzyskali, wówczas dopuszczano ich do złożenia zeznań, mających znaczenie pełnego dowodu. Świadkowie, będący krewnymi strony, która ich powołała, mogli być ekscypowani.

Dla udowodnienia sędziemu zarzutu fałszu w wyrokowaniu trzeba było sześciu świadków, równych temu sędziemu stanem, czcią i dostojnością. Oględzin trupa i ran pokrzywdzonego dokonywał woźny sądowy, który w tej czynności składał sądowi relację, będącą dowodem w sprawie. Rozprawy winny rozpoczynać się rano i kończyć przed południem. Motywy tego przepisu stwierdzają, że sędziowie po sutym posiłku obiadowym nie są zdolni do rozpoznawania spraw. Gdyby sprawa w ciągu jednego dnia nie mogła być rozpatrzona, wówczas odraczało się ją do dnia następnego. Pisarz sądu zlecał woźnemu wywoływać sprawy w kolei pozwania; w razie nieobecności jednej ze stron woźny wywoływał sprawę trzykrotnie i do czasu powstania sędziego strona miała możność bez ujemnych skutków dla siebie zgłosić swe stawiennictwo. Po wywołaniu sprawy powód wyjaśniał przedmiot sporu, a pozwany udzielał odpowiedzi; pozwany mógł zgłaszać ekscepcje, np.: niewłaści-

wości sądu, swej nieletności i t. d. W wypadku ekscepcji nieletności sąd odraczał sprawę do czasu dojścia do pełnoletnosci strony; decyzja sądu w tej materji nazywała się interlokucją.

Po skończonem postępowaniu dowodowem sędzia wydawał wyrok; jeśli wyrok nie dotyczył kwestji incydentalnych, a rozstrzygał główny przedmiot sporu — wówczas był wyrokiem stanowczym. Strona niezadowolona z wyroku mogła zaraz po ogłoszeniu wyroku „naganić" sędziego; jeśli tego nie uczyniła — wyrok uprawomacniał się. Strona, wygrywająca sprawę, składała sędziemu opłatę, t. zw. „pamiętne", a to 4 grosze jeśli sprawa była zawiła i 2 grosze w innych sprawach. Strona, która „naganiła" sędziego, musiała złożyć na jego ręce „łupieże", t. j. skóry kunie, łasicze lub gronostajowe — w zależności od stanowiska sędziego. Jeśli wskutek „nagany" wyrok w sądzie wyższym nie ostał się, wówczas naganiony sędzia zwracał stronie owe łupieże i jeszcze podlegał karze pięćnadzieścia. „Nagana" kierowała się nie przeciw wyrokowi, lecz przeciw sędziemu, bo strona niezadowolona uważała wyrok nie za niesłuszny, lecz za niesprawiedliwy; w wyższej instancji nie stawał powód i pozwany, lecz naganiony sędzia i strona, która wyrok „naganiła". — Strona, którą przegrawszy sprawę nie „naganiła" sędziego, nie mogła opuścić sądu nie zadośćuczyniwszy skazaniu; gdyby tego nie uczyniła, wówczas związana musiała być wydana przeciwnikowi. Ucieczka z tej niewoli (jęctwa) zwalniała stronę z mocy przeciwnika — z wyjątkiem jednak złodziei. Statut Wiślicki stanowił, iżby województwa miały po jednym sędzi; „pan krakowski" sądzić miał w Krakowie, Ondrzejowie, (obecnie Jędrzejów) i Wieliczce, zaś sandomierski i inni — w określonych miejscach, albowiem „pewna miesca sadom mają być wydana, prócz których siedząc indzie, sędzia cokole osądzi, nie ma mieć mocy". Takie ograniczenie liczby sędziów miało zapobiec sprzecznościom w wyrokowaniu. Najwyższym sędzią był król i od niego pochodziła władza sądowa, którą mógł sam sprawować albo za pośrednictwem swoich sędziów. Jeśli król w objazdach kraju gdziekolwiek się zatrzymał, wówczas sędzia właściwy powinien przybyć na miejsce pobytu króla dla sądzenia spraw na dworze królewskim.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że po za normami karnemi Statuty regulowały również stosunki cywilne to jasnem będzie ich znaczenie dla naszych stosunków społecznych i państwowych przed sześciu prawie wiekami. Ale i dzisiaj mają one dla nas doniosłe znaczenie, albowiem stanowią chlubny dowód ówczesnej organizacji państwowej i naszej myśli prawniczej. Statuty niczego nie czerpały z obcych źródeł a oparły się przedewszystkiem na rodzimym zwyczaju prawnym, przekazując dalszy rozwój prawa polskiego wewnętrznym i ewolucyjnym siłom, nie zaś czynnikom przypadkowym lub sprzecznym z charakterem narodu i państwa. Statuty, biorąc w wydatną opiekę prawną stan kmiecy, wyprzedziły znacznie epokę w której i dla której powstały, budując zaś system kar bez czynnika zemsty, różniczkując przestępstwa i kary, uznając recydywę, przedawnienie, obronę konieczną, a przybierając myśl prawną we właściwą szatę ustawodawczą, zbliżyły się znacznie pod względem ideowym do późniejszych dzieł nowoczesnej kodyfikacji.

WACŁAW KOZIELSKI.

Dwie kwestje z prawa pracowniczego.

Kiedy pracownik kwituje z odbioru wynagrodzenia za pracę i pokwitowanie nie zawiera klauzuli, że dotyczy tylko części wynagrodzenia należałoby uznać, że kwestja tego wynagrodzenia za dany okres czasu jest już definitywnie zakończona. Gdyby nawet zająć stanowisko, że przeciw piśmiennemu stwierdzeniu zapłaty dopuszczalny jest dowód ze świadków, to „światło i roztropność sędziego" (art. 1353 K. C.) nie powinnyby dopuścić dowodu na zaprzeczenie własnego czynu pracownika.

Jeżeli pracownik, kwitując odbiór wynagrodzenia, dodaje w duchu, tajemnie dla swego kontrahenta, że pokwitowanie dotyczy tylko części wynagrodzenia i że o drugą część tegoż upomni się przy sprzyjających okolicznościach, to taka r e s e r v a t i o m e n t a l i s nie może mieć żadnego skutku dla pracownika. B. G. B. w § 116 wyraźnie mówi: „Oświadczenie woli nie jest przez to nieważne, że oświadczający tajemnie zastrzega, że nie chce tego, co oświadczył". Nie inny wniosek można wyprowadzić z ogólnych dyspozycyj naszego prawa osobowego i zobowiązaniowego. Jest to zasada, której nie można nie uznawać w stosunkach pomiędzy pełnoletniemi osobami, mającymi pełnię praw.

Ale od tej zasady istnieją wyjątki. „Zezwolenie nie jest ważne jeżeli... wymuszone zostało przez gwałt..." (art. 1109 K.C.) „W przedmiocie tym należy mieć wzgląd na... stan osób" (art. 1112 K. C.). Bywa więc, że zezwolenie pracownika, osoby gospodarczo przeważnie zależnej, istotnie zostało wymuszone przez pracodawcę, wymuszone świadomie, czy choćby nieświadomie, przez sam fakt wspomnianej zależności, — przez realną, objektywnie uzasadnioną, czy choćby urojoną, subjektywną, obawę pracownika, ażeby zarobku nie utracić.

Bywa tak, ale czy zawsze tak być musi? Oczywista, że nie! Zdarzyć się może, że pracownik jest o tyle wybitnym fachowcem, że właśnie pracodawca od niego zależy, a nie odwrotnie; — że pracownik ma dostateczne środki materjalne niezależnie od uposażenia i że bez zarobku może się doskonale obejść; — że na zarobek i na sprawy materjalne wogóle patrzy dość obojętnie i zwysoka; — że przedsiębiorstwo jest gospodarczo słabe i że na nim pracownikowi wcale nie zależy etc. etc. Czasami charakter pracodawcy wprost wyklucza samą możliwość przymusu ekonomicznego w stosunku do pracownika; np. syndyk masy upadłości, zatrudniający dawnych robotników przedsiębiorstwa, któremu upadłość ogłoszono, lub też nawet robotników nowych, zatrudniający przez czas krótki, li tylko przy likwidacji masy, nie reprezentuje żadnej przewagi gospodarczej w stosunku do swojego pracownika. Czasami możliwość tej przewagi wykluczona jest i w zwykłym stosunku najmu pracy przez pewne fakta; np. pracownik, który sam opuszcza

przedsiębiorstwo dlatego, że jest już zaangażowany do drugiego przedsiębiorstwa za wynagrodzeniem lepszem od poprzedniego, nie może twierdzić, że działał w zależności ekonomicznej od dotychczasowego pracodawcy.

Stąd wniosek, że twierdzenie pracownika, jakoby jego oświadczenie woli, jego zezwolenie, nie było ważne, musi być każdorazowo dowiedzione. Fenichel (Zarys pol. prawa robotn. str. 213) powiada: „Sądy przyjmują, że podczas trwania stosunku służbowego pracownik nigdy nie zrzeka się tego prawa dobrowolnie, lecz pod przymusem".

W tem twierdzeniu, względnie w tem stanowisku sądów, właśnie tkwi błąd:

„Ekonomiczna przewaga pracodawcy nad pracobiorcą" może być wprawdzie regułą, — stan przeciwny może być wyjątkiem. Ale ważność oświadczenia woli przez pracownika musi być regułą, stan przeciwny musi być wyjątkiem, a to pod grozą stworzenia efektywnego przywileju prawnego dla pracowników na miejsce potencjonalnego przywileju ekonomicznego pracodawców.

Powyższe rozumowanie całkowicie się pokrywa z wyrokiem S. N. III. z dn. 16.IV.1929 r. Rw. 127/29 (Bloch, Kodeks Pracy 1930 r. str. 558): „Jeśli powód, podpisując absolutorjum, działał pod wpływem obawy, że w razie niepodpisania nie będą mu wypłacane jego należności, to wywołany taką obawą przymus psychiczny nie wykluczał swobodnej woli powoda, a więc nie był to przymus, który w myśl ustawy (§ 870 u. c.) oświadczenie woli powoda czynił niebyłem i nieobowiązującem, od woli powoda bowiem zależało przemóc taką obawę, i o ile już wówczas świadom był słuszności swego roszczenia z tytułu godzin nadliczbowych, odmówić podpisania absolutorium i wystąpić przeciw pozwanemu Towarzystwu na drodze sporu".

W wyroku tym Sąd Najwyższy orzekł, że przymus psychiczny polegający tylko na tem. że pracownik zmuszony byłby sądownie poszukiwać swojej należności, nie jest dostateczną podstawą do unieważnienia jego oświadczenia woli. Idąc więc za słusznem zdaniem Sądu Najwyższego, nieważność zezwolenia pracownika można orzec dopiero po stwierdzeniu, że przymus był i po stwierdzeniu, jaki mianowicie był charakter tego przymusu.

Wobec orzecznictwa czeskiego (Fenichel I. c.) zrzeczenie się prawa do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, po uzyskaniu tego prawa, jest ważne. „W każdym jednak konkretnym wypadku należy zbadać, czy zrzeczenie się to nie nastąpiło pod przymusem, który umowę tę czyniłby nieważną".

„Orzecznictwo niemieckie uważa, że żądanie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe po ukończeniu stosunku pracy jest sprzeczne z dobremi obyczajami. Jeśli jednak pracownik pracował mimo zakazu ustawowego, to wedle tegoż orzecznictwa niemieckiego pracodawca musi oddać mu niesłuszne wzbogacenie" (Fenichel I. c.).

I tu więc nie może być mowy o nieważności oświadczenia woli pracownika, jako o zasadzie.

Nasze orzecznictwo jednakże zbyt szablonowo i mglisto traktuje poruszoną kwestję: pojęcia „ekonomicznej przewagi pracodaw-

cy" i „przepisu porządku prawno - publicznego" o tyle dominują, że wszystkie powództwa o zasądzenie wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych nie dowodzą, a nawet nie podają, że zezwolenie (w szeregu pokwitowań „z odbioru wynagrodzenia", s c i l i c e t: całego wynagrodzenia) było wymuszone. Nie przeszkadza to ich pomyślnemu zakończeniu, pomimo iż nadają się do oddalenia wprost.

Gdyby ktoś chciał szukać rozwiązania powyższej kwestji w innych przepisach, np.: w art. 1 Rozp. Prez. o umowie o pracę prac. umysł., nietylko niepotrzebnie sięgałby do pojęć zbyt ogólnych, lecz sięgałby do pojęć innych. Byłby więc w błędzie. Nieważność umowy jest nieważnością dwóch wzajemnych z o b o w i ą z a ń,—przedmiotem zaś artykułu niniejszego jest nieważność względnie ważność uiszczenia (lub domniemanej rezygnacji z uiszczenia) (v i d e: artykuł mój w Gazecie Sąd. Warszawskiej w Nr. Nr. 49 i 50 z 1917 r. p. t. „§ § 1131—1376 K. C.").

* * *

Przedawnienie wszelkich roszczeń pracowników umysłowych z tytułu umowy o pracę wynosi według kodeksu austrjackiego 3 lata, według kodeksu niemieckiego 2 lata. Ustalona judykatura naszego Sądu Najwyższego określa ten termin na lat 5, stosownie do art. 2277 K. C. Takie same przedawnienie S. N. stosuje do głośnej i jeszcze aktualnej sprawy wynagrodzenia za pracę „w godzinach nadliczbowych".

Zgóry można było przewidzieć, że dopasowywanie dyspozycyj naszego kodeksu, liczącego sto kilkadziesiąt lat wieku, do dzisiejszych stosunków, nieznanych ówczesnemu społeczeństwu, napotyka na poważne trudności. Zobaczmy, czy znaleziono wyjście szczęśliwe.

Art. 2277, wywodzący się z ordonansu 1510 r. wydanego w obronie dłużników przed spekulującemi nabywcami zaległych rent, miał przeszkodzić zamianie renty (płatnej z reguły z dochodu) na kapitał. (Colin et Capitant, tom II, wyd. IV 1924 r. str. 133). Bynajmniej zaś nie regulował stosunków najmu pracy, które dla ówczesnego ogółu wyczerpane zostały w art. 2271 — 2273 K. C. Praktyka jednak dość wcześnie poddała przedawnieniu z art. 2277 również należności urzędników i pracowników za pracę, wymagając wszakże dwóch warunków: 1) stałej wysokości (fixité, aczkolwiek liczbowe odchylenia są dopuszczalne) i perjodyczności (périodicité). Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych płatne jest wprawdzie perjodycznie, najczęściej miesięcznie, wraz z wynagrodzeniem zasadniczem; — czy jest jednak płatne w stałej wysokości? Prawie zawsze — nie, gdyż pracownik zazwyczaj dołącza do powództwa przeciwko pracodawcy długi wykaz „godzin nadliczbowych", w którym szczegółowo wylicza, ile w danym dniu (w różnych dniach różnie) i jakich („50%-owych", „100%-owych") godzin nadpracował. Twórcy kodeksu nie znali pojęcia pracownika umysłowego, gdyby jednak mieli przed sobą pracownika, obliczającego swoją pracę na godziny i minuty, nie zawahaliby się zaliczyć go do „gens de travail" (czyżby to byli tylko „wyrobnicy", jak chce nasze tłomaczenie Kodeksu?) Ale pomijając ten szczegół i biorąc pod uwagę, że pojęcie pracy

umysłowej i jej wyróżnienie jest zdobyczą czasów nowszych, można przyjąć niemal za pewne, że do dzisiejszego pracownika umysłowego twórcy kodeksu (o ile tego rodzaju hipotezy mają jakąkolwiek wartość) stosowaliby art. 2271 K. C. Nie jest małej wagi, aczkolwiek dotyczy tylko postępowania sądowego, okoliczność, że niezmiernie trudno dowieść (względnie odeprzeć) twierdzenia, ile przepracowano godzin nadliczbowych w danym okresie, w czasie aż do pięciu lat wstecz; — nierzadkie też są wyroki oparte nie na dowodach, a na przypuszczeniach („ile godzin nadliczbowych pracownik mógł przepracować według zeznania świadka"), co nie dodaje powagi wymiarowi sprawiedliwości.

Próby naukowego uzasadnienia powyższego stanowiska opierają się na przesłankach kruchych i dowolnych. Nie wydają się np. uzasadnionemi twierdzenia, jakoby art. 2277 był regułą, od której art. 2271 jest jakoby wyjątkiem, — jakoby art. 2271 był strictissimae interpretationis (J. Szylkret, Przedawnienie roszczeń o wynagrodzenia za pracę. Głos Sąd. Nr. 3 i 4 z 1930 r.). Należałoby raczej mniemać, że pracodawca celowo szeregował rodzaje przedawnień według czasu, w ciągu którego zobowiązania odnośne są zwykle regulowane i według czasu w jakim powinien uprawniony dochodzić swojego prawa bez obawy jego utraty, i w jakim strony winny mieć pieczę o dowodach.

W konkluzji można zaryzykować twierdzenie, że obecne stanowisko orzecznictwa w kwestji przedawnienia roszczeń za godziny nadliczbowe jest nie tylko praeter legem, lecz contra legem. Ponieważ przedawnienie sześciomiesięczne ogólnie uważane jest jako zbyt krótkie, konieczne jest ustawodawcze uregulowanie tej kwestji. Cytowany już wyżej autor (Szylkret I. c.) proponuje okres trzyletni, zgodny z innemi ustawodawstwami, względnie do nich zbliżony.

* * *

W obu tedy powyższych kwestjach orzecznictwo zajęło stanowisko przychylne dla pracownika a niekorzystne dla pracodawcy. Czy był to tylko przypadkowy zbieg okoliczności, czy tendencja stała? Jeżeli to ostatnie, czy była ona uzasadniona? Jeżeli tak, czy jest ona uzasadniona w obecnych warunkach gospodarczych? Oto pytania, które mimowoli się nasuwają, lecz odpowiedź na które bodajże wykracza poza ramy dyskusji prawniczej.

ORZECZNICTWO

ŻĄDANIE ZWROTU SZKÓD I STRAT Z POWODU NIEUBEZPIECZENIA PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO.

Art. 164 rozp. z 24.XI.27 o ubezpieczeniu pracow. umysł. (D. U. Nr. 106 poz. 911).

W myśl art. 164 rozp. z 24.XI.27 (poz. 911) orzeczenie Zakładu Ubezpieczeń o obowiązku ubezpieczenia pracownika ulega natychmiastowemu wykonaniu z czego wynika, że z chwilą wydania tego orzeczenia dla pracownika umysłowego powstaje tytuł do poszukiwania strat, poniesionych wskutek niewykonania przez pracodawcę obowiązku zgłoszenia go do ubezpieczenia.

N. I. C. 169/32 z dnia 20.IV.1932 r.

ORZECZNICTWO.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecz. S. N.

RACHUNEK BIEŻĄCY — SALDO DAWNIEJSZE A OSTATECZNE.

Art. 12 K. H.

Dowodem długu nie może być saldo rachunku bieżącego za okres, po którym trwały nadal w ciągu kilku jeszcze lat stosunki kontokurrantowe stron, gdyż saldo dawniejsze stanowi tylko pozycję rachunku bieżącego za dalszy okres, a według zasad doktryny i orzecznictwa (por. Zb. Orz. S. N. NNr. 51/27, 75/30, 233/30, 23/31), w rachunku bieżącym poszczególne pozycje tracą swą samodzielność prawną, będąc jedynie podstawą dla późniejszego obrachunku stron, i przedmiotem zobowiązania staje się wyłącznie rezultat pieniężny, osiągnięty z wzajemnych potrąceń, czyli saldo za dany okres i ten tylko rezultat, a nie poszczególne pozycje debetowe rachunku, może być poszukiwany.

N. I. C. 1553/31 r. z dnia 4—14.I.1932 r.

UPADŁOŚĆ — SYNDYCY OSTATECZNI.

Art. 527 K. H.

Syndyk ostateczny, którego zadaniem jest przeprowadzenie likwidacji masy upadłości, jest przedewszystkiem przedstawicielem wierzycieli tej masy; ingerencja Sędziego—Komisarza i Sądu, jako władzy, powołanej do czuwania nad interesami wierzycieli i porządku publicznego, nie może pozbawić wierzycieli masy upadłości swobodnego wyboru syndyków ostatecznych, którym wierzyciele ci chcą, jako pełnomocnikom swym, powierzyć likwidację masy upadłości, a sprowadza się wyłącznie do nadzoru nad czynnościami tych syndyków, względnie do rozstrzygania sporów na tle wyboru tych syndyków.

N. I. C. 1588/31 z dn. 30.X.1931 r.

SPÓŁKA HANDLOWA W LIKWIDACJI — JEJ ZDOLNOŚĆ PROCESOWA.

Art. 4 U. P. C. art. 20 K. H. i p. 3 (art. 2 Dekretu o rejestrze handlowym z dn. 7.II.1919 r. (Dz. Pr. poz. 164).

Przejście spółki handlowej w stan likwidacji nie powoduje wygaśnięcia osobowości prawnej tej spółki; istnieje ona nadal z tą tylko różnicą, że zakres jej działania jest ograniczony; ograniczenie to wszakże nie dotyczy zdolności procesowej spółki, wytoczenie więc powództwa, w imieniu spółki, będącej w likwidacji, bez zaznaczenia tego faktu, nie stanowi przeszkody do rozpoznania sporu.

N. I. C. 2736/31. Z dnia 19.II.1932 r.

SĘDZIA REJESTROWY — JEGO UPRAWNIENIA — WYKREŚLENIE WPISU Z REJESTRU.

Art. 6, 30, 33 i 34 dekretu o rejestrze handlowym z 7.II.19 r. (D. Pr. Nr. 14. poz. 164).

Uprawnienia sędziego rejestrowego, przewidziane w dekrecie o rejestrze handlowym, nie mogą spowodować wykreślenia przez sędziego rejestrowego dokonanego uprzednio wpisu; aczkolwiek dekret o rejestrze handlowym w sposób rozległy zakreśla uprawnienia sędziego rejestrowego, upoważniając go również do działania z urzędu, to jednak uprawnienia te dotyczą bądź postępowania w związku z zarejestrowaniem danych ulegających rejestracji (art. 6 i 30 Dekretu), bądź nieprawnego używania firmy przez handlującego (art. 34 dekretu), nie może atoli sędzia rejestrowy wkraczać w zakres badania obrazy praw osób trzecich (por. orzecz. S. N. z 1928 r. Nr. 180), ani też postanowieniem swem wzruszać praw, nabytych przez handlującego na skutek dokonanej rejestracji firmy (art. 33 dekretu).

N. I. C. 1709/31 z dnia 10.XI — 4.XII.1931 r.

REJESTRACJA ODDZIAŁU FIRMY.

Art. 18 i 19 dekretu z d. 7.II.19 r. o rejestrze handlowym (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 164).

Obowiązek zarejestrowania samodzielnego oddziału ma miejsce niezależnie od zakresu działalności tego oddziału i od zakresu zależności władz, oddziałem tym kierujących, od władz zakładu głównego, aczkolwiek z istoty swej wpisy w sądach rejestrowych oddziałów mają niejako charakter wtórny w odniesieniu do wpisów w rejestrze zakładu głównego, niemniej jednak wpisy te wymagane są dla większego zabezpieczenia interesów osób, wchodzących w stosunki z danym oddziałem i dla udostępnienia osobom tym możności sprawdzenia zakresu uprawnień władz oddziału działających w imieniu przedsiębiorstwa.

N. I. C. 426/31 r. z dnia 4 XII.1931 r.

ZAPOBIEGANIE UPADŁOŚCI — UPRAWNIENIA SĄDU.

Art. 60, 61 i 62 oraz art. 59 Rozp. o zapobieganiu upadłości z 23.XII.27 (D. U. 28 p. 20).

W myśl art. 60, 61 i 62 rozp. o zapobieganiu upadłości z 23.XII.1927 r. (Dz. U. poz. 20 z 1928 r.), Sąd, rozpoznając układ, zawarty w trybie art. 59 tegoż rozporządzenia między dłużnikiem a wierzycielami może albo zatwierdzić ten układ, albo zatwierdzenia odmówić, natomiast nie jest uprawniony do uzupełnienia lub korygowania układu drogą wprowadzenia warunków, które zostały umieszczone w protokule układu

N. I. C. 1012/31 z dnia 23 X.1931 r.

TYTUŁY NA OKAZICIELA — REGRES WŁAŚCICIELA.

Art. 3 p. 3 Rozp. Prez. Rz. z 27.X.26 r. o unieważnieniu tytułów na okaziciela, do których prawa zostały zabezpieczone na podstawie rozp. Prez. Rz. z 27.XII.1924 r. o zabezpieczeniu praw z tytułów na okaziciela, wywiezionych na terytorjum obecnego Związku Socjalistycznych Republik Rad lub złożonych w instytucjach na tem terytorjum (p. 654).

W przypadku, gdy instytucja emitująca dokonała wymiany tytułów na okaziciela, przedstawionych przez posiadacza, przed otrzymaniem zawiadomienia o zabezpieczeniu praw właściciela, p. 3 art. 3 rozporządzenia z d. 27.X.26 r. (poz. 654) nadaje właścicielowi tytułów prawo regresu przeciwko osobie, która otrzymała zamienne tytuły, nie stanowiąc, aby właściciel był jednocześnie obciążony obowiązkiem zwrotu jej zapłaconej przez nią ceny.

N. I. C. 2537/30 z dnia 2 X.1931 r.

KOMPETENCJE TRYBUNAŁU HANDLOWEGO.

Art. 631 — 633 K. H.

Zobowiązanie, wynikające z polecenia dokonania pewnej czynności, danego przez handlującego w celu zadośćuczynienia potrzebom jego przedsiębiorstwa, jako łączące się z jego handlem i odeń zawisłe, uważać należy za handlowe, chociażby zobowiązanie to ze swej istoty nie miało charakteru handlowego, a wskutek tego spory, z powodu tego zobowiązania powstałe, podlegają orzecznictwu handlowemu.

N. I. C. 449/32 z dnia 3.VI.1932 r.

KONKURENCJA NIEUCZCIWA.

Art. 711 U. P. C.

Aczkolwiek do Sądu meriti należy ustalenie materjalnej strony czynów konkurencji nieuczciwej, zarzucanych pozwanym, będącym konkurentami strony powodowej, niemniej ocena prawna istoty rzekomego przewinienia może podlegać sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnem.

N. I. C. 2564/31 z dnia 20.V.1932 r.

DATA PEWNA A UMOWY W STOSUNKACH HANDLOWYCH.

Art. 1328 K. C.

Przepis art. 1328 K. C. co do daty pewnej nie stosuje się w stosunkach handlowych względem umów, które mogą być zawarte ustnie.

N. I. C. 2370/31 z dnia 13.V.1932 r.

KONKURENCJA NIEUCZCIWA.

Art. 3 Ust. z 2.VIII.26 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (D. U. Nr. 96 poz. 559).

Warunkiem zastosowania art. 3 Ustawy z 2 sierpnia 1926 (poz. 559) jest nietylko zaistnienie powoływanej przez skarżących przewagi gospodarczej jednego współzawodnika nad drugim, będącej sama przez się normalnym przejawem w obrocie handlowym, ustawą niezakazanym, lecz wykorzystanie tej przewagi w zamiarze doprowadzenia współzawodnika do ruiny.

N. I. C. 2564/31 z dnia 20.V.1932 r.

KWOTA RYCZAŁTOWA, JAKO ODSZKODOWANIE ZA NARUSZENIE PRAW PRZEZ REJESTRACJĘ ZNAKU NABYTYCH.

Art. 188 ust. 1 Rozp. z dn. 22.III.1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz. U. poz. 384).

Sąd będąc powołany do oznaczenia (z prawem obniżenia) według swego uznania kwoty ryczałtowej żądanej, jako odszkodowanie za naruszenie praw przez rejestrację znaku towarowego nabytych w zależności od oceny, jaką przypuszczalnie szkodę majątkową pokrzywdzony mógł odnieść, — władny jest również w braku wszelkiego dowodu strat, oparte na pomienionem tytule żądanie przyznania ryczałtowej kwoty całkowicie oddalić.

N. I. C. 2712/31 z dn. 1.IV.1932 r.

CHARAKTER CZYNNOŚCI, STANOWIĄCEJ PODSTAWĘ ROSZCZENIA — A ZGODA NA ROZPATRYWANIE SPORU PRZEZ WYDZIAŁ HANDLOWY.

Art. 631 K. H. i 480 U. P. C.

Zgoda na przeniesienie sprawy z wydziału cywilnego do wydziału handlowego dotyczy wyłącznie strony procesowej sporu, nie może być przeto uznana za przyznanie w dziedzinie stosunków materjalno - prawnych, iż czynność, z której wynikło roszczenie, jest czynnością handlową.

N. I. C. 1662/31 z dn. 18.III.1932 r.

WEKSEL — ODPOWIEDZIALNOŚĆ INDOSANTA.

Art. 103 p. 3 Pr. Weksl.

Stwierdzenie, iż nakaz egzekucyjny doręczony był indosantowi w poszukiwaniu należności posiadacza weksla po upływie roku od daty protestu, nie jest jeszcze dowodem nastąpienia przedawnienia wekslowego, należy bowiem nadto rozważyć, kiedy zgłoszono wniosek o klauzulę, kiedy zwrócono się do komornika o wykonanie klauzuli, wreszcie, czy przerwy w postępowaniu przekraczające rok czasu i mogące powodować przedawnienie zobowiązania dłużnika wekslowego zaszły wskutek opieszałości wierzyciela, czy też z przyczyny powolnego lub nieprawidłowego postępowania komornika.

N. I. C. 2021/31 z dnia 29.IV.1932 r.

PUBLIKACJA WYROKU A ZŁA WOLA FIRMY NIEPRAWNIE ZNAK UŻYWAJĄCEJ.

Art. 188 ust. 1 i 174 Rozp. z 22.III.28 o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (D. U. p. 384) i art. 711 U. P. C.

Publikacja wyroku zależy od uznania jej za wskazaną i celową przez Sąd meriti w związku ze stwierdzeniem na zasadzie oceny okoliczności sprawy istnienia, lub braku złej woli, czy złego zamiaru ze strony firmy, używającej bezprawnie znaku towarowego.

N. I. C. 2712/31 z dnia 1.IV.1932 r.

USTAWODAWSTWO

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 25/IX 1932 roku o wykonaniu praktyki lekarskiej (D. U. poz. 712). Rozporządzenie przewiduje stałe lub czasowe wykonywanie praktyki lekarskiej, przyznając prawo jej wykonywania tylko osobom. które posiadają uniwersyteckie dyplomy lekarskie, przyczem lekarz musi się uprzednio zarejestrować u wojewódzkiej władzy administracji ogólnej, która wydaje mu pisemne zaświadczenie o uprawnieniu do wykonywania praktyki lekarskiej. Rozporządzenie nie uwzględniło postulatów studentów medycyny co do utrzymania nadal tytułu „doktora" ustanawiając w art. 9 tytuł „lekarz".

Sąd powszechny lub wojskowy, jakoteż sąd dyscyplinarny izby lekarskiej może pozbawić lekarza prawa wykonywania praktyki lekarskiej na stałe lub czasowo. W ściśle określonych przypadkach lekarz jest wolny od obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej (art. 15) m. in. gdy występuje jako biegły na skutek żądania uprawnionych władz i instytucyj publiczno - prawnych lub gdy badanie lekarskie zostało zarządzone na żądanie tych władz i instytucyj.

Dla zapobieżenia lekkomyślnemu wydawaniu świadectw stanu zdrowia oraz śmierci, niejednokrotnie wykorzystywanych dla celów przestępnych, Rozporządzenie wymaga uprzedniego zbadania, dokonanego osobiście przez lekarza, wydającego takie świadectwo.

Zabiegu spędzania płodu w przypadkach przewidzianych w art. 233 pkt. b Kodeksu Karnego lekarz może dokonać dopiero po uprzedniem złożeniu mu zaświadczenia prokuratora, stwierdzającego uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała wskutek przestępstwa z art. 203, 204, 205 lub 206 Kod. Karn., w przypadkach zaś, gdy zdrowie kobiety ciężarnej wymaga spędzenia płodu, lekarz może dokonać takiego zabiegu po uprzedniem złożeniu mu zaświadczenia dwóch lekarzy, stwierdzających powyższą okoliczność.

Do orzekania o karach za naruszenie przepisów Rozporządzenia powołane są powiatowe władze administracji ogólnej, nadzór zaś nad wykonywaniem praktyki lekarskiej należy do Ministra Opieki Społecznej.

T. K.

WAŻNIEJSZE ROLNICZE USTAWY KRYZYSOWE W POLSCE.

1. Ustawa z dn. 7.III.1932 r. o ulgach w egzekucji przeciwko gospodarzom rolnym (Dz. Ust. 125 poz. 219) — za gospodarstwa rolne uważa nietylko gospodarstwa rolne w ścisłem znaczeniu, ale i gospodarstwa leśne, ogrodowe, hodowlane i rybne oraz warsztaty i zakłady przemysłowe związane bezpośrednio z gospodarstwem rolnem, o ile nie są wpisane do rejestru handlowego, za gospodarzy zaś rolnych — właścicieli, użytkowników i dzierżawców takich gospodarstw. Omawiana ustawa zabrania egzekucji otrąb, wytłoków i innych odpadków, jakie rolnicy zastrzegli sobie wzamian za produkty dostarczone na cele przerobu swego gospodarstwa, o ile te odpadki są niezbędne dla prowadzenia gospodarstwa. Przepis ten stanowi uzupełnienie ustawy z dn. 25.II.1932 r. zabraniającej oddzielnej licytacji rolniczych nieruchomości z przeznaczenia i ma na celu umożliwienie rolnikom prowadzenia gospodarstwa mimo nadmiernego obciążenia długami.

Ponadto ustawa z dn. 7.III.1932 r. umożliwia rolnikowi zadłużonemu pozostanie zarządcą swego gospodarstwa rolnego, oddanego w przymusowy zarząd sądowy na terenach b. zaborów austrjackiego i niemieckiego, a to w celu potanienia takiego zarządu. Jest to niejako wstęp do później wydanego rozp. Prez. z dn. 23.VIII.1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, wprowadzającego instytucję zarządcy sądowego przy odroczeniu wypłat dla gospodarstw rolnych w całem państwie.

Odrębnej natury jest przepis o tymczasowem wstrzymaniu licytacji nieruchomości rolnych. Mianowicie, dłużnik znajdujący się w trudnościach płatniczych z powodu kryzysu może prosić sąd, którego komornik prowadzi egzekucję, bądź sąd egzekucyjny (prowadzący egzekucję), o wstrzymanie egzekucji na przeciąg 1 roku gospodarczego, przyczem wstrzymanie to może być przedłużone na następny okres gospodarczy. Prośba musi być zgłoszona w sądzie najpóźniej na

dwa tygodnie przed terminem wyznaczonym na licytację. Nieusprawiedliwione niestawiennictwo dłużnika osobiście lub przez pełnomocnika, uważane jest za cofnięcie wniosku. Uwzględnienie wniosku nie może nastąpić, jeżeli egzekucja została wszczęta celem zaspokojenia należności z podatków i opłat skarbowych i komunalnych, z tytułu najmu pracy, z opłat na ubezpieczenia społeczne, z pożyczek długoterminowych, alimentów oraz z tytułu nabycia krajowych nawozów sztucznych po 1 grudnia 1931 r.

Sąd zezwoli na wstrzymanie licytacji, gdy wierzytelność poszukiwana jest tak dobrze zabezpieczona, że przypuszczalna najniższa cena licytacyjna wystarczy na jej pokrycie, oraz wówczas, gdy poszukiwana wierzytelność nie może liczyć na pokrycie, nawet przy osiągnięciu najwyższej ceny licytacyjnej. Orzeczenie odmowne sąd wyda, jeżeli została otwarta upadłość dłużnika, o ile majątek jest tak zadłużony, że nie może być wogóle utrzymany w dotychczasowych rękach i wreszcie, gdy dłużnik może zaspokoić poszukiwany dług bez uszczerbku dla gospodarstwa.

Z powyższego wynika, że.

a) ustawodawca pragnie utrudnić egzekucję ze strony osób prywatnych oraz ze strony kredytu krótkoterminowego,

b) ustawodawca bierze nietylko pod uwagę interes dłużnika, ale i wierzyciela, gdy ten nie może liczyć na pokrycie swej należności z ceny szacunkowej w chwili obecnej i dopiero przy lepszej konjunkturze w przyszłości, może liczyć na odzyskanie kapitału.

c) że ustawodawca nie bierze w obronę tych, którzy mogą płacić, oraz tych, którzy nawet w razie podniesienia cen ziemi i przywrócenia rentowności rolnictwa nie zdołają pokryć swych zobowiązań.

2. Rozp. Prezydenta Rzeczypospolit. z dn. 23.VIII.1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie (Dz. Ust. 72 poz. 652) — jest dalszym etapem akcji oddłużenia w rolnictwie. O ile poprzednie ustawy wskazują środki zabezpieczenia gospodarstw rolnych przed rujnującymi licytacjami, przyczyniając się w ten sposób do ugodowego uregulowania wysokości długów i terminów rozpłat, to wymienione rozporządzenie stwarza formalne warunki dla zawierania układów oraz warunki dla spokojnego opracowania planu oddłużenia. a przeto i uzdrowienia gospodarstw rolnych.

Pierwsze zasadnicze postanowienie tego rozporządzenia opiewa, że gospodarzowi rolnemu, posiadającemu dostateczny majątek do zupełnego zaspokojenia swych wierzycieli, może być udzielone odroczenie wypłat najwyżej na okres jednego roku gospodarczego, jeżeli gospodarz ten wskutek wyjątkowych i niezależnych od siebie okoliczności zaprzestał czasowo wypłat. Odroczenie wypłat jest połączone z nadzorem sądowym. Odroczenia wypłat udziela ten sąd okręgowy, lub grodzki, przy którym nieruchomość wchodząca w skład gospodarstwa rolnego ma urządzoną hipotekę; gdy nieruchomość ta niema urządzonej hipoteki — sąd grodzki, w którego okręgu ta nieruchomość jest położona.

Sąd może przekazać dalsze postępowanie innemu sądowi właściwemu, zwłaszcza temu, w którego okręgu znajduje się siedziba właściciela lub głównego zarządu. W postępowaniu przed sądem okręgowym orzeka tylko jeden sędzia. Rozporządzenie określa, jakie dokumenty i wyjaśnienia należy dołączyć do wniosku o odroczenie wypłat. M. in. dołączyć należy dowody własności dłużnika, spis jego wierzytelności i długów, plan uzdrwienia gospodarstwa oraz oświadczenie dłużnika o rzetelności podanych przez niego informacji. Gospodarze rolni do 5 ha. obszaru gospodarstwa wnioski zgłaszać mogą do protokułu sądowego. Nieusprawiedliwione niestawiennictwo wnioskodawcy osobiście lub przez pełnomocnika powoduje umorzenie postępowania.

Znajdujemy tu duże podobieństwo do przepisów stosowanych przy tymczasowem wstrzymaniu licytacji.

Sąd zezwoli na odroczenie wypłat, jeżeli przez to wierzyciele nie będą narażeni na niewspółmierną stratę. Ponadto sąd nie udzieli odroczenia wypłat: a) jeżeli niewypłacalność dłużnika jest skutkiem popełnionego przez niego przestępstwa, b) dłużnikowi niewypłacalnemu, c) dłużnikowi, który może dług wypłacić i bez odroczenia wypłat — bez uszczerbku dla gospodarstwa, d) jeżeli z innych przyczyn, a przedewszystkiem z powodu nieusprawiedliwionego zadłużenia (lekkomyślność, rozrzutny tryb życia) wniosek nie zasługuje na uwzględnienie.

Odroczenie wypłat nie rozciąga się na szereg wymienionych w rozporządzeniu należności, m. in. na podatki i opłaty państwowe, komunalne, należności z tytułu umowy o pracę, bieżące opłaty za ubezpieczenia społeczne i ubezpieczeń od ognia w zakładach publicznych i na należne raty pożyczek długoterminowych zabezpieczonych na nieruchomości oraz alimenty.

W czasie trwania odroczenia wypłat zarząd przymusowy majątku może sąd oddać w ręce samego dłużnika; w tym wypadku sąd ustanawia nad zarządem specjalny nadzór sądowy. O ile nadzorca spostrzeże wykroczenie dłużnika przeciwko jego obowiązkom jako zarządcy, winien natychmiast o tem donieść sądowi. Rozporządzenie określa ściśle obowiązki zarządcy i nadzorcy.

W czasie trwania odroczenia wypłat egzekucje, zabezpieczenia powództw i wpisy hipoteczne nie mogą być przeciwko dłużnikowi wszczynane, względnie dokonywane, a wszczęte ulegają zawieszeniu.

Odroczenie wypłat jest środkiem znacznie dalej idącym, aniżeli tymczasowe wstrzymanie licytacji, ponieważ automatycznie wstrzymuje nacisk ze strony wierzycieli w każdej możliwej formie.

Jednym z celów odroczenia wypłat jest stworzenie spokojnego okresu czasu, w ciągu którego dłużnik mógłby się porozumieć z wierzycielami i przygotować plan likwidacji długów jako podstawę do układu pojednawczego, stanowiącego drugi etap przewidziany w rozporządzeniu. Układ pojednawczy nie jest koniecznem następstwem odroczenia wypłat, ale musi być przez to odroczenie poprzedzony. Na wniosek dłużnika, złożony przed upływem pierwszych 12-tu miesięcy po wydaniu wyroku udzielającego odroczenia wypłat, sąd zarządzi otwarcie postępowania układowego wówczas, gdy niemożność zaspokojenia przez dłużnika długów w całości nastąpiła wskutek niezależnych od niego okoliczności, a więc wskutek kryzysu. Pozycje układowe, które muszą być równomierne dla wszystkich, mogą obejmować zmniejszenie sumy długów, zmniejszenie lub umorzenie odsetek i kosztów, odroczenie i rozłożenie na raty spłaty długów. Może też być przewidziana całkowita lub częściowa likwidacja majątku na pokrycie długów.

O ile układ zapobiegawczy, dla którego uchwalenia potrzebna jest conajmniej ⅔ części wierzycieli, reprezentujących ⅔ wierzytelności, nie dochodzi do skutku z winy wierzycieli, sąd przedłuża odroczenie wypłat. Układ zapobiegawczy, przyjęty przez wierzycieli ulega zatwierdzeniu przez sąd. Wyrok zatwierdzający jest natychmiast wykonalny, lecz może być zaskarżony zarówno przez dłużnika, jak i wierzycieli. Wyrok II instancji nie ulega zaskarżeniu. Tak samo zaskarżalne jest orzeczenie o odroczeniu wypłat. Termin do zaskarżeń — miesięczny.

Myślą przewodnią rozporządzenia o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie jest niewątpliwie chęć stworzenia warunków, w których rolnik, posiadający zasadniczo zdrowe podstawy gospodarcze, a dotknięty przez kryzys rolniczy, mógłby opracować plan unormowania swych stosunków finansowych i zaproponować wierzycielom współdziałanie w wykonaniu tego planu w imię wspólnych interesów stron.

W końcu należy zaznaczyć, że celem opinjowania wniosków o odroczenie wypłat Minister Skarbu powołał delegatów do spraw finansowo - rolniczych, mających wydawać przedwstępną opinję o wnioskach, bez czego sąd nie przystąpi do rozpoznania wniosku. Orzeczenie zapadłe wbrew opinji delegata może być przez niego zaskarżone ze skutkiem wstrzymującem wykonanie zaskarżonego orzeczenia.

3. Rozp. Prezydenta Rzeczypospolit. z dn. 23.VIII.1932 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej (Dz. Ustaw Nr. 72 poz. 653) — to prawo, odnoszące się wyłącznie do drobnych i średnich rolników, posiadających gospodarstwa obszaru do 50 ha. Członków urzędu rozjemczego mianuje prezes sądu okręgowego z osób przedstawionych przez wydział powiatowy — w połowie z rolników, w połowie zaś z nierolników. Członkowie urzędu rozjemczego powinni mieć w miarę możności wykształcenie prawnicze.

Urząd rozjemczy tworzy się przy powiatowym związku komunalnym z kompetencją obejmującą odnośny powiat. Urząd rozjemczy rozstrzyga większością głosów w komplecie trzech osób (przewodniczący lub wiceprzewodniczący, rolnik i nierolnik).

Urząd rozjemczy nie jest skrępowany ustawowemi zasadami dowodowemi i orzeka według przekonania, opartego na swobodnej ocenie okoliczności sprawy.

Może badać świadków na obalenie okoliczności ustalonych dowodem pisemnym. Ma prawo inicjatywy z urzędu, a więc może badać świadków i strony pod przysięgą lub bez przysięgi i wogóle przepowadzac dowody niezależnie od tego, czy strony się na nie powołały.

Orzeczeniem swojem Urząd rozjemczy może:

a) rozłożyć dług na raty na okres nieprzenoszący lat 3, b) obniżyć procent na przyszłość do 9% rocznie, c) zaliczyć pobrane przez wierzyciela nadmierne (lichwiarskie) procenty na kapitał i uznać przez to dług w całości lub w części za umorzony, w tym ostatnim wypadku z wyjątkiem należności zasądzonych prawomocnymi wyrokami.

Orzeczenie zapada na jawnej rozprawie ustnej i należytem wezwaniu osób zainteresowanych.

Orzeczenie zapadłe na wniosek obu stron, które uprzednio poddały się mającemu zapaść orzeczeniu, jest ostateczne i ulega zaskarżeniu tylko z powodów formalnych ściśle w rozporządzeniu wymienionych, do sądu grodzkiego, w ciągu miesiąca od doręczenia orzeczenia. Orzeczenie zapadłe na jednostronne żądanie dłużnika ulega zaskarżeniu merytorycznemu w ciągu 2-ch tygodni od daty jego doręczenia stronie — do sądu grodzkiego, który orzeka ostatecznie na zasadach, na których opiera się postępowanie przed urzędem rozjemczym. Prawomocne orzeczenia urzędu rozjemczego mają moc prawną narówni z wyrokiem sądowym. Taką samą moc ma zawarta przed tym urzędem ugoda stron.

Rozporządzenie niema zastosowania, gdy wierzycielem jest Skarb Państwa, związek samorządu terytorjalnego lub gospodarczego, przedsiębiorstwo lub instytucja państwowa lub komunalna, instytucja lub zakład ubezpieczeń, bank, komunalna kasa oszczędności i spółdzielnia kredytowa.

Urzędy rozjemcze, mając możliwość tępienia lichwy, mogą doprowadzić w wielu wypadkach do dobrowolnego obniżenia procentów i przeprowadzenia dobrowolnego obrachunku na sprawiedliwych zasadach.

Henryk Świątkowski.

Odpowiedzi od Redakcji.

UMORZENIE POSTĘPOWANIA, A ŚRODEK ODWOŁAWCZY. Konieczność umorzenia postępowania może wyniknąć zarówno na podstawie przyczyn, istniejących przed jego wdrożeniem, względnie powstałych jeszcze przed rozprawą (art. 3, 67, 286 i in. K. P. K.), jak okoliczności, wyjaśnionych dopiero na rozprawie (art. 68); przeto w wypadku przeoczenia pierwszego rodzaju przyczyn przez sąd I instancji przy nadawaniu biegu sprawie, umorzenie postępowania na samej rozprawie w drodze p o s t a n o w i e n i a, jest całkowicie dopuszczalne, zaskarżenie zaś w takim wypadku ulega w drodze zażalenia, a to na mocy art. 448 kpk, jako zamykające drogę do wydania wyroku. Zażalenie to powinno być adresowane do sądu bezpośrednio wyższego, niezależnie od rodzaju sprawy, a więc w stosunku do postanowień sądu okręgowego — właściwą instancją dla zażalenia będzie sąd apelacyjny, choćby sąd okręgowy działał w charakterze ostatnej instancji merytorycznej, np. w sprawach z UKS. lub w trybie art. 618 i nast. Kpk., § 1 art. 626 Kpk., jako dotyczący wyraźnie kasacji od wyroków, nie nadaje się do wykładni rozciągłej na rzecz zażaleń od postanowień. Natomiast środek odwoławczy od w y r o k u, głoszącego umorzenie postępowania (art. 368 Kpk.) — polega na apelacji lub kasacji. Nawiasowo dodać należy, że wyrok sądowy nie może być uchylony w drodze p o s t a n o w i e n i a ani przez II instancję merytoryczną (art. 474 Kpk), ani przez Sąd Najwyższy (art. 507).

J. G.

POLICJA A PRZEPISY O PRAWIE BUDOWLANYM. Na mocy art. 1 rozp. Prez. z d. 16.2.28, p. 202, o prawie bud., budowa i utrzymywanie wszelkich budynków poddane są przepisom tegoż rozporządzenia. Nadzór nad wykonywaniem robót i utrzymywaniem budynków powierzono w miastach magistratom (p. „c" art. 385), które w wypadkach uchybień w utrzymywaniu budynków upoważnione są do wydawania niezbędnych zarządzeń (art. 380), a niewykonanie tychże ulega karze na mocy art. 402, przyczem właściwemi do orzekania kar są

powiatowe władze administracji ogólnej, t. j. starostowie (art. 405). Z powyższego wynika, że ani organy policyjne nie mają prawa ingerencji w sprawy budowlane pod formą wydawania nakazów i kierowania oskarżeń do władz sądowych o wykroczenia budowlane, ani władze sądowe nie są powołane do orzekania o czynach, wymienionych w art. 405, t. j. z art. 399—402 rozp. Pr., jeśli czyny te nie są jednocześnie zagrożone surowszą karą wg. innych ustaw karnych (art. 404) orz. S. N. 14.1.31 w spr. 2K 1497/30.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA BRAK POKRYCIA CZEKU. Na mocy art. 51 prawaa czekowego (poz. 927 z r. 24), wystawca czeku może być pociągnięty do odpow. karnej w razie odmowy przez trasata zapłaty czeku tylko w wypadkach: 1) jeśli wystawca nie miał u trasata potrzebnego funduszu do rozporządzenia (pokrycia) i 2) jeśli po wystawieniu czeku rozporządził pokryciem w sposób, uniemożliwiający zapłatę. Jeżeli jednak wystawca mógł liczyć na pełne pokrycie czeku w chwili przedstawienia (cz. 2 art. 51) lub jeśli po wystawieniu czeku ogłoszono mu upadłość, (uniemożliwiającą mu uzupełnienie pokrycia wobec utraty prawa rozporządzania swoim majątkiem (art. 442 K. H.), — o ściganiu wystawcy z art. 51 pr. czek. nie może być wtedy mowy (orz. 14.I.31 w spr. 1 K 1374/30).

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z D. 15 GRUDNIA 1932. Przewodniczył Prezes L. Supiński. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu ostatniego posiedzenia Prezydjum przystąpiono do załatwienia spraw finansowych w dziedzinie pomocy koleżeńskiej. Przyznano dwie pożyczki długoterminowe bezprocentowe (300 zł. i 400 zł.) z funduszu 10 tysięcy; jedno podanie jako niedostatecznie uzasadnione pozostawiono bez uwzględnienia. Rozpoznano następnie 21 podań (z wnioskami Kół) kolegów, przeniesionych w stan spoczynku, przyczem załatwiono przychylnie 12 wniosków na sumę ogólną 3060 złotych; pozatem przyjęto do wiadomości udzielenie w d. 27 listopada analogicznej pożyczki w sumie 200 złotych. Ogółem wyasygnowano dotąd z Funduszu somopomocy Koleżeńskiej — dla 45 kolegów — 14310 złotych. Pozostałe podania częściowo odrzucono, częściowo skierowano do Zarządów Kół do uzupełnienia. Zareferowano pisma Kół w przedmiocie powyższego Funduszu; z pisma Koła w Grodnie widać, że nastąpiło tam opodatkowanie się kolegów na fundusz samopomocy koleżeńskiej na okres 6 miesięczny po 1 zł. Przyjęto do wiadomości rezygnację kol. Bernackiego (Kraków) oraz kol. Zajączkowskiego (Poznań) ze stanowisk członków Zarządu Głównego, przyczem na ich miejsca powołano zastępców: kol. Stokłosę i Rogalskiego; uchwalono jednocześnie wyrazić kol. Zajączkowskiemu podziękowanie za pracę w Zarządzie Głównym Zrzeszenia. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości pismo z Mławy o reaktywowaniu tam Koła miejscowego Zrzeszenia w siedzibie Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego. Przy załatwianiu korespondencji bieżącej przeznaczono 50 zł dla T-wa pomocy dzieciom polskim i młodzieży w Niemczech (poprzednio 50 zł. na Bazylikę Wileńską). Delegowano kolegów Karyorego, Siewierskiego i Dembickiego do złożenia w d. 1 stycznia 1933 r. życzeń w imieniu Zrzeszenia p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI ZRZESZENIA.

W d. 10 grudnia odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. Po załatwieniu spraw bieżących skarbnik kol. Małachowski złożył sprawozdanie k a s o w e, w którem podkreślił fakt niewpływania w ciągu dłuższego okresu czasu składek członkowskich z Kół: w Sosnowcu i Łomży. Na tle sprawozdania kasowego w związku z pismem Koła Sosnowieckiego oraz wyjaśnieniami, złożonemi przez kol. Dobromęskiego (co do Sosnowca) i kol. Paczoskiego (co do Łomży), wywiązała się dłuższa dyskusja, w wyniku której uchwalono zwrócić się do Kół w przedmiocie regularnego ściągania i przesyłania składek, co zaś do Sosnowca i Łomży, to przeprowadzić korespondencję z temi Kołami i ze względu na ich specjalne warunki lokalne zaaprobować ewentualne rozłożenie zaległych do Oddziału składek na raty. W dziedzinie o d c z y t o w e j ustalono, że odbyły się odczyty w Łodzi — p. sędziego Dbałowskiego i p Siedlcach — p. sędziego Jamontta; otrzymano pisma Kół: Białostockiego i Piotrkowskiego o delegowaniu do tych Kół w charakterze prelegenta p. sędziego Dbałowskiego. Poza temi Kołami uchwalono mieć na względzie przy wysyłaniu prelegentów Koła: we Włocławku, Sosnowcu, Kaliszu, Łomży. Zareferowano pisma Kół: w Ł o d z i w przedmiocie udzielenia subsydjum na założenie b i b l j o t e k i prawniczej oraz w W a r s z a w i e w sprawie wyasygnowania sumy dwustu złotych na prowadzoną przez Koło akcję odczytową; po dyskusji przeznaczono dla Koła w Łodzi na cel wyżej wymieniony sumę 300 złotych i jednocześnie pozostawiono bez uwzględnienia pismo Koła Warszawskiego a to ze względu na zamożność tego Koła a duże potrzeby Kół prowincjonalnych. Prezes Kamieński zareferował wyniki rozesłanej do Kół Oddziału Warszawskiego a n k i e t y mającej na celu zapoznanie się ze stanem pracy zrzeszeniowej w Kołach i dezyderatami tych ostatnich: idą one po linji konieczności wzmożenia akcji odczytowej, w poszczególnych miejscach dotyczą pomocy finansowej i zawodowej (bibljoteki); jedno z Kół szeroko uzasadniło potrzebę

unormowania stosunków pomiędzy sądami a administracją. Po przyjęciu do wiadomości wyników ankiety uchwalono zlecić Prezydjum Zarządu Oddziału przygotowanie kwestjonarjusza, dotyczącego sytuacji materjalnej sądowników Oddziału Warszawskiego. Kol. K. Fleszyński zareferował pokrótce sprawy „Głosu Sądownictwa" od czasu ostatniego zebrania. Następnie dokonano wyboru administratora „Głosu Sądownictwa" a to w związku z wyjazdem sędziego E. Wolffa do Lublina; wybrany został sędzia R. Przybyłowski. Poza porządkiem dziennym po wysłuchaniu referatu wiceprokuratora Kowalskiego w kwestji Ligi Morskiej i Kolonjalnej uchwalono zwrócić się do Kół z zaleceniem poparcia tej instytucji w drodze pomiędzy innemi zapisywania się sądowników w poczet jej członków.

Z życia prowincji

Z KOŁA ŁÓDZKIEGO

Po ostatnich przesunięciach personalnych w składzie Łódzkiego Sądu Okręgowego i Grodzkiego, wznowiono na szerszą skalę pracę zrzeszeniową w d. 2 grudnia, kiedy to odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Łódzkiego Koła Z. S. i P. oraz wygłoszony został przez p. sędziego S. N. Wł. Dbałowskiego odczyt o „Kodeksie Postępowania Cywilnego".

Na zebranie stawili się nader licznie członkowie, wykazując tem pełne zrozumienie dla potrzeb i działalności Zrzeszenia. Jednogłośnie uchwalono składki miesięczne na fundusz samopomocy koleżeńskiej dla sędziów i prokuratorów, którzy znaleźli się w ciężkiem położeniu materjalnem w związku z przeniesieniem ich w stan spoczynku.

Również jednogłośnie na skutek inicjatywy jednego z członków, uchwalono przystąpić niezwłocznie do założenia bibljoteki prawniczej Koła, brak której oddawna już tutaj odczuwano. Zaprenumerowanie kilku czasopism prawniczych, nabycie szeregu najwięcej aktualnych dzieł z różnych dziedzin prawa, udostępnienie wreszcie całego materjału bibljotecznego wszystkim kolegom — oto pierwsze w tym kierunku nasze zamierzenia. Dzięki dobrej woli Prezesa Sądu otrzymano do dyspozycji Koła w gmachu sądowym dużą salę, w której bibljoteka prawnicza niezadługo rozpocznie swe istnienie. Założenie bibljoteki przyczyni się bezwątpienia do ożywienia działalności Koła i podniesie poziom zawodowego wyrobienia kolegów sądowników.

Na osobne omówienie zasługuje wypowiedziany żywo i zajmująco odczyt p. sędziego S. N. Dbałowskiego. Odczyt trwał więcej niż dwie godziny; prelegent w sposób jasny, treściwy i syntetyczny zobrazował problemy procesu cywilnego, omawiane od szeregu lat w łonie Komisji Kodyfikacyjnej, dzięki czemu słuchacze mogli zapoznać się z miarodajną interpretacją niektórych przepisów procedury; pozatem przedstawił prelegent podstawy poszczególnych instytucyj K. P. C. i prawa egzekucyjnego, scharakteryzował zmiany jakie w stosunku do obecnie istniejących przepisów zostały wprowadzone i wogóle dał pełny obraz zagadnień, związanych z nowym kodeksem postępowania cywilnego.

Ciekawy odczyt p. sędziego Dbałowskiego spotkał się z całkowitem uznaniem ze strony licznie zebranych słuchaczy. Po odczycie odbyła się herbatka koleżeńska.

Zamierzenia naszego Koła na najbliższy miesiąc idą w kierunku wzmożenia akcji odczytowej, rozwoju bliższego współżycia wśród kolegów, rozbudowania bibljoteki i nawiązania żywszego kontaktu z niektóremi organizacjami jak np. Towarzystwem Prawniczem.

E. W.

UROCZYSTOSCI POŻEGNALNE W SĄDZIE OKRĘGOWYM W PIOTRKOWIE.

W końcu 1931 roku opuścił stanowisko prezesa Sądu Okręgowego w Piotrkowie, przechodząc na emeryturę, pierwszy prezes tego Sądu w odrodzonej Polsce p. Leonard Cybulski. W niedługim czasie potem, bo w połowie 1932 r. ustąpił na własne żądanie ze stanowiska Prokuratora Sądu Okr. w Piotrkowie, długoletni kierownik tej instytucji, p. Sobiesław Ziemski. Obaj ustępujący mianowani zostali pisarzami hipotecznemi, pierwszy w Piotrkowie, drugi zaś w Lublinie. Komitet, powstały z inicjatywy Zarządu miejscowego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów a zorganizowany z przedstawicieli Magistratury piotrkow-

skiej, Adwokatury, Notarjatu, Hipoteki i Urzędników Sądowych urządził uroczyste pożegnanie obu naczelnych kierowników instytucyj sądowych w Piotrkowie.

W myśl ustalonego programu w dniu 6 listopada r. b. w jednej z sal świeżo odnowionego gmachu Sądu Okręgowego odbyła się uroczysta akademja w celu uczczenia zasług Prezesa Cybulskiego i Prokuratora Ziemskiego, która zgromadziła licznie przybyłych z całego okręgu członków rodziny sądowej. Wygłoszone zostały pożegnalne przemówienia. W imieniu Sędziów przemawiał wiceprezes M. Rudowski, z ramienia Prokuratorów, żegnał ustępującego wiceprokurator H. Izdebski oraz jako reprezentant adwokatury przemawiał jej delegat miejscowy adw. D. Kleyną. Mówcy w serdecznych słowach podnosili zasługi, jakie położyli w pracy na niwie sądowej i społecznej obaj ustępujący kierownicy, zaznaczając, że dzięki ich walorom osobistym współpraca Sądu z Prokuraturą i Adwokaturą na terenie piotrkowskim osiągnęła harmonijny rozwój. Po tych przemówieniach doręczono Prezesowi Cybulskiemu zebrane wśród sądowników piotrkowskich 900 dol. am. a przeznaczone na fundusz stypendjalny im. Prezesa L. Cybulskiego przy miejscowem Towarzystwie Pomocy Szkolnej, którego pracami p. L. Cybulski kieruje już od wielu lat. Prokuratorowi Ziemskiemu doręczono zaś ozdobnie wykonany adres z podpisami uczestników uroczystości pożegnalnej. Po wygłoszeniu podziękowań przez Prezesa Cybulskiego i Prokuratora Ziemskiego, na zakończenie akademji wszyscy zebrani udali się do gabinetu prezesa Sądu, gdzie odsłonięto zawieszony tam portret pierwszego Prezesa Sądu Piotrkowskiego p. L. Cybulskiego.

W tydzień po tej uroczystości grono Sędziów i Prokuratorów przy skromnym stole biesiadnym żegnało długoletniego swego kolegę p. Sędziego Mikołaja Martysza, który opuszczając Piotrków, przeszedł na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego w Warszawie. Atmosfera tego zebrania iście familijna była najlepszym dowodem, jak wielką sympatję i miłość kolegów zdobył sobie dzięki swym zaletom charakteru p. Sędzia Martysz. To też niż dziwnego, że odbitki fotograficzne ze zdjęcia, były rozchwytywane przez jego uczestników, aby mieć trwałą pamiątkę z ostatnich chwil, spędzonych w towarzystwie ogólnie szanowanego i cenionego kolegi.

H. I.

Z KOŁA SIEDLECKIEGO.

Na zaproszenie Koła Z. S. i Pr. przybył do Siedlec w dniu 28 listopada 1932 r. Sędzia S. N. p. J. Jamontt i wygłosił odczyt na temat „Ogólne uwagi o Kodeksie Karnym z 1932 r.". Odczyt wypowiedziany z wielką swadą, poruszający głęboko przewodnie idee Kodeksu Karnego — nasunął obecnym bardzo dużo myśli na temat nowego prawa i dał sposobność do wymiany zdań i własnych spostrzeżeń. Jak potrzebnym był odczyt i jakim magnesem jest nazwisko Sz. Prelegenta, który już po raz wtóry gościł w Siedlcach z odczytem, posłuży fakt, że z najodleglejszych krańców naszego okręgu sądowego pośpieszyli koledzy, aby usłyszeć prelekcję i aby wzbogacić swoją wiedzę głęboko ujętą charakterystyką nowego Kodeksu. Po odczycie, który odbył się w wypełnionej sali Wydziału Karnego, miejscowy Zarząd Koła podejmował sędziego Jamontta i członków Koła miejscowych i zamiejscowych herbatką, przy której koledzy, mieszkający w siedzibie Sądu Okręgowego i z prowincji mieli doskonałą sposobność wzajemnego zbliżenia się i wymiany poglądów i myśli na wiele spraw wspólnie nas wszystkich obchodzących. Dowodem, że odczyt i herbatka na tle szarego życia prowincji sprawiły kolegom wielką przyjemność, były liczne i szczere podziękowania składane Zarządowi Koła.

M. P.

Przegląd czasopism prawniczych.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (organ związku adw. polsk. Lwów) w N-rze 9 podaje artykuł „Adwokatura ruska w Polsce". Autor dr. I. A. zaznacza, że używa wyrazu „ruska", albowiem nazwa „ukraińska" jest niewłaściwa tak pod względem historycznym jak i etnograficznym i geograficznym. Adwokatura ruska (ukraińska) powstała w b. Galicji niedawno bo dopiero około 1888 roku, kiedy zjawiło się sześciu adwokatów „świadomych ukraińców". Podjęli oni w 1889 r. bez żadnych subsydjów wydawnictwo ruskiego „Cza-

sopisma Prawniczego", które następnie przeszło na naukowe T-wo imienia Szewczenki i z tej współpracy zrodził się duchowy związek, który powziął śmiały zamiar: wziąć w ręce adwokatury (ruskiej) przewodnictwo swego narodu i obronę jego praw. Liczba adwokatów „ukraińców" szybko urosła do kilkudziesięciu a obecnie kilkuset. Ruska adwokatura stała się twórczynią „ukrainizmu", jego ogniskiem i obrońcą. W roku 1932 zjednoczyła się w związek we Lwowie pod nazwą „Związek adwokatów ukraińskich", a § 2 statutu 1928 r. jako cel pomimo obrony praw, interesów i powagi zawodu stawi naczelne zadanie „obronę ukraińskich praw narodowych". Adwokatura ruska jest tak rozsiedlona we Wschodniej Małopolsce, że w każdym miasteczku zamieszkuje ruski adwokat. Związek dzieli się na delegacje. W 1931 r. delegacja stryjska wydała popularną broszurę, pouczającą ludność ruską w sprawie obrony języka ruskiego, o sposobach tej obrony wobec władz i sądów. Utworzono dla obron politycznych kolegja obrończe, kierujące się pewnemi wskazaniami pod względem taktyki obrończej — m. in. obrona kilku oskarżonych powinna być zawsze solidarna i iść jednym taktycznym frontem, żeby nie szkodzić sprawie jako całości.

Tenże numer zawiera artykuł D-ra Liebesinda „Konkurs i ugoda w międzynarodowem prawie prywatnem", w którym autor podnosi konieczność międzynarodowego uregulowania kwestyj, związanych z niewypłacalnością dłużnika, posiadającego majątek, znajdujący się w kilku państwach.

D-r J. Pieracki w artykule „Nowe ustawodawstwo karne" wita „z pełną radością" nowe jednolite prawo karne, jako doniosły moment stopienia poszczególnych części państwa w jedną całość. Kodeks Karny 1932 r., mówi autor, po pierwszem przeczytaniu robi wrażenie, iż jest przejrzysty, jędrny, uporządkowany, że jest ustawą jasną i zrozumiałą, wszelako dokładniejsze wniknięcie w treść wskazuje, że zachodzi brak ściśle ujętych definicji, że wyrażenia użyte w poszczególnych artykułach rozmaicie mogą być zrozumiane, że aczkolwiek autorzy K. K. uniknęli wszelkiej kazuistyki, jednak za to dali tak ramowe określenia, że wpadli w odwrotną ostateczność — spotęgowaną lapidarnością wyrażeń i posuniętą do skąpstwa oszczędnością użytych słów. Praktyka natrafi na poważne trudności i wątpliwości, które rozwiać i usunąć zdoła jedynie taki sędzia, który dzięki gruntownej wiedzy, do najdalszych granic posuniętej bezstronności, bogatemu doświadczeniu życiowemu potrafi stosować ten kodeks w granicach, odpowiadających istotnemu poczuciu prawnemu społeczeństwa.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY. (Wrzesień). Zawiera m. in. artykuł D-ra W. Bandrowskiego „Braki ustawodawcze w kwestji testamentów wojskowych".

Autor porusza sprawę sporządzenia testamentów w wyjątkowo uproszczonej formie (testamenta militum) przez osoby wojskowe w okresie działań wojennych. Sprawa ta dotychczas w ustawodawstwie polskiem nie jest uregulowaną, różnorodność zaś przepisów dzielnicowych nastręcza tyle trudności, że w praktyce sporządzenie takiego testamentu okazałoby się wprost niemożliwem. Po omówieniu przepisów tych i poddaniu ich analizie autor dochodzi do wniosku, że w praktyce w armji polskiej nie mogą być one stosowane.

W celu stwierdzenia, że i Ustawa o prawie prywatnem dzielnicowem (D. U. 1926 poz. 101) również nie daje wyjścia z owych trudności, autor rozważa przepisy i tej ustawy. Przepisy co do formy sporządzenia testamentów zależą od miejsca zamieszkania testatora, armja zaś w czasie wojny jest ruchomą i niezwiązaną z danem terytorjum; w związku z tem należałoby przepisy, dotyczące testamentów osób wojskowych oprzeć na podstawach, niezależnych od względów natury terytorjalnej.

A. G.

Zapiski bibljograficzne.

„KIESZONKOWA BIBLJOTEKA USTAW" wydanie Księgarni Prawniczej Warszawa, Senatorska 8.

Szereg ustaw, dotyczących rolnictwa, ogłoszonych w roku bieżącym w kilku numerach Dziennika Ustaw został usystematyzowany w czterech tomikach a mianowicie: t. Nr. 7 — 1) o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym 2) o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa

rolne i 3) wykonywanie planów parcelacyjnych (D. U. poz. 216, 219 i 221) t. Nr. 14 — 1) o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie dzierżawców rolnych i 2) o uregulowaniu prawa własności gruntów oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców (D. U. poz. 307 i 308), t. Nr. 15 o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie z dodaniem rozporządzeń wykonawczych (D. U. poz. 652). Skorowidzem zaopatrzył Dr. W. Hekajło — radca M. Skarbu i t. Nr. 16 1) w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań i 2) o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej (D. U. 1932 poz. 653 i 654).

Wyszedł z druku tom. VII materjałów Komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów „PRZYGOTOWANIE I OGŁASZANIE OBOWIĄZUJĄCYCH PRZEPISÓW" — projekt opracowany przez R. Hausnera — naczelnika wydziału organizacyjno-prawnego w Ministerstwie Spr. Wewnętrznych (stron 173).

Autor w chronologicznym porządku przytacza w formie zwięzłych streszczeń cały szereg „głosów" i projektów, dotyczących metod ustawodawczych, poczynając od memorjału Wydziału prawa i umiejętności politycznych Uniwersytetu, Towarzystwa Prawniczego i Związku adwokatów we Lwowie (marzec 1919 r.), a kończąc artykułem prof. St. Gołąba „Podstawowe banalności prawnicze w kodyfikacji" (wrzesień 1931 r.). Wobec różnorodności uzasadnień, rozbieżności poglądów autorów „głosów" i projektów nie sposób w formie sprawozdania zaznajomić czytelnika z ich treścią. Te „głosy" i projekty zawierają pouczający i poważny materjał pod kątem widzenia i teoretycznym i życiowym, jak również zawierają wskazówki na niedociągnięcia i wady istniejących przepisów prawnych, które tworzą bolączki życia bieżącego i przyczyniają się do „kryzysu" prawa, sądownictwa i administracji. Większość autorów, rozważających kwestję udoskonalenia ustawodawstwa wysuwa nagłą potrzebę utworzenia Rady Stanu z zakresem dość szerokiej kompetencji. Niektórzy (m. i. b. minister sprawiedl. W. Makowski) wskazywali na potrzebę stworzenia Rady Prawniczej, by zaprowadzić ład prawny, skoordynować poczynania poszczególnych działów zarządu państwowego i stworzyć warsztat pomocy technicznej dla ustawodawczych projektów Rządu i Parlamentu. Instytucję tę powołał do życia dekret Prezydenta z dn. 12 sierpnia 1926 r. Niestety Rada Prawnicza, nie stworzywszy żadnych zasad, według których możnaby oceniać projekty ustawodawcze ze stanowiska techniki legislacyjnej, zamarła i przestała funkcjonować. Autor mówi „obecnie często się pisze ustawę byle jak, na kolanie a wstawia się w niej furtki, by dopełnić luki późniejszemi rozporządzeniami wykonawczemi. W rezultacie inflacja i anemja. Anemja przepisów obowiązujących jest wielką plagą ustawodawstwa, bo dopuszcza przepisy zgóry niewykonalne. Przepisy są często bez potrzeby nadmiernie długie, są nieprzejrzyste i pisane stylem zawiłym i niezrozumiałym. Niesłychana ilość obowiązujących przepisów i masowa ich produkcja przewyższa pojemność mózgów urzędniczych, chaos zaś przepisów i trudność pogodzenia ich ze sobą daje pole do popisywania się w zawilszych sprawach umiejętnością „naciągania" przepisów i stosowania różnych wybiegów uważanych przez laików za zwyczajne krętactwo (str. 39). Człowiek gruntownie obyty z prawem po odszukaniu wszystkich przepisów, regulujących pewne zagadnienie, nie może być jednak pewnym, czy w którym z numerów Dzienników Ustaw nie nastąpi albo nie ukrywa się „sprostowanie" do któregoś z odszukanych przepisów, które całkowicie zmieni jego sens albo czy pod zupełnie innym tytułem i w innej materji pewny przepis nie nowelizuje jednego lub kilku artykułów z pośród skompletowanych przepisów. Prawo staje się coraz bardziej wiedzą tajemną, dla obywatela czemś obcem, zgoła niezrozumiałem, labiryntem a co najgorsze niezrozumiałem nawet... dla samych prawników. Jedną z największych bolączek naszej legislacji stanowi klauzula derogacyjna, która przy nawarstwieniu najróżnorodniejszych przepisów rodzimych i zaborczych posiada pierwszorzędne znaczenie. Owe klauzule zamiast dokładnego wskazania, jakie przepisy dawniejsze zostają uchylone posługują się zagadkową formułą „uchyla się wszystkie przepisy sprzeczne z postanowieniami niniejszej ustawy" — „oraz inne przepisy w tym przedmiocie". Ugruntowanie powagi prawa w szerokich kołach ludności i podniesienie poziomu urzędowania w urzędach wymaga również rozwiązania problemu ogłaszania przepisów obowiązującego prawa. Jedną z przyczyn kryzysu prawa jest wadliwość organów publikacyjnych, które nie podają w należyty i łatwo do-

stępny sposób do powszechnej wiadomości tych przepisów, które obowiązują. Autor podaje, że oprócz Dziennika Ustaw i Monitora Polskiego mamy jeszcze jedenaście organów — urzędowych dzienników różnych Ministerstw i Urzędów, ogłaszających obowiązujące przepisy oraz szesnaście dzienników wojewódzkich, które w myśl rozporządzenia Prezydenta z d. 19 stycznia 1928 r. są źródłem prawa. Po rozważeniu całokształtu zagadnienia autor podaje swój obszerny (str. 103 — 172) projekt „uregulowania trybu przygotowania i ogłaszania obowiązujących przepisów", treść którego nie może być ujęta w ramy sprawozdania; ze względu zaś na wszechstronność, ogarniającą całość zagadnienia, projekt ten zasługuje, by interesujący się tą kwestją zapoznał się z nią bezpośrednio.

A. G.

POSTĘPOWANIE EGZEKUCYJNE WŁADZ SKARBOWYCH. Teksty i Objaśnienia. Dr. Józef Horszowski i Mgr. Romuald Galster, Radca Ministerstwa Skarbu. Poprzedził przedmową Profesor Władysław Zawadzki, Minister. Warszawa — 1932. Wydawnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości. Str. XI+297.

Postępowanie egzekucyjne władz skarbowych opiera się, przedewszystkiem na ustawie sejmowej z dn. 10 marca 1932 r. (Dz. U. Nr. 32, poz. 328), na mocy której urzędy skarbowe uznane zostały wyłącznie za właściwe do przymusowego ściągania wszelkiego rodzaju świadczeń pieniężnych, podlegających poborowi na podstawie przepisów administracyjnych. Do nich w pierwszym rzędzie należą podatki państwowe i komunalne, należności z tytułu świadczeń socjalnych i t. p. Ustawa powyższa upoważniła Radę Ministrów do wydania w drodze rozporządzeń przepisów, normujących całokształt postępowania egzekucyjnego władz skarbowych w stosunku do wszelkiego rodzaju należności skarbowych oraz do świadczeń pieniężnych, przewidzianych w tej ustawie. Ustawa dała też Radzie Ministrów prawo do czynienia wyjątków od zasady, wyrażonej w ustawie. Zgodnie z art. 3 i 4 powyższej ustawy Rada Ministrów wydała rozporządzenie w dn. 25 czerwca 1932 r. (Dz. U. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych, które wyraziło się w 128 par., wzorowanych na austrjackiej ordynacji egzekucyjnej, przyjętej za podstawę do ustawy egzekucyjnej władz cywilnych, mającej w najbliższej przyszłości ukazać się w dzienniku ustaw. Niezależnie od tego Rada Ministrów wydała rozporządzenie z tejże daty (Dz. U. Nr. 62, poz. 581) o wyłączeniu niektórych rodzajów świadczeń pieniężnych z pod egzekucji urzędów skarbowych. Minister Skarbu zaś w porozumieniu z innymi Ministrami wydał rozporządzenie z dn. 23 lipca 1932 r. w sprawie ustalenia należności nieściągalnych, oraz terminu przekazania urzędom skarbowym należności ściągalnych do dalszej egzekucji (Mon. Pol. Nr. 169, poz. 199) następnie instrukcję o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Mon. Pol. Nr. 169, poz. 200), wreszcie Minister Skarbu uznał za potrzebne wydanie instrukcji dla władz skarbowych (Dod. do Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr. 20 z dn. 22 lipca 1932 r.):

Już z samego wyliczenia ustaw, rozporządzeń i instrukcyj można sobie zdać sprawę, że postępowanie egzekucyjne władz skarbowych, w nowem ujęciu, staje się bardzo skompikowane tembardziej, że cała egzekucja z nieruchomości oraz wierzytelności zabezpieczonych na hipotece nieruchomości została z pod egzekucji władz skarbowych wyłączona i nadal może być jedynie prowadzona na wniosek urzędów skarbowych w trybie postępowania egzekucyjnego sądowego.

Objaśnieniem rozporządzenia zajęli się Dr. Hirszowski i Mgr. Galster. Trzeba przyznać, że zadanie swoje wykonali niezmiernie sumiennie i ze znajomością rzeczy. Każdy paragraf rozporządzenia zaopatrzono w wyjaśnienie źródłowe z powołaniem się na obowiązujące przepisy prawne i instrukcję Ministra Skarbu, co w wysokim stopniu ułatwia orjentację. Nie ograniczyli się oni jednak na tem, gdyż w załącznikach podali: wykaz ważniejszych rodzajów świadczeń pieniężnych, podlegających ściąganiu przez urzędy skarbowe z powołaniem się w każdym wypadku na obowiązujące przepisy, ważniejsze przepisy z zakresu prawa cywilnego, co do określenia prawnego znaczenia ruchomości i nieruchomości, ustawę z dn. 14 grudnia 1923 r. o uprawnieniach organów wykonawczych władz skarbowych, oraz inne związkowe rozporządzenia, w końcu okólniki ważniejsze Ministerstwa Skarbu, wydane przed uzyskaniem mocy obowiązującej rozporządzenia. Ukazanie się tego komentarza było bardzo na czasie, gdyż z dn. 1 października r. b. rozporządzenie o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych weszło na całym obszarze Rzeczypospolitej w życie. Komentarz zaopatrzono w skorowidz alfabetyczny dokładnie opracowany, w znacznym stopniu

ułatwiający orjentację w tym obszernym materjale. Pracę powyższą zaopatrzył Minister Skarbu, prof. Wł. Zawadzki, przedmową, zaznaczając, że w dziedzinie skarbowej w związku ze stanem kryzysowym stało się koniecznością wydanie ustawy o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władzę skarbowe oraz rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnym dla tych władz. Wspólną ideą, zaznacza p. Minister, tych dwóch ustaw jest zachowanie niezbędnej równowagi między gospodarstwem publicznem i prywatnem oraz umożliwienie organom publicznym ściągania w okresie kryzysowym tej sumy danin, które życie gospodarcze oddać może z możliwie najmniejszem dla siebie i dla poszczególnych płatników obciążeniem.

J. Kcz.

A d w. H e n r y k W. K o n. Prawo o zapobieganiu upadłości (I Odroczenie wypłat. II Układ zapobiegawczy). Najnowsze to wydawnictwo „Bibljoteki prawniczej" zawiera obszerny wyczerpujący komentarz do poszczególnych artykułów tej tak aktualnej obecnie Ustawy. W ciekawej przedmowie omawia autor luki ustawy i stawia tezy, na których oprzeć się winna przyszła jej nowelizacja.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

JUGOSŁAWJA.

Prasa prawnicza jugosłowiańska obszernie omawia wyniki V Kongresu prawników jugosłowiańskich, który się odbył w dniu 7—8 października r. bież. w Dubrowniku.

Kongresy te mają charakter stały i są oparte na statucie z 1924 roku, który podkreśla ten stały charakter i wskazuje, że Kongresy te mają na celu: 1) wzajemne poznanie i porozumienie się prawników jugosłowiańskich i 2) zapoznanie się tych prawników z prawnemi przepisami obowiązującemi na całym obszarze Królestwa oraz znajdującemi się dopiero w opracowaniu tudzież składanie wniosków, dotyczących wydania nowych ustaw. W zasadzie Kongresy te mają się odbywać w rocznych odstępach i mają stały Komitet Kongresowy, składający się z przewodniczącego i 10 członków, ustalający miejsce w którem ma się odbyć Kongres, oraz wybiera tematy referatów, jakie mają być wygłoszone w czasie posiedzeń Kongresu.

Tematy dla V Kongresu były następujące: 1) czy należy wprowadzić do K. C. pojęcie ustnego testamentu, 2) zadania i znaczenie sędziego śledczego w świetle k. p. k. 3) hipoteka na statkach i 4) akcyza jako podstawa dochodów państwowych, wojewódzkich i samorządowych.

Po wyznaczeniu tych tematów w przeciągu roku zgłoszono 16 referatów; największem powodzeniem cieszył się pierwszy temat; nadesłano 6 referatów, na drugi temat — 5, trzeci — 4 i czwarty — jeden — podsekretarza stanu w Belgradzie Duszana Letice. Pierwsze trzy tematy zostały opracowane przez — 3 profesorów względnie docentów uniw., 6 adwokatów, 5 sędziów i 1 prokuratora i wszystkie referaty zostały wydrukowane w specjalnie wydanej książce kongresowej „Spomenica", która w celu zapoznania się członków Kongresu z treścią referatów była rozesłana zawczasu wszystkim członkom Kongresu.

Jak wynika z tych referatów w kwestji ustnego testamentu większość referentów z prof. Uniw. w Belgradzie Dr. Arandżełowiczem na czele, wypowiedziała się przeciw wprowadzeniu ustnych testamentów do K. C., proponując tę formę, jako wyjątkową w nadzwyczajnych wypadkach i ten pogląd został przyjęty przez Kongres, coprawda większością jednego głosu.

Opinja mniejszości brzmiała jak następuje: „w naszym kodeksie cywilnym należy dopuścić ustny testament jako zwykłą formę wyrażenia ostatniej woli, przyczem testament będzie ważny, o ile testator jasno wyrazi tę wolę w obecności trzech wiarogodnych świadków, razem zebranych. Treść tego ustnego testamentu muszą ci trzej świadkowie zgodnie stwierdzić pod przysięgą, w razie zaś niemożności zbadania wszystkich wystarczy zeznanie dwóch świadków; w pozostałych wypadkach tego rodzaju wyrażenie ostatniej woli będzie nieważne".

Należy tu nadmienić, że prywatny testament w tych wyjątkowych wypadkach jest uznawany przez Kodeksy Cywilne obowiązujące obecnie w Chorwacji, Słowenji, Dalmacji, Bośni i Hercegowinie oraz jest uznany zwyczajowo w Czarnogórzu, które, jak wiadomo, wchodzi obecnie w skład Królestwa Jugosłowiań-

skiego. Na obszarze byłej Serbji prywatny ustny testament był prawnie uznany jeszcze w 1844 r. i Kodeks Cywilny z tego roku zezwalał na ustne wyrażenie swej ostatniej woli, która jednak miała być ujawniona przed 5 świadkami zdolnymi do działań, z których trzech przynajmniej miało być razem obecnych przy tem wyrażeniu ostatniej woli, przyczem Kodeks zalecał tym świadkom, ażeby ze względu na możliwość zapomnienia czy śmierci tę wolę testatora na papierze utrwalili. Tego rodzaju prawo obowiązywało w Serbji do 1911 r., kiedy to Skupsztyna na wniosek Ministra Sprawiedliwości, powołującego się na nadużycia, które się rozwielmożniły w związku z tą formą testamentu, uchwaliła, iż testament ustny pozostaje jedynie jako wyjątkowa forma w 4 wypadkach: wojny, powodzi, większej epidemji i katastrofy morskiej; tego rodzaju testament miał być zeznany przed dwoma świadkami zdolnymi do działań, którzyby pod przysięgą potwierdzili jego treść. Testament ten był ważny w przeciągu trzech miesięcy od chwili zażegnania niebezpieczeństwa.

Drugi temat, dotyczący śledztwa wstępnego i sędziego śledczego wywołał zgodną opinję referentów, że delegowanie przez prezesa sądu okręgowego sędziów do pełnienia obowiązków sędziego śledczego na przeciąg tylko jednego roku jest za krótkie, proponują więc podwyższenie tego terminu do dwóch lat. Następnie sporo miejsca poświęcone jest wpływom sądu okręgowego na sędziego śledczego; zgodnie z K. P. K. jugosłowiańskim ustanowione są przy sądzie okręgowym dwa śledcze organy: sędzia śledczy i t. zw. „krivicne vece" — składające się z sędziów wydziału karnego, specjalnie delegowanych w tym celu przez prezesa sądu na przeciąg jednego roku. „Wecze" kontroluje śledztwo wstępne i rozpoznaje skargi na czynności sędziego śledczego, w niektórych wypadkach, kiedy sędzia śledczy nie jest do tego uprawniony. Otóż ten wpływ sądu okręgowego na sędziego śledczego i śledztwo, przezeń prowadzone, niektórzy z referentów uważają za niewłaściwy i sądzą, że w wyniku tego wpływu sąd okręgowy może już mieć przed czasem urobione zdanie o sprawie, co może ujemnie wpłynąć na wymiar sprawiedliwości, wobec czego proponują tego rodzaju kontrolę oddać w ręce Sądu Apelacyjnego.

Wreszcie referat sędz. sądu kasac. M. Urotewicza wskazuje, że zgodnie z K. P. K. jugosł. śledztwo wstępne jest konieczne w sprawach o przestępstwa, zagrożone karą śmierci i bezterminowego więzienia, w pozostałych zaś jedynie na wniosek prokuratora. P. Urotewicz uważa, że uzależnienie wszczęcia śledztwa wstępnego od woli prokuratora, który z tych lub innych przyczyn może nie zechcieć złożyć wniosku o wszczęcie śledztwa, byłoby niewłaściwe i wobec tego proponuje uznać śledztwo wstępne za konieczne we wszystkich sprawach karnych, podlegających właściwości sądu okręgowego.

Uchwały kongresu zarówno w tej sekcji jak i sekcji prawa morskiego i skarbowego podane są w numerze 11 „Głosu" w artykule p. J. Namitkiewicza.

* * *

O V kongresie prawników jugosłowiańskich zamieścił dłuższe sprawozdanie w listopadowym numerze czeskiego pisma prawniczego „Pravny obzor" p. Dr. Barinka, delegat czeskich prawników i gen. sekretarz I Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich w 1933 r. w Bratisławie.

Roman Sakowicz.

Wiadomości zagraniczne.

ANGLJA.

Z ANGIELSKIEJ STATYSTYKI KRYMINALNEJ.

Według ogłoszonych w b. r. przez rząd angielski dat statystycznych, władze sądowe angielskie załatwiły w 1930 r. ogółem 17 wniosków obcych państw o wydanie przestępców zbiegłych do Anglji, z czego 10 wniosków przychylnie, 6 odmownie. W 1 wypadku żądanego przestępcy nie zdołano odszukać. Z wniosków powyższych 5 zgłosiły Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, 4 Niemcy, 2 Francja, a po jednym Danja, Kolumbja, Grecja i Węgry. Żądanie wydania dotyczyło w 5-ciu wypadkach przestępców, którzy dopuścili się kradzieży, w 5-ciu wypadkach sprzeniewierzenia, w 4-ch oszustwa, w 1-nym uprowadzenia, w 1-nym uszkodzenia okrętu i w 1-nym fałszowania pieniędzy. W tym samym roku zostało załatwionych przez inne państwa 8 wniosków rządu angielskiego

o wydanie angielskich przestępców zbiegłych do innych krajów. Z wniosków tych 3 skierowane było do Francji, 2 do Brazylji i po 1-ym do Austrji, Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki i Szwajcarji. Przychylnie załatwiono 6 wniosków, 2 załatwiono w inny sposób. Żądano wydania 4-ch oszustów, dwóch fałszerzy pieniędzy, 1-go złodzieja i jedną osobę podejrzaną o podstępne bankructwo.

Statystyka ta nie obejmuje wypadków wzajemnego wydawania sobie przestępców przez Anglję i jej dominja. Tego rodzaju wypadków było w wspomnianym roku 10, z czego 3 wypadki obejmują wydanie przez Anglję po jednym przestępcy Australji, Południowej Afryce i Kanadzie, 6 wypadków wydania tylużprzestępców przez Kanadę Anglji i 1 wypadek wydania 1-go przestępcy Anglji przez Nową Zelandję. Wydanie nastąpiło w 4-ch wypadkach z powodu kradzieży, w 3-ch z powodu oszustwa, w 2-ch z powodu sprzeniewierzenia i w 1-ym z powodu dwużeństwa.

NIEMCY.

Dziesięciolecie pracy kobiet na polu wymiaru sprawiedliwości.

W lipcu b. r. upłynęło 10 lat od dopuszczenia w Niemczech kobiet do współpracy w wymiarze sprawiedliwości w charakterze sędziów i adwokatów. Sfery prawnicze stwierdzają, że okres ten jest zbyt krótki, by na podstawie poczynionych w ciągu niego spostrzeżeń, można było wydać ostateczny sąd o skutkach tego nowego kroku w dziedzinie równouprawnienia kobiet zwłaszcza, że w pierwszych latach tego okresu napływ kobiet do zawodów prawniczych nie był zbyt duży. Naogół wyniki pracy kobiet na niwie wymiaru sprawiedliwości oceniane są dość przychylnie.

St. B.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

SŁUŻEBNOŚĆ — ZRZECZENIE SIĘ.

Art. 700 K. C.

Z art. 700 K. C. w związku z art. 526 i 543 K. C., ustanawiającemi charakter rzeczowy służebności, wynika, iż jeżeli w akcie działu lub sprzedaży części dziedziny władczej żadnych zgoła zastrzeżeń lub wzmianki co do służebności nie uczyniono, to służebność nadal ipso jure należeć się będzie proporcjonalnie każdej z części, natomiast przeciwny stan rzeczy, t. j. ewentualne zrzeczenie się uprawnienia do serwitutu, płynącego z art. 700 K. C., winno być wyraźnie w odnośnym akcie zastrzeżone.

N. I. C. 2786/31 z dnia 2.VI.1932 r.

SKUTEK UMÓW WZGLĘDEM TRZECICH.

Art. 1165 K. C.

Z przepisu art. 1165 K. C., wyrażającego zasadę, iż umowy stwarzają prawa, i obowiązki tylko na korzyść lub na niekorzyść stron, zawierających umowę, lub ich prawonastępców, nie należy wysnuwać wniosku, iż danej umowy nie można przeciwstawić osobie trzeciej lub, iż osoba trzecia nie może się na nią powoływać, jako na fakt, na poparcie swego twierdzenia, w tym bowiem razie osoba trzecia nie powołuje się na umowę, jako na tytuł prawny, lecz jako na fakt dla określenia pewnej sytuacji lub stosunku prawnego.

N. I. C. 449/32 z dnia 3.VI.1932 r.

ZWROT NIENALEŻNIE UISZCZONEGO.

Art. 1235 ust. 1 i 1376 K. C.

Przepisy art. 1235 ust. 1 i 1376 K. C. dotyczą przypadków, gdy nienależna wpłata była dokonana pod wpływem błędu lub przymusu.

N. I. C. 695/32 z dnia 7.VI.1932 r.

PRZECIW — PISMA.

Art. 1321 K. C.

Dla nadania mocy między stronami zawartej w przeciw — piśmie (Contre lettre) umowie ukrytej konieczną jest tożsamość przedmiotu zobowiązania w tej umowie oraz w umowie jawnej, jak również współczesność woli stron w obu umowach, wówczas dopiero traci znaczenie w stosunku stron umowa jawna, a miejsce jej zastępuje umowa ukrytą, przytem współczesność woli stron w umowie ukrytej i jawnej z istoty swej jest faktem intelektualnym, nie jest więc zawisłą od sporządzenia umowy ukrytej przed jawną, byleby strony przyjęły następnie razem obie umowy, jako wspólnym zamiarem ich i udzielonem zezwoleniem ściśle się z sobą wiążące.

N. I. C. 1467/31 z dnia 3.II.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ — PRAETIUM AFFECTIONIS A WINA CIĘŻKA I UMYŚLNA.

Art. 1382 K. C.

W razie ustalenia, iż szkody i straty, poszukiwane przez pokrzywdzonego, nastąpiły z umyślnej i ciężkiej winy tego, kto szkodę wyrządził, sąd może przy określeniu wysokości odszkodowania uwzględnić nietylko zwykłą wartość materjalną zniszczonej rzeczy, ale również i specjalną wartość i cenę tej rzeczy dla jej właściciela, którychby nawet dla innych nie miała (Praetium affectionis), o ile okoliczność ta oczywiście będzie udowodniona.

N. I. C. 2385/31 z dn. 8.IV.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SKARBU ZA SZKODY ZRZĄDZONE W ZAREKWIROWANYM LOKALU.

Art. 1382 K. C.

Poszukiwana należność za szkody i straty, zrządzone w lokalu, który pozostawał w posiadaniu Państwa z tytułu rekwizycji, jest pretensją natury prywatno-prawnej, ponieważ w przypadku tym żądane jest odszkodowanie nie za samo zajęcie lokalu, lecz za szkody w nim zrządzone, za które sprawca winien odpowiadać niezależnie od tego, w jakiej drodze wszedł w posiadanie przedmiotu, na mocy ogólnych przepisów Kodeksu Cywilnego (art. 1382 i nast.).

N. I. C. 3074/31 z dn. 8.IV.1932 r.

ZASTAW RUCHOMY W POSTACI KAUCJI, JAKO SKŁAD.

Art. 1932, 1933 K. C. i art. 2073 K. C.

Zastaw ruchomy w postaci kaucji w papierach procentowych, złożonych przez dzierżawcę, pozostaje jego własnością i jest tylko składem w rękach wierzyciela, któremu zapewnia przywilej; przeto dzierżawca, składający kaucję w papierach procentowych, tylko w tychże papierach może żądać jej zwrotu.

N. I. C. 2002/31 z dnia 5.II.1932 r.

ZAWIESZENIE BIEGU PRZEDAWNIENIA — NIELETNOŚĆ SPADKOBIERCY.

Art. 2252 K. C.

Z chwilą śmierci spadkodawcy spadkowa nieruchomość staje się z samego prawa współwłasnością każdego z sukcesorów prawnych w każdej swej części (art. 724 i 883 K. C.), nieletność zatem jednego ze spadkobierców winna powodować zawieszenie biegu przedawnienia co do każdej części spadku; z zawieszenia przeto biegu przedawnienia z powodu nieletności jednego ze spółsukcesorów może korzystać i jego pełnoletnie rodzeństwo, dochodzące łącznie z nim swych praw do spadku.

N. I. C. 2457/31 z dnia 8.VI.1932 r.

PRZEDAWNIENIE RAT ALIMENTARNYCH ZASĄDZONYCH WYROKIEM.

Art. 2277 K. C.

Raty alimentarne, nawet zasądzone wyrokiem sądowym, ulegają przedawnieniu z mocy art. 2277 K. C.

N. I. C. 1337/31 z dnia 26.II — 18.III.1932 r.

GRUNTÓW NADANYCH DZIEDZICZENIE — A UCHYLENIE ODRĘBNOŚCI STANOWYCH.

Art. 399 p. 1 i 1141 t. X cz. I Zw. Pr. i rozp. Prez. Rzp. z dn. 14.X. 1927 o uchyleniu odrębności stanowych (Dz. U. poz. 824).

Po wydaniu i wejściu w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 14.X.1927 r. o uchyleniu odrębności stanowych (Dz. U. poz. 824) grunty nadane przy dziedziczeniu gospodarzy wiejskich w spadkach otwartych po wydaniu i wejściu w życie rzeczonego rozporządzenia podpadają pod przepis art. 399 p. 1 t. X cz. 1 Zw. Pr. stanowią więc majątek rodowy, a zatem przepis art. 1141 t. X cz. 1 Zw. Pr. nie może mieć w tym wypadku zastosowania.

N. I. C. 1557/31 z dn. 10.II.1932 r.

PRZEDAWNIENIE — NABYCIE PRZEZ NIE WŁASNOŚCI PIWNICY POD CUDZYM DOMEM.

Art. 533 i 424 t. X cz. I Zw. Pr.

Część materjalna pewnej całości może stanowić objekt oddzielnej własności, gdy stanowi odrębną całość pod względem swego gospodarczego znaczenia, i w razie oddzielnego posiadania takiej części pod tytułem właściciela spokojnie, bezspornie i nieprzerwanie w ciągu ustawowego terminu można nabyć do niej prawo własności z mocy przedawnienia; niema więc zasadniczych przeszkód prawnych ku temu, aby uznać dopuszczalność nabycia w drodze przedawnienia piwnicy pod cudzym domem.

N. I. C. 2047/31 z dnia 10.25.V.1932 r.

PRAWA WYNIKAJĄCE Z ZOBOWIĄZAŃ.

Art. 569, 570 i 693 t. X cz. I Zw. Pr. i art. 47, 68 i 69 Ust. Hip.

Każdy może zobowiązać stronę drugą do uiszczenia na rzecz osoby 3-ej, będącej wierzycielem, ciążącego na nim długu; wówczas, w razie niewykonania takiej umowy przez zobowiązanego, prawo do poszukiwania od niego umówionej sumy służy wyłącznie nowemu wierzycielowi w razie, gdy ten wyraził zgodę na podstawienie nowego dłużnika, lub gdy ten ostatni z mocy samej ustawy (art. 47, 68 i 69 Ust. Hip.) przez sam fakt nabycia majątku, obciążonego na rzecz osoby 3-ej, podstawiony zastał w obowiązki dawnego dłużnika i stał się odpowiedzialnym bezpośrednio przed osobą 3-ą.

N. I. C. 1905/31 z dnia 31.III — 19.IV.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOLEI W BRAKU OBSŁUGIWANEJ ROGATKI NA PRZEJEŹDZIE.

Art. 683 t. X cz. I Zw. Pr. i art. 32 ogólnej ros. ust. kolejowej (t. XII Zw. Pr.), § 19 rozp. Min. Robót Publ. i Min. Kolei z 2.VII.29 (D. U. p. 641) i okólnik Min. Kolei z 17.I.1921 r. (D. Urz. Min. Kolei Z. Nr. 5).

Dla wyłączenia odpowiedzialności Skarbu Państwa za nieszczęśliwy wypadek, zaszły na przejeździe kolejowym, stale z decyzji władz administracyjnych otwartym, niezbędne jest ustalenie przez sąd, iż zachodzą warunki, przy których w myśl okólnika Min. Kolei z 17.I.1921 (Dz. Urz. Min. Kolei Z. Nr, 5) dopuszczalne jest niezabezpieczenie przejazdu obsługiwanem zamknięciem (sygnały akustyczne lub widzialność przejazdu na linjach, na których odbywa się ruch pociągów szybkobieżnych z szybkością ponad 40 klm. na godzinę).

N. I. C. 1394/31 z dnia 1.II.1932 r.

SPADKOBRANIE — ŻĄDANIE POTRĄCENIA POSAGU.

Art. 1003 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Żądanie potrącenia posagu z przypadającej na córkę części spadku może być zgłoszone nie tylko przy podziale spadku, ale również w formie zarzutu przeciw roszczeniom spadkowym wytoczonego przez wyposażoną córkę powództwa, skoro posag wyczerpuje całą część spadku przypadającego na córkę, której przeto nic się ze spadku nie należy, a podziału wogóle być nie może.

N. I. C. 1941/31 z dnia 12.IV.1932 r.

ŚWIADKOWIE PRZY TESTAMENCIE.

Art. 1048 i 1054 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Osoby niepiśmienne mogą być świadkami przy testamencie prywatnym.

N. I. C. 2058/31 z dnia 24.V.1932 r.

SPADEK — DOCHODZENIE CZĘŚCI UDZIAŁU.

Art. 1255 i 1259 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Spadkobierca może dochodzić mniejszej części spadku, niż ta, która mu przypada na udział, tudzież swego udziału z niektórych tylko przedmiotów spadkowych, wszakże przyjęcie części powoduje odpowiedzialność za całą schedę, przeto spadkobierca tem, że przyjął tylko część należnej mu schedy, przed wierzycielami spadku nie może się zasłaniać.

N. I. C. 1537/31 z dnia 17.II.1932 r.

PODZIAŁ SPADKU — NIEDOPUSZCZALNOŚĆ DOWODU ZE ŚWIADKÓW.

Art. 1317, 1332 i 1337 t. X cz. 1 Zw. Pr. art. 409 U. P. C.

Z mocy art. 1317, 1332 ust. 1 i 1337 t. X cz. 1 Zw Pr. przeciwko działom w trybie sądowym strona może skutecznie się bronić tylko przez złożenie aktu urzędowego, stwierdzającego dokonanie działów w drodze polubownej, działy zaś bez sporządzenia aktu nie obowiązują stron, dowód przeto ze świadków nie jest dopuszczalny.

N. I. C. 2207/31 z dnia 31.V.32 r.

UMOWA UKRYTA — NIEZACHOWANIE NIEZBĘDNYCH WYMOGÓW JEJ WAŻNOŚCI.

Art. 1539 i 987 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Umowa ukryta, odpowiadająca istotnej woli stron, może mieć skutek prawny, o ile zachodzą wszystkie wymogi niezbędne do jej ważności; przeto umowa, ukrywająca umowę darowizny, zawarta bez zachowania właściwej dla ukrytej umowy darowizny formy wieczystej, nie może stanowić podstawy do wystąpienia z roszczeniem.

N. I. C. 472/32 z dnia 2.V.1932 r.

NAJEM — UMOWA PRZEZNACZENIA LOKALU.

Art. 1691 t. X 1 Zw. Pr.

O ile chodzi o zmianę przeznaczenia lokalu i żądanie z tego powodu eksmisji, wydawanie obiadów domowych może być uznane za równoznaczne z prowadzeniem garkuchni t. j. przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowego, zależnie od stosunku, jaki zachodzi pomiędzy przedsiębiorcą domowych obiadów a jego klientelą, a więc od frekwencji stołowników, czasu, w ciągu którego wydawane są obiady, pobieranie opłat, miesięcznie czy za każdy obiad, faktu czy osoby stołowników są z góry wiadome, czy też każdy może przyjść z ulicy i otrzymać posiłek za ustanowioną opłatą i tym podobnych okoliczności.

N. I. C. 2276/31 z dnia 2.V.1932 r.

DZIECI NIEŚLUBNE — OBOWIĄZEK ICH UTRZYMANIA.

Prawo z 26.V.1913 o polepszeniu bytu dzieci nieślubnych.

Obowiązek przykładania się do utrzymania nieślubnego dziecka przez jego ojca nie jest bynajmniej uzależniony od okoliczności, towarzyszących aktowi cielesnemu, którego następstwem było urodzenie się dziecka, w szczególności, czy nastąpił w drodze gwałtu, zniewolenia lub chwilowego zapomnienia się, czy też za zgodą przyszłej matki, wobec czego okoliczności te nie mają znaczenia przy rozstrzyganiu spraw, opartych na prawie z dnia 26.V.1913 o polepszeniu bytu dzieci nieślubnych.

N. I. C. 2777/31 z dnia 9.VI.1932 r.

USTANIE BIEGU PROCENTÓW I RAT AMORTYZACYJNYCH — W STOSUNKU DO MAJĄTKÓW PRZEJĘTYCH NA MOCY USTAWY Z DN. 17.XII. 1920 R. (DZ. U. 1921 POZ. 17).

Art. 7 cz. 2 Rozp. Prez. z dn. 28.XII.27 r. o uregulowaniu ciężarów i wierzytelności ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich (Dz. U. 1928 p. 22) art. 81 cz. 2 ust. z dn. 8.XII. 25 o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. 1926 p. 1), Ustawa z dn. 17. XII.1920 r. o przejściu na własność Państwa ziemi w niektórych pow. Rz. Pol. (Dz. U. 1921 poz. 17).

Przewidziane w art. 7 cz. 2 rozporządzenia z dn. 28.XII.1927 r. (Dz. U. 1928 poz. 22) ustanie biegu procentów i rat amortyzacyjnych z dniem objęcia w posiadanie majątków przez urzędy ziemskie dotyczy majątków, przejętych przez Skarb Państwa nietylko na zasadzie ustawy z dn. 28.XII.1925 o wykonaniu reformy rolnej, lecz również z mocy ustawy z dn. 17.XII.1920 r. (Dz. U. 1921 poz. 17).

N. I. C. 387/32 z dn. 6.IV.1932 r.

ODSZKODOWANIE — NALEŻNE WŁAŚCICIELOWI GRUNTU EKSPLOATOWANEGO PRZEZ ZAKŁADY ELEKTRYCZNE.

Art. 8 Ust. Elektrycznej z 21.III.22 (Dz. U. p. 277).

W myśl art. 8 Ustawy Elektrycznej z dn. 21.III.1922 r. (D. U. poz. 277) zakłady elektryczne, działające na mocy uprawnienia, mogą korzystać z cudzych gruntów dla prowadzenia przewodów nad lub pod ziemią tylko za odszkodowaniem bez względu na to, czy właściciel gruntu ponosi szkodę czy nie; rozróżnienie odszkodowania od wynagrodzenia nie znajduje oparcia w powołanym przepisie, który terminów tych używa naprzemian.

N. I. C. 2214/31 z dnia. 2.III.1932 r.

HIPOTEKA — PIERWIASTKOWA REGULACJA — OBOWIĄZEK UJAWNIENIA SPRZECZNYCH TYTUŁÓW.

Art. 154 Ust. Hip. Ziem. Wschod. z dn. 31.VIII.19 r. (Dz. U. 1928 r. p. 510).

Art. 154 U. H. Z. W. stanowiąc, że w przypadku niezgodności oświadczeń stron interesowanych przy pierwiastkowem zaprowadzeniu hipoteki uczyniona będzie w projekcie do wykazu hipotecznego wzmianka o sporze, którego rozwiązanie należeć będzie do właściwej drogi sądowej, zabrania jedynie władzy hipotecznej rozstrzygania wynikłych między stronami sporów, lecz bynajmniej nie zwalnia jej od ujawnienia w wykazie hipotecznym sprzecznych tytułów stron ze wzmianką o sporze celem nadania im cechy legalności i rękojmi wiary publicznej.

N. I. C. 1559/31 z dn. 26.II.1932 r.

PRZERACHOWANIE — GŁÓWNE ŹRÓDŁO DOCHODU Z NIERUCHOMOŚCI.

§§ 5 i 6 Rozp. Walor.

Okoliczność, że jeszcze przed wejściem w życie rozp. walor. zaczęło wpływać komorne z nowo wybudowanej części domu, niepodlegającej ochronie lokatorów, może mieć istotne znaczenie dla określenia właściwej z punktu widzenia §§ 5 i 6 rozp. walor. miary przerachowania, chociażby wykończenie powyższego budynku nastąpiło już po wejściu w życie rozporządzenia waloryzacyjnego.

N. I. C. 2409/31 z dnia 8.IV.1932 r.

PRZERACHOWANIE — PRZY ROZWIĄZANIU UMOWY, GDY PRZEDMIOT ZAPŁATY NIE ZOSTAŁ WYDANY.

§ 29 ust. 1 lit. „e“ rozp. walor.

Przepis § 29 ust. 1 lit. „e“ rozp. walor. dotyczy wogóle „zwrotów pieniężnych w razie rozwiązania lub unieważnienia umowy“ i zastosowanie jego nie ogranicza się do przypadków, gdy wskutek rozwiązania, czy unieważnienia umo-

wy strona zwraca przedmiot, który otrzymała za sumę będącą przedmiotem przerachowania (o tem mowa jest w ust. 1 lit. „e" § 29 tylko przykładowo), lecz również podpadają pod ten przepis przypadki, gdy przedmiot, za który dokonana została zapłata nie został wcale wierzycielowi wydany.

N. I. C. 2343/31 z dnia 8.IV.1932 r.

PRZERACHOWANIE — PRAWA ZWŁOKI, A PRZEDAWNIENIE UMARZAJĄCE.

Ust. 4 § 6 i § 37a Rozp. walor.

Przepis § 37a rozp. walor., przyznający dłużnikowi w razie przerachowania należności, nie podpadającej pod przepisy §§ 5 i 6 rozp. walor., na sumę powyżej 1000 zł. z zastosowaniem stawki conajmniej 20%-wej, prawo zwłoki do dn. 1 stycznia 1927 r. co do spłaty kapitału nie stał bynajmniej na przeszkodzie wierzycielowi do wystąpienia z powództwem o taką należność i roszczenie jego nie mogło być uznane z tego powodu za przedwczesne; skoro zaś wierzyciel miał możność wytoczenia powództwa o swoją należność bieg przedawnienia umarzającego w stosunku do tej należności nie został zawieszony.

N. I. C. 1812/13 z dn. 31.III.1932 r.
N. I. C. 191 i 192/28 z dn. 27.II.1929 r.

PRZERACHOWANIE — DOLICZENIE ODSETEK ZALEGŁYCH DO NALEŻNOŚCI, ZASĄDZONYCH WYROKIEM PRAWOMOCNYM.

§ 39 rozp. walor. (D. U. 1925 r. poz. 213).

Należności, zasądzone wyrokiem prawomocnym, ulegają przerachowaniu według przepisów rozporządzenia waloryzacyjnego na ogólnej zasadzie, mają więc do nich też zastosowanie przepisy ust. 3 § 5, ust. 3 § 6 względnie § 37a tegoż rozporządzenia o doliczaniu odsetek zaległych do kapitału.

N. I. C. 1063/28 z dn. 19.V.1932 r:

PRZERACHOWANIE — NALEŻNOŚCI ZASĄDZONEJ PRAWOMOCNYM WYROKIEM.

§ 39 Rozp. Walor.

Przy przerachowaniu należności, zasądzonej prawomocnym wyrokiem, następuje tylko przewartościowanie zasądzonej sumy, nie zaś ponowne osądzenie całej sprawy, przeto kwestja wartości przedmiotu za który należność przypada, jako prawomocnie i definitywnie rozstrzygnięta, nie może być przedmiotem powtórnego rozpoznania.

N. I. C. 2471/31 z dn. 22.VI.1932 r:

HIPOTEKA — WCIĄGNIĘCIE WIERZYTELNOŚCI DO WYKAZU.

§ 49 rozp. walor. i art. 48 Ust. Hip. Z. Wsch.

Instytucja kredytu długoterminowego nie jest uprawniona do żądania, aby na jej jednostronny wniosek wciągnięta była do wykazu hipotecznego wierzytelność, jeżeli nie składa należytego dowodu, na którego podstawie wpis stosownie do przepisów Ust. Hip. mógłby być dokonany (art. 48 Ust. Hip. Z. Wsch.), takim zaś dowodem nie jest decyzja instytucji kredytu długoterminowego.

N. I. C. 2090/31, 2106/31 i 2729/31 z dn. 29.IV.1932 r.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK — NIEPOSIADANIE POZWOLENIA NA PROWADZENIE SAMOCHODU.

§ 53 Rozp. z 27.I.28 o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (D. U. poz. 396) i art. 1382 K. C.

W braku winy kierowcy samochodu nieposiadanie przez niego pozwolenia na prowadzenie samochodu (§ 53 Rozp. z dn. 27.I.1928 o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych poz. 396) nie może skutkować jego odpowiedzialności za nieszczęśliwy wypadek.

N. I. C. 1851/31 z dn. 1.IV.1932 r.

NAJEM — EKSMISJA Z BUDYNKÓW PAŃSTWOWYCH.

Art. 2 ust. 1 p. b. Ust. o ochr. lok. z 11.IV.24 (D. U. p. 406) i art. 1 Rozp. Prez. z 7.II.28 r. o uzupełnieniu tejże (D. U. p. 110).

Rozp. Prez. Rzplitej z 7.II.1928 (D. U. p. 110) o uzupełnieniu ustawy o ochronie lokatorów wyraźnie stanowi, iż z pod działania ustawy o ochronie lokatorów

zostały wyjęte pomieszczenia, wynajęte lub użytkowane na przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, i inne, lub biura tych przedsiębiorstw, chociażby przeznaczenie tych pomieszczeń zostało zmienione bez zgody Skarbu Państwa; z bezwarunkowej treści tego rozporządzenia, będącego nadto jednym z wyjątków z przepisów ustawy o ochronie lokatorów, wynika, iż ma ono na względzie jedynie lokale w całości wynajęte, lub użytkowane na cele powyższe.

N. I. C. 1890/31 z dn. 19.I.1932 r.

PRZYRZECZENIE SPRZEDAŻY — USTALENIE CZASU OBJĘCIA W POSIADANIE NIERUCHOMOŚCI.

Art. 3 i 6 Ust. z dn. 13.III.29 r. o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (D. U. poz. 246).

Obowiązek ustalenia czasu objęcia nieruchomości w posiadanie (złożenia odpowiedniego zaświadczenia Urzędu Ziemskiego) ciąży na nabywcy — posiadaczu nie tylko w wypadku wytoczenia przezeń powództwa o przeniesienie na rzecz jego prawa własności do nieruchomości, lecz również, gdy sprzedawca wystąpi na drogę sądową, żądając uznania siebie za właściciela pomienionej nieruchomości.

N. I. C. 1376/31 z dn. 19.I.1932 r.

GRUNTA WŁOŚCIAŃSKIE — ZAKAZ ROZDRABIANIA — AKTY ZBYCIA POD TYTUŁEM DARMYM.

Art. 101 i 103 Ks. IX. Dod. Spec. do t. IX. Zw. Pr. (art. 15 i 17 przep. z d. 11.VI.1891 r. o trybie aljenacji wydzierżawiania lub oddawania w zastaw osad i gruntów włościańskich Zb. Pr. i Rozp. Nr. 76/1891 p. 821).

Zakaz rozdrabiania osad i gruntów włościańskich przy aljenacji tychże, ma na względzie wszelkiego rodzaju akty zbycia czy to pod tytułem obciążliwym czy też darmym, a więc zarówno umowy sprzedaży, jak darowizny i działy testamentowe, wszystkie przeto pomienione akty, przenoszące prawo własności gruntu na inną osobę i zawarte wbrew przytoczonemu zakazowi są nieważne.

N. I. C. 2280/31 z dn. 21.IV.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SKARBU ZA PRZEKAZY Z RACHUNKU CZEKOWEGO P. K. O.: REKLAMACJE, ZGŁOSZONE PRZEZ P. K. O. W ZASTĘPSTWIE KLIENTA.

Art. 7, 12 i 13 rozp. Prez. z 26.VIII.27 o odpowiedzialności Skarbu Państwa za przesyłki pocztowe. (D. U. Nr. 78 p. 679).

Z mocy art. 7 i 12 rozp. Prez. Rz. z 26.VIII.27 r. poz. 679 Skarb Państwa odpowiada bezpośrednio przed klientem P. K. O. za przekazy pocztowe i telegraficzne z rachunku czekowego P. K. O.; termin sześciomiesięczny do wniesienia reklamacji (art. 13 rozp.) uznać należy za zachowany w przypadku złożenia reklamacji w rzeczonym terminie przez P. K. O.

N. I: C: 1590/31 z dnia 10.31.III.32 r.

KOSZTA SĄDOWE NIEPRZYZNANE W SPRAWIE GŁÓWNEJ.

Art. 31 Przep. tymcz. o koszt. sąd. i art. 921 w związku z art. 896 U. P. C.

Prawo żądania zwrotu kosztów sądowych oraz wynagrodzenia za prowadzenie sprawy od strony, przeciwko której zapadło orzeczenie, oparte jest na ustawie (art. 31 Przep. tymcz. o koszt. sąd.) i nie jest uzależnione od uprzedniego przyznania tego prawa przez sąd, rozpoznający sprawę główną, czyli sprawę, z powodu której koszty się należą; zasądzenie kosztów i wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, przypadających z mocy ustawy, uzależnione jest tylko od tego, czy strona zgłosi odpowiednie żądanie; żądanie to może być zgłoszone zarówno w toku sprawy głównej przed wydaniem w tej sprawie wyroku jak i w drodze odrębnego powództwa w terminie, wskazanym w art. 921 U. P. C.

N. I. C. 2091/31 z dn. 23.III.1932 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 310 K. K. z r. 1903 w kwestji karalności na mocy obecnie obowiązujących przepisów.

Czyn, który był przewidziany w art. 310 K. K. z r. 1903 jako niezagrożony obecnie karą w powszechnych ustawach karnych ulega osądzeniu na zasadzie art. 126 prawa przemysłowego (Dz. Ust. poz. 468/27) w drodze postępowania karno-administracyjnego (art. 618 K. P. K.). (Orzecz. S. N. z d. 23 IX 32 Nr. 1 K. 835/32).

Art. 476 K. K. z r. 1903 odpowiada art. 239 K. K. z r. 1932.

Art. 239 K. K. nowego nie różniczkuje odpowiedzialności za umyślne uderzenie człowieka lub naruszenie w inny sposób jego nietykalności cielesnej w zależności od osoby pokrzywdzonego, lecz w tym przedmiocie obejmuje wszystkie wypadki gwałtu na człowieku, a więc i te które w dawnej ustawie wyodrębnione były z ogólnego w tym względzie art. 475 K. K. z r. 1903. (Orzecz. S. N. z d. 9.XI.32 N. 2 K. 959/32).

§ 2 art. 47 K. K. z r. 1932. Określenie pojęcia „chęć zysku" przy dokonaniu przestępstwa.

„Chęć zysku" w rozumieniu art. 47 K. K. 1932 r. polega na dążeniu do pomnożenia własnego majątku, w szczególności przez zwiększenie stanu czynnego lub zmniejszenia biernego, przyczem winna charakteryzować działanie sprawcy, a nie jego charakter. (Orzecz. z d. 4.X.32 N. 4 K. 547/32).

Art. 187 i nast. K. K. z r. 1932 w kwestji podziału dokumentów na publiczne i prywatne.

Kodeks Karny z r. 1932 nie zna podziału dokumentów na publiczne i prywatne. (Orzecz. S. N. z d. 4.X.32 N. 4 K. 547/32).

Zniesławienie wedle art. 531 K. K. z r. 1903 i K. K. austrjackiego z r. 1852, a art. 255 K. K. z r. 1932 w kwestji kary w myśl art. 2 K. K. z r. 1932.

Kara za zniesławienie wedle ustawy karnej austrjackiej i rosyjskiej jest względniejsza dla oskarżonego niż przewidziana w art. 255 K. K. z r. 1932, albowiem nietylko jest zagrożona karą łagodniejszą, lecz i dlatego, że łatwiej może oskarżony uchylić się od odpowiedzialności karnej, przeprowadzając ewentualnie tylko dowód prawdopodobieństwa, a niekoniecznie dowód prawdy, wymagany w art. 255 K. K. z r. 1932. (Orzecz. S. N. z d. 10.X.32 Nr. 3 K. 763/32).

Art. 264 K. K. z r. 1932 a art. 35 ust. z 18.VII.1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (D. U. p. 650).

Art. 35 ust. z 18 lipca 1924 r. jest w stosunku do art. 264 K. K. z r. 1932 normą szczególną, wyłączającą stosowanie tego artykułu w wypadku przewidzianym w art. 35 powołanej ustawy. (Orzecz. S. N. z d. 4.X.1932 N. 4 K. 547/32).

Art. 208 K. K. z r. 1932. Karalność nierządu.

W myśl art. 208 K. K. 1932 r. ułatwienie cudzego nierządu ulega karze tylko wówczas, gdy dokonywane jest z chęci zysku, dla bytu zaś przestępstwa z cz. 1 art. 524 K. K. 1903 r. obojętnem jest, czy stręczono w tym celu, czy też z innych pobudek (Orzecz. z d. 27.IX.32 N. 1 K. 889/32).

Ustawa o lichwie z d. 29.VI.1924 (D. U. p. 574). Ustalenie przedawnienia.

Przy ustaleniu przedawnienia przestępstwa z ustawy z d. 29.VI.24 (D. U. p. 574) sąd obowiązany jest ustalić w wyroku w jakich postaciach „dochodzenie" korzyści majątkowych się ujawniło, a szczególnie jakie czynności oskarżonego mają cechę „żądania" lub „pobrania" t. j. zaspokojenia należności lichwiarskiej. (Orzecz. z d. 6.X.32 N. 1 K. 939/32).

§ 3 rozporządzenia Rady Pełnomocn. Lud. z 13.I.19 (Dz. Ust. Rz. Niem. Nr. 7). Bezprawne posiadanie broni.

Powyższe rozporządzenie ustanawia ogólny zakaz posiadania broni palnej, przyczem podpada pod ten zakaz również bezprawne posiadanie broni palnej, nabytej dopiero po upływie okresu wyznaczonego do wydania broni. Powyższe

rozporządzenie odnosi się nie tylko do tej broni, którą „ludność" w chwili wydania rozporządzenia posiadała, lecz i do każdej broni nieprawnie (unbefugt) posiadanej.

(Orzecz. z dn. 24.V.32 Nr. 4 K. 883/31).

Ustawa z d. 24.VII.28 (D. U. p. 658). O rejestrowym zastawie rolniczym.

Niezachowanie przepisów art. 8 powyższej ustawy oraz § 24 rozporządzenia Ministrów Skarbu, Sprawiedliwości i Roln. z d. 24.VII.28 (D. U, p, 658) co do oznaczenia znakami wytworów rolnictwa, na których ustanowiono prawo zastawu, nie odbiera umowie zawartej w myśl art. 5 powyższego rozporządzenia cech i mocy zastawu rolnego. (Orzecz. 4.X.1932 N. 1 K, 982/32),

Ustawa z dn. 24.VII.28 (D. U. p. 658) O rejestrowym zastawie rolniczym.

Niezachowanie przepisów art. 8 powyższej ustawy oraz § 24 rozporządzenia Ministrów Skarbu, Sprawiedliwości i Roln. z d. 24.VII.28 (D. U. p. 658) co do oznaczenia znakami wytworów rolnictwa, na których ustanowiono prawo zastawu, nie odbiera umowie zawartej w myśl art. 5 powyższego rozporządzenia cech i mocy zastawu rolnego.

(Orzecz. 4.X.1932 N. 1 K. 982/32).

Art. 2 rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 19.VII.28 o uregulowaniu cen zbóż i t. d. (D. U. p. 761/28). Sposób ogłoszenie rozporządzeń starosty.

Wobec braku wyraźnego przepisu, regulującego ogłoszenie rozporządzeń starosty w kwestji ustalenia cen na wyroby piekarskie, sposób ich ogłoszenia zależy od uznania starosty. Akt władzy administracyjnej staje się skuteczny z chwilą prawdziwego podania go do wiadomości tej osoby, której dotyczy, zwłaszcza zaś w wypadku gdy chodzi nie tylko o uchylenie obowiązku, lecz także i podmiotowego prawa do wykonania funkcji publicznej.

(Orzecz. z dn. 12.VII.32 N. 4 K. 517/32).

Art. 9 Statutu Palestry w związku z art. 3 K. P. K. Tryb pociągnięcia do odpowiedzialności adwokatów za dopuszczenie się przy wykonywaniu obowiązków nadużycia słowa i pisma w postępowaniu sądowem.

Rozróżnia się trzy wypadki i sposoby ścigania: a) za znieważenia stron, ich zastępców, świadków i biegłych dopuszczalna jest wyłącznie odpowiedzialność dyscyplinarna i ściganie z inicjatywy rady adwokackiej, sądu, zarządu lub osoby pokrzywdzonej; b) osoby do sprawy nie wpływające, na czci pokrzywdzone, mają prawo skargi zarówno dyscyplinarnej, jak sądowej, na ogólnych zasadach K. P. K., gdyż w tym wypadku adwokata wykonywującego swe obowiązki żaden imunitet nie broni; c) wreszcie za nadużycie wolności słowa i pisma, przy wykonywaniu swych obowiązków w postępowaniu sądowem w stosunku do osób, wpływających do sprawy, lecz nie będących stroną, jej zastępcą, świadkiem i biegłym, adwokat odpowiada bądź dyscyplinarnie, bądź sądownie, lecz tylko na skutek zarządzenia kompletu sądzącego, jeżeli przestępstwo ulega ściganiu z urzędu, jeśli zaś przestępstwo ulega ściganiu w trybie oskarżenia prywatnego, ściganie to odbywa się z inicjatywy oskarżyciela prywatnego. (Orzecz. S. N. z d. 17.XI.32 Nr. 2 K. 879/32),

Art. 7 K. P. K. w związku z art. 600 K. K. Czy upadłość powinna być ustalona w trybie postępowania handlowego?

Sprawca przestępstwa, przewidzianego w art. 600 K. K. z r. 1903, może być tylko uznany przez sąd za dłużnika upadłego w trybie postępowania handlowego. Ustawowem znamieniem stanu faktycznego z tego przepisu jest przeto wyrok sądu cywilnego, ogłaszający upadłość. Warunek aby winny czynów przewidzianych w art. 600 K. K. był uznany przez sąd trybem postępowania handlowego za dłużnika upadłego, należy do stanu faktycznego tego przestępstwa.

Art. 7 K. P. K. nie może jednak uchylać wyraźnego przepisu części szczególnej K. K. przepisu ustalającego, że warunkiem przestępstwa przewidzianego w tym przepisie, jest ogłoszenie upadłości w trybie postępowania handlowego. Przeciwne lex specialis derogat legi generali. (Orzecz. S. N. 31.X,32 Nr, 1 K, 1070/32),

Art. 42 K. P. K. Wyłączenie sędziego.

Udział w wyrokowaniu sędziego, który bądź prowadził śledztwo dyscy-

plinarne, bądź uczestniczył w wydaniu wyroku dyscyplinarnego, dotyczącego tego samego stanu faktycznego (istoty sprawy), co i proces karny i na tym samym materjale dowodowym oparty, obraża art. 42 K. P. K. Gdy jednak oskarżony ani w sądzie 1-ej instancji, ani w sądzie 2-ej instancji nie żądał wyłączenia się pewnych sędziów, nie może obraza ta spowodować uchylenia wyroku. (Orzecz. S. N. 4.XI.32 N. 4 K. 787/32).

Art. 116 K. P. K. Konfrontacja świadków.

Konfrontacja świadków, w razie zachodzącej sprzeczności ich zeznań, jest prawem sądu, a nie jego obowiązkiem, a przeto nieprzeprowadzenie konfrontacji świadków żadnego uchybienia nie stanowi, skoro sąd odmowę konfrontacji należycie uzasadnił. (Orzecz. S. N. 4.XI.32 N. 4 K. 787/32),

Art. 226 k. p. k., Rozstrzygnięcie kwestji przyjęcia środka odwoławczego.

Odwołanie przyjęcia kasacji i jej odrzucenie przez Sąd 2-ej instancji, dokonane w czasie, gdy sprawa już się znajduje w Sądzie Najwyższym, a akta sprawy przesłano 2-ej instancji jedynie do udzielenia pewnych informacyj, jest bezwzględnie nieważne; z chwilą, gdy sprawa jest w Sądzie Najwyższym, tylko ten Sąd jest właściwy do decydowania o prawnej dopuszczalności kasacji (z dn. 17.V.32 Nr. 4 K. 178/32).

Art. 338 K. P. K. Zgoda stron na odczytanie zeznania świadka.

W razie zrzeczenia się strony bezpośredniego przesłuchania świadka, odczytanie zeznania tego świadka należy uznać, iż nastąpiło za zgodą strony. (Orzecz. S. N. 4.XI.32 N. 4 K. 787/32),

Art. 338 § 4 k. p. k. Odczytanie protokółów sądowych na rozprawie.

Na mocy § 4 art. 338 k. p. k. (w nowej redakcji) wolno odczytywać na rozprawie za zgodą stron wszelkie protokuły sądowego przesłuchania świadków, biegłych i oskarżonych, a więc i sporządzone w innej sprawie.
(Orzecz. S. N. 13.VI.32 Nr. 4 K. 354/32).

Art. 351 k. p. k. Zmiany okoliczności faktycznych nie wpływające na tożsamość czynu.

Tożsamość czynu, stanowiącego przedmiot oskarżenia i czynu przypisanego oskarżonemu, zostaje zachowana zarówno w wypadku, gdy sąd pewne okoliczności wydarzenia uzna za niestwierdzone, jak i w wypadku, gdy stwierdzi ujawnione dodatkowo okoliczności.

W szczególności może okazać się, że w zarzuconym przestępstwie zostały udowodnione tylko pewne czynności, które jednak same przez się stanowią przestępstwo samoistne, podpadające pod inny przepis karny, niż przestępstwo, zarzucone w akcie oskarżenia w swym całokształcie.

Nie skazując według przepisu, pod który podpada całość przestępstwa, sąd może za udowodniony fragment przestępstwa skazać oskarżonego na mocy innego przepisu ustawy.
(Orzecz. z dn. 28.IV.32 Nr. 1 K. 403/32).

Art. 376 § 3 K. P. K. (ob. 378). Doręczenie wyroku obrońcy.

Przepis § 3 art. 378 rozumieć należy w ten sposób, że wówczas, gdy sąd przyznał już stronie prawo ubogich, a tem samem prawo do obrońcy (p. b. art. 89 K. P. K.), wyrok należy doręczyć obrońcy. (Orzecz. z d. 7.X.32 N. 4 K. 651/32).

Art. 477 (ob. 493) K. P. K. Powołanie się na świadka nie w apelacji.

Jeżeli strona dopiero w 2-ej instancji przedstawiła dowód, który niesłusznie został odrzucony przez sąd 1-ej instancji, a nie wskazała go w wywodzie apelacji, sąd co do tego dowodu postanawia według swego uznania. (Orzecz. S. N. z 19.IX.32 N. 1 K. 868/32).

Art. 491 (506) i 492 (507) K. P. K. Uznanie prawa ubogich po upływie terminu do wywodu kasacji.

Postanowienie sądu, przyznające prawo ubogich na skutek wniosku złożonego przed upływem terminu do wywodu kasacji (art. 224 K. P. K.) a zapadłe już po upływie tego zawitego terminu, czyni zadość wymaganiom art. 491 (506) K. P. K. w czasie mocy znowelizowanego brzmienia art. 492 (507) K. P. K. (Dz. Ust. poz. 60/32) t. j., w sprawach, w których przed dniem 1.IX.32 doręczono oskarżonemu odpis wyroku (z d. 24.IX.32 Nr. 2 K. 462/32),

Orzecznictwo Izby III Sądu Najwyższego.

Art. 16 pr. weksl. (art. 29 pr. weksl.) §§ 1358 i 1364 u. c.

Weksel „z grzeczności" obejmuje utajoną, z wekslu niewidoczną poręką podpisującego z grzeczności na kredyt udzielony odbiorcy wekslu, dla którego weksel podpisano; a wobec braku formy poręki wekslowej (art. 29 pr. weksl.) ocenić się mającą według przepisów kodeksu cywilnego o poręce; podpisujący z grzeczności nie jest więc uprawniony do żądania zwrotu grzecznościowego wekslu od odbiorcy tegoż, lecz może jedynie dochodzić swych uprawnień po myśli § 1358 u. c., ewentualnie po myśli § 1364 u. c.

III. 1 Rw. 108/32 z dn. 9.3.1932 r.

§ 1 ord. zacz.

Badanie praw osób trzecich do będącego przedmiotem zwalczanej w sporze zaczepnym czynności prawnej, — majątku dłużnika, wychodzi poza ramy sporu zaczepnego, w którym biorą udział jedynie wierzyciel i następca prawny dłużnika. Osobie trzeciej roszczącej sobie prawa do majątku dłużnika objętego zwalczoną w sporze zaczepnym czynnością prawną służy według § 37 o. c. prawo sprzeciwu w razie, gdyby wierzyciel z tego majątku poszukiwał zaspokojenia swej pretensji; pozwany w sporze zaczepnym nie może zatem zasłaniać się prawami osoby trzeciej do majątku dłużnika (np. że nieruchomości odstąpione pozwanemu zostały nabyte nie za pieniądze dłużnika ale jego żony).

III. 1 Rw. 88/32 z dn. 8.3.1932 r.

§ 3 ust. 2 ustawy z dnia 27 kwietnia 1896 L. 70 dup. o interesach ratowych.

Układ stron o zapłatę odsetek od skredytowanej ceny kupna i płatnej ratami nie podpada pod pojęcie kary z § 3 ust. 2 ustawy ratalnej za niewypełnienie przez kupującego w umówionych terminach przyjętego zobowiązania.

III. 1 Rw. 66/32 z dn. 15.3.1932 r.

Art. 2 pkt. 5 ustawy z dnia 16 grudnia 1906 r. (austr. Dz. ust. z r. 1907 Nr. 1) o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy w służbie prywatnej i niektórych funkcjonarjuszy w służbie publicznej. Ustawa z dnia 10 czerwca 1921 r. Dz. U. Nr. 59 poz. 370 w przedmiocie zmiany przepisów ustawy z dnia 16 grudnia 1906 r. (austr. Dz. Ust. z r. 1907 Nr 1) o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy w służbie prywatnej i niektórych funkcjonarjuszy w służbie publicznej w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem cesarskiem z dnia 25.VI.914 r. o ubezpieczeniu pensyjnem (aus. Dz. U. Nr. 138). Rozp. Prez. Rz. P. z dnia 24 listopada 1927 poz. 911 Nr. 106 Dz. U. R. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Ustawa z dnia 31 lipca 1919 Nr. 66 poz. 400 w sprawie wydania Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Obowiązek przymusowego ubezpieczenia prowizorycznych (kontraktowych) urzędników państwowych istniał jeszcze przed wejściem w życie rozp. Pr. Rz. P. z dnia 24.11.1927 poz. 911 N. 106 Dz. U. Rz. P., a to z mocy art. 2 pkt. 5 ust. z dnia 16 grudnia 1906 o zabezpieczeniu pensyjnem (austr. Dz. U. z r. 1907 Nr. 1) w brzmieniu, ustalonem ustawą z 10.6.1921 poz. 370 Nr. 59 Dz. U. Rz. P.

III. 1 Rw. 254/32 z dn. 29.2.1932 r.

Art. 2 rozp. Prez. R. P. z dnia 16 marca 1928 r. poz. 324 D. U. R. P., o umowie o pracę robotników, art. 2 rozp. Prez. R. P. z dnia 16 marca 1928 r. poz. 323 D. U. R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

W wypadku, gdy pracownik spełnia prace fizyczne cechujące go jako robotnika, a zarazem czynności administracyjne, lub nadzorcze, któreby go cechowały jako pracownika umysłowego, miarodajne jest dla rozstrzygnięcia zagadnienia, czy pracownika uważać należy za robotnika, czy też za pracownika umysłowego, które czynności w jego zajęciach p r z e w a ż a j ą.

III. 1 Rw. 57/32 z dn. 6.IV.1932 r.

Art. 5 L. 1 i 25 L. 1. rozp. Prez. R. P. z dnia 16 marca 1928 r. poz. 323 D. U. R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Przewidziany w przepisie art. 25 L. 1 rozp. Prez. R. P. z dnia 16 marca 1926 r. poz. 323 D. U. R. P. 14 dniowy kres wypowiedzenia umowy o pracę w okresie próbnym odnosi się do wypadków, w których pracodawca zamierza rozwiązać umowę o próbną pracę przed upływem umówionego lub oznaczonego w ustawie czasu jej trwania.

III. 1. Rw. 331/32 z dn. 6.IV.1932 r.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

WIESŁAW SZPAKOWICZ.

Po reformie aplikacji.

Dzień 1 listopada 1932 r. pozostanie pamiętny tem, że stanowi przełom w historji adwokatury polskiej, jako wolnego zawodu. Przełom nie w tym sensie, żeby z dniem tym adwokatura u nas zmieniła swój dotychczasowy charakter zawodowy, ale w sensie zakończenia etapu w ewolucji pojęć na zasadę wolnego wyboru zawodu. Uwidoczni się to najlepiej przy odtworzeniu przebiegu ewolucji, dokonanej na przestrzeni kilku lat ostatnich.

Dnia 12 czerwca 1926 r. Naczelna Rada Adwokacka oświadcza: „Stan adwokacki, ten najwolniejszy ze stanów, zbyt wysoko wolność ceni, aby miał jej komukolwiek odmawiać. Nie obawia się konkurencji, bowiem, opierając rozkwit swój na wolnem współzawodnictwie wiedzy, talentu, pracy i doświadczenia, nie boi się sił nowych, raczej chętnie je wita" (Palestra Nr. 2/1927 r.). Zdanie to wypowiedziała najwyższa reprezentantka adwokatury w czasie, kiedy w życiu palestry dzielnicy porosyjskiej rodziło się zagadnienie, „jak zapobiec przepełnieniu w jej szeregach". Wtedy również ukazało się hasło „czasowego zamykania listy w miejscowościach, gdzie jest dostateczna liczba adwokatów".

Hasło to skierowane było wówczas wyłącznie przeciwko nierównomiernemu rozsiedlaniu się adwokatów i w ten sposób pojmowane stało się przedmiotem ożywionej wymiany myśli. W lutym 1927 r. znalazło się ono na porządku dziennym narad, w których uczestniczyli delegaci Izb Adwokackich Krakowskiej, Lwowskiej, Poznańskiej i Warszawskiej, Naczelnej Rady Adwokackiej oraz Związku Adwokatów Polskich. Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie tak określa rezultaty tych debat: „Reasumując wyniki narad, nie można taić, iż nie doprowadziły one do całkowitego uzgodnienia poglądów. Niemniej jednak... rozproszyły wiele uprzedzeń, zbliżyły wzajemnie uczestników narad, zmusiły wreszcie do zrezygnowania dla dobra wspólnej sprawy z wielu form i instytucyj, uznawanych dotąd wskutek zżycia się z nimi za doskonałe". W naradach część uczestników opowiedziała się za zamykaniem list adwokackich, inni „ze względów ideowych oświadczyli się przeciwko jakiemukolwiek normowaniu w drodze rozporządzeń stanu liczebnego adwokatury, twierdząc, że tamę zbyt wielkiemu dopływowi kandydatów do stanu obrończego położyć można skutecznie przez podniesienie poziomu wymagań, a więc przez żądanie doktoratów, przedłużenie aplikacji do lat 7 i t. p." (Sprawozd. R. Adw. w Warszawie za r. 1926-27). Wszyscy jednak uczestnicy narad byli zgodni w tem, że „w każdymbądź razie pra-

wa aplikantów adwokackich musiałyby być uszanowane, wstrzymać tedy należałoby wpisy nowych aplikantów adwokackich, ewentualnie cofnąć tamę wstecz i ograniczyć przyjmowanie młodych prawników na aplikację sądową" (ibidem).

Mniejwięcej w tym samym czasie toczy się w łonie warszawskiej Rady Adwokackiej dyskusja nad środkami, któreby skutecznie zmierzały do wywołania prawidłowego rozsiedlenia adwokatury w okręgu stołecznym. I to zagadnienie, które w wynikach swych prowadzić mogło do ograniczeń dla nowowstępujących, nie znalazło pozytywnego rozwiązania wskutek zbytniej rozbieżności zdań. Opinja prawnicza nie mogła zgodzić się na wyłomy w zasadzie wolnego wyboru zawodu i zarobkowania, upatrując w tem sprzeczność z samą wielowiekową ideą adwokatury, jako wolnego stanu obrończego i z zasadami, na których buduje wolność jednostki nasza Konstytucja.

Stan faktyczny, który całe zagadnienie zrodził i na czoło trosk adwokatury polskiej wysunął, przedstawiał się wówczas na terenie Izby Warszawskiej jak następuje: rok 1919 adwokatów 389, aplikantów adwokackich 14. Rok 1927 adwokatów 798, aplikantów adwokackich 186. Nie były to cyfry same przez się w naszych warunkach przerażające, przerażała natomiast szybkość, z jaką z roku na rok wzrastały. Obawy potęgowała nieodparta, coraz bliższa konieczność wprowadzenia wolnoprzesiedlności, za którą już wówczas kryło się 2394 adwokatów małopolskich. Że był to czynnik poważny, wystarczy nadmienić, że ogólna ilość adwokatów w całem Państwie wynosiła wówczas 3812 osób (w/g danych Związku Adwokatów Polskich).

Groza przepełnienia adwokatury potęguje się coraz bardziej. Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za okres 1928/29 mówi dosłownie: „Znamiennym jest bardzo znaczny wzrost liczby aplikantów adwokackich, zapowiadający w najbliższych latach znaczne powiększenie liczby adwokatów" i dodaje dla poparcia swych wywodów „w czasie od 15.III.1926 do 15.II.1929 r., t. j. w ciągu trzech lat ilość aplikantów zwiększyła się trzykrotnie". Aplikantów adwokackich było już wówczas 379, adwokatów 938.

Do tego czasu zagadnienie przepełnienia w szeregach adwokatury w b. zab. ros. było zagadnieniem wyłącznie nieracjonalnego rozsiedlenia, odtąd powoli zaczyna się ono rozszerzać, staje się wreszcie tem, co w Niemczech określają mianem „elephantiasis adwokatury", zaczyna być problemem pauperyzacji zawodu. Staje się jasnem, że ewolucja poglądów potoczy się po równi pochyłej wymagań życia. Zachodziło tylko pytanie, po jakiej pójdzie drodze i gdzie się zatrzyma. Dalsze dzieje są znane. Problem zwalczania pauperyzacji rozwija się u nas w wytkniętym już kierunku czasowego zamykania list, znajdując wydatne oparcie w nowopowstałem Kole Adwokatów R. P. i pełną realizację w art. 14 prawa o adwokaturze.

W całym rozwoju zagadnienia pauperyzacji i w jego radykalnem rozwiązaniu zastanawia ostateczna decyzja Ministerstwa Sprawiedliwości. Zastanawia dlatego, że z jednej strony wprowadzenie pełnej dwutorowości, wskazuje raczej na intencje ustawo-

dawcy, idące w kierunku realizacji idealnie pojętej zasady adwokatury, jako wolnego zawodu, z drugiej strony, o ile ustawodawca podzielał poglądy zwolenników mechanicznych środków ochronnych, to środkiem takim niewątpliwie mógł się stać przymus uprzedniego odbycia aplikacji sądowej dla kandydatów na aplikantów adwokackich. Z dwojga złego aplikacja sądowa mogła być środkiem o wiele mniej bolesnym i bardziej prawniczo uzasadnionym niż przepis art. 14 prawa o adwokaturze. Widocznie ustawodawca nie mógł środka tego zastosować. Niewątpliwie stanął temu na przeszkodzie wzgląd na dobro wymiaru sprawiedliwości, dla którego nadmierna ilość aplikantów sądowych stała się zawadą i ciężarem, trudnym do zniesienia. Oczywiście w tych warunkach ciężko byłoby dokonać odpowiedniej reorganizacji aplikacji sądowej, reorganizacji, która oprzeć się musiała na wprowadzeniu zasady bezwzględnej płatności aplikantów sądowych i w związku z tem przyjmowania nowych kandydatów tylko na wolne etaty.

Przepis tymczasowego Statutu Palestry, stwarzający dla aplikanta adwokackiego obowiązek uprzedniego odbycia aplikacji sądowej, w założeniu swem nosił znamiona ograniczenia dostępu do zawodu obrończego. Wszystko zależało od tego, w jaki sposób czynniki miarodajne ustosunkują się do aplikantów sądowych, deklarujących się do adwokatury. Najwięcej wskazanem byłoby, sądzić należy, wyznaczenie odpowiedniej ilości niżej nawet niż obecnie płatnych etatów aplikanckich, ograniczenie ilości aplikantów sądowych bez różnicy ich zadeklarowań i stworzenie z aplikacji filtru do adwokatury. W rzeczywistości dopuszczono do powstania instytucji aplikanta bezpłatnego, która stała się utrapieniem samych aplikantów i źródłem pauperyzacji adwokatury. Można różnie zapatrywać się na potrzebę odbywania aplikacji sądowej dla aplikantów adwokackich, stwierdzić jednak należy, że jako środek ograniczenia dopływu kandydatów do zawodu przepis ten był najbliższym idei adwokatury i najmniej uciążliwym.

Adwokatura dzięki specjalnemu stanowisku, jakie zajmuje w społeczeństwie, wymaga odpowiedniej ochrony. Ochronę tę stworzono teraz połowicznie. Nie zastosowano metody bardziej skutecznej a mniej radykalnej. Miejmy jednak nadzieję, że stan dzisiejszy to nie finał ostateczny, a jeden z ewolucyjnych etapów, po którym nastąpić musi czas, kiedy staną się aktualne hasła, wysunięte przed kilkoma laty przez naczelną reprezentację naszej adwokatury. W tem leży cel dążeń młodego prawnictwa polskiego.

O PROGRAMIE PRACY NAUKOWEJ ZRZESZENIA.

Ułożenie stałego programu pracy naukowej w Zrzeszeniu w chwili obecnej jest bardzo trudne, z powodu tego, że Zrzeszenie grupuje członków o różnem przygotowaniu i o różnych zainteresowaniach. Z jednej strony aplikanci sądowi, zamierzający poświęcić się pracy w sądownictwie, z drugiej zaś aplikanci adwokaccy. Obecnie będziemy mieli jeszcze trzecią grupę członków, a mianowicie aplikantów adwokackich, którzy rozpoczynają aplikację bezpośrednio po ukończeniu Uniwersytetu. Drugą przeszkodą w układaniu jakiegoś stałego programu jest wprowadzenie obowiązkowych seminarjów dla aplikantów sądowych i odbywające się już oddawna seminarja dla aplikantów adwokackich. I jedne i drugie obejmują część materjału, któryby można było wykorzystać do pracy naukowej.

W tych warunkach zorganizowanie jakiegoś odczytu lub ćwiczeń, któreby zainteresowały szersze koła członków Zrzeszenia jest nader trudne.

Z tych założeń wychodząc, Komisja Naukowa Zrzeszenia postawiła sobie za zadanie dostarczenie członkom przedewszystkiem praktycznej pomocy przy przygotowywaniu się do egzaminów, które wielu kolegom z trudem przychodzi, ponieważ jednocześnie zmuszeni są pracować zarobkowo.

Pierwszą taką próbą było repetytorjum przedegzaminacyjne, zorganizowane w październiku 1932 r. Frekwencja była dosyć duża i wszyscy uczestnicy uznali, że tego rodzaju repetytorja są pożyteczne. Zachęcona tem uznaniem Komisja Naukowa postanowiła zorganizować drugie takie repetytorjum i już w dniu 6.XII.1932 r. odbył się w wypełnionej do ostatniego miejsca sali Sądu Okręgowego pierwszy wykład adw. Stanisława Peszyńskiego o Kodeksie Postępowania Cywilnego.

Pozatem, wychodząc z założenia, iż nie jest rzeczą łatwą opanowanie kodeksów i rozporządzeń, które ostatnio się ukazały i obecnie wchodzą w życie oraz uważając, że najlepiej będzie opracowywać te zagadnienia zbiorowo (jednak w gronie osób nieprzekraczającem 8 — 10) Komisja Naukowa postanowiła ułatwić członkom Zrzeszenia zorganizowanie się w poszczególne grupy jak również ułatwić im uzyskanie odpowiedniego lokalu na takie zebrania.

Wreszcie Komisja Naukowa chciałaby gorąco zachęcić wszystkich Kolegów do poważniejszych studjów i do samodzielnej pracy piśmienniczej, ze swej zaś strony dołożyłaby wszelkich starań, aby prace ich, oczywiście na to zasługujące, mogły być wydrukowane, co niewątpliwie stanowi zawsze zachętę do dalszych na polu naukowem poczynań.

Taki jest w ogólnem zarysie plan doraźny działalności naukowej Zrzeszenia. Później być może, kiedy stosunki, dotyczące aplikacji sądowej i adwokackiej unormują się ostatecznie, będzie można ułożyć jakiś program na dłuższą metę. W każdym jednak razie niezależnie od tego, jak się stosunki wspomniane ułożą, chętni zawsze znajdą możliwości do działania i pracy naukowej. A praca naukowa i pogłębianie wiadomości, zdobytych w wyższej uczelni i podczas aplikacji — stanowi niewątpliwie główny miernik wartości każdego prawnika i jednocześnie obok innych czynników decyduje o jego powodzeniu.

W. T.

Kronika.

Z ŻYCIA ZRZESZENIA APLIKANTÓW.

WIZYTA PREZENTACYJNA U P. DZIEKANA RADY ADWOKACKIEJ.

Dnia 12 grudnia u. r. Prezydjum Zrzeszenia zostało przyjęte przez p. mec. Bolesława Bielawskiego, Dziekana nowoobranej Rady Adwokackiej. Przy sposobności przedstawiciele Zarządu zreferowali p. Dziekanowi najaktualniejsze zagadnienia, dotyczące aplikantów adwokackich, informując jednocześnie p. Dziekana o stanowisku Zrzeszenia w poszczególnych sprawach.

EGZAMIN ADWOKACKI.

Przedstawiciele Zarządu Zrzeszenia interwenjowali w dn. 14 października ub. r. u ówczesnego Dziekana Rady Adwokackiej p. mec. J. Nowodworskiego, prosząc o określenie terminu egzaminu adwokackiego. P. Dziekan udzielił wtedy informacji, że egzamin adwokacki odbędzie się w połowie grudnia 1932. Nowoobrana Rada Adwokacka przesunęła jednak termin egzaminu na połowę stycznia r. b., o czem powiadomiła Zarząd Zrzeszenia.

WSPÓŁPRACA Z TOWARZYSTWEM OPIEKI NAD WIĘŹNIAMI.

Zarząd Zrzeszenia podjął inicjatywę nawiązania współpracy ze Stowarzyszeniami opieki nad więźniami, przedewszystkiem z „Patronatem". W tym celu Zarząd przystąpił do organizowania sekcji opieki nad więźniami przy Zrzeszeniu, której celem naczelnym będzie ścisła współpraca z wymienionem Towarzystwem w kierunku przedewszystkiem: 1) opieki nad więźniami drogą udzielania im porad prawnych oraz prowadzenia w więzieniach pracy kulturalno - oświatowej i 2) opieki nad rodzinami więźniów drogą zapewnienia im pomocy prawnej oraz 3) opieki nad nieletnimi drogą podejmowania się bezinteresownie obron oraz

obowiązków patronek i patronów. Zarząd Zrzeszenia odwołał się do członków Zrzeszenia o zgłaszania swej współpracy w organizacji sekcji. Zarząd ma nadzieję, że współpraca powyższa da się zorganizować trwale i przyniesie zwłaszcza aplikantom specjalizującym się w obronach karnych niewątpliwe korzyści. Współpraca z „Patronatem" ma szczególnie wdzięczne warunki rozwojowe w środowiskach prowincjonalnych Zrzeszenia, na co Zarząd zwrócił szczególną uwagę.

BAL MŁODYCH PRAWNIKÓW.

W dniu 1 lutego r. b. odbędzie się w salonach Rady Miejskiej doroczny „Bal Młodych Prawników", który zgromadzi niewątpliwie elitę świata prawniczego stolicy.

Organizacja balu spoczywa w rękach Komitetu Balowego złożonego z członków czynnych i senjorów Zrzeszenia oraz ich rodzin, którzy łaskawie zaofiarowali Komitetowi swoją współpracę.

Troską naczelną Komitetu jest nadanie balowi charakteru zabawy jaknajbardziej reprezentacyjnej o wysokim poziomie towarzyskim, opartej na tradycjach najświetniejszych zabaw karnawałowych.

Komitet Balowy odbył kilka zebrań, na których podzielił pomiędzy Gospodynie i Gospodarzy prace organizacyjne.

Przewodnictwo Komitetu Balowego spoczywa w rękach kol. E. Kornackiego, którego zastępcą jest kol. B. Okulicz - Kozaryn.

Bilety normalne w cenie 10 zł. i ulgowe 6 zł. nabywać można u pp. Gospodyń i Gospodarzy z Komitetu Balowego, w sekretarjacie Zrzeszenia we czwartki, w lokalu Rady Adwokackiej w poniedziałki, środy i soboty od godz. 20 — 21 oraz u kol. J. Tomaszewskiego w bibljotece Sądu Apelacyjnego w poniedziałki, środy i piątki od 12 — 14. Tamże otrzymać można zaproszenia.

RUCH NAUKOWY.

ODCZYTY ADW. ST. PESZYŃSKIEGO.

Staraniem Komisji Naukowej Zrzeszenia odbył się w ciągu grudnia u. r. cykl trzech odczytów senjora Zrzeszenia p. mec. St. Peszyńskiego o Kodeksie Postępowania Cywilnego. Odczyty pomyślane jako początek przedegzaminacyjnego repetytorjum styczniowego wzbudziły duże zainteresowanie i gromadziły każdorazowo większą ilość słuchaczy nietylko zpośród aplikantów, ale również i zpośród członków magistratury i palestry. Odczyty odbywały się w gmachu Sądu Okręgowego (Pl. Krasińskich 12) łaskawie użyczonego na cel powyższy przez Pana Prezesa Sądu Okręgowego. Odczyty były stenografowane i Zarząd Zrzeszenia czyni starania by udostępnić je szerszemu ogółowi w formie taniej broszury.

Z inicjatywy Komisji Naukowej Klubu Adwokatów odbył się dnia 17 października u. r. odczyt p. mec. St. Peszyńskiego na temat „Nowe sądowe postępowanie egzekucyjne". Niezwykle ciekawie ujęty odczyt przeciągnął się do późnego wieczora, przyczem prelegent nie zdążył wyczerpać w całości bogatego tematu. Wobec czego spodziewany jest drugi odczyt uzupełniający. Odczyt zgromadził spore grono członków Zrzeszenia.

ODCZYT ADW. BOHDANA SULIGOWSKIEGO.

Z inicjatywy Komisji Naukowej Klubu Adwokatów odbył się w dniu 22 grudnia u. r. odczyt p. mec. Bohdana Suligowskiego na temat „Kilka uwag o K. P. C." Stale aktualny temat zgromadził grono członków Zrzeszenia.

ODCZYT PROF. DR. WIKTORA GRZYWO - DĄBROWSKIEGO.

Z inicjatywy Zarządu Klubu Lekarzy Polskich odbył się dn. 17 października u. r. w lokalu Koła Adwokatów R. P. odczyt p. prof. dr. Wiktora Grzywo - Dąbrowskiego p. t. „Nowy Kodeks Karny z punktu widzenia sądowo - lekarskiego". Zawiadomienia o powyższem odczycie umieszczone zostały na tablicach Zrzeszenia w Sądzie Okręgowym i Apelacyjnym.

ODCZYT DR. L. HIRSZFELDA.

Dnia 3 grudnia u. r. odbyło się w małej sali Warszawskiego T-wa Hygjenicznego 164 posiedzenie sekcji klinicznej Polskiego T-wa Medycyny Społecznej. Na porządku dziennym znajdował się referat p. L. Hirszfelda p. t. „Grupy krwi z punktu widzenia medycyny i prawa". Referat wysłuchano z zaciekawieniem. Zarząd Zrzeszenia wobec późnego otrzymania zawiadomienia o powyższem zebraniu nie był w możności powiadomić o niem szerszego ogółu Kolegów.

REPETYTORJUM PRZEDEGZAMINACYJNE.

Zachęcona powodzeniem repetytorjum październikowego Komisja Naukowa Zrzeszenia organizuje podobne repetytorjum przed egzaminem styczniowym. Współudział łaskawie przyobiecali pp. Sędzia dr. K. Czałczyński, mec. J. Dorożyński, mec. St. Peszyński, w.prok. Sieroszewski, podejmując się obowiązków wykładowców. Repetytorjum rozpoczyna się w dn. 5 stycznia w gmachu Sądu Okręgowego. Repetytorjum przeznaczone jest nietylko dla aplikantów sądowych, ale również dla aplikantów adwokackich, którym niewątpliwie, zwłaszcza w dziedzinie nowego ustawodawstwa, okazać może dużą pomoc. Repetytorjum odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 20 do 21½. Wstęp wolny.

VARIA.

DANE STATYSTYCZNE, DOTYCZĄCE APLIKACJI ADWOKACKIEJ.

Ostatnie sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie zawiera, jak corocznie, szereg danych cyfrowych, dotyczących aplikantów i adwokatów. Dane te obejmują okres od 1.III do 31.X.1932 r., zatem niecały rok. W ich świetle sytuacja obecna przedstawia się, jak następuje: Ogółem w okręgu stołecznym aplikantów adwokackich było na dzień 1.XI.1932 r. 496, z czego na Warszawę przypada 359, na Łódź 79, na inne miejscowości 58. W okresie sprawozdawczym przybyło aplikantów adwokackich 148, z czego osiadło w Warszawie 106, na prowincji 42. W tymże czasie ubyło z listy 97 aplikantów, przyrost zatem wynosi 51 osób. Po złożeniu egzaminu wpisano na listę adwokacką 94 aplikantów oraz 52 osoby z innego tytułu. Równocześnie ubyło z listy adwokatów 17 osób. Obowiązki patronów spełnia w okręgu stołecznym 430 adwokatów, z których 364 zatrudnia po 1 aplikancie a 66 po 2. W Warszawie spełnia obowiązki patronów 306 adwokatów, czyli około 30% całej ilości adwokatów stołecznych. Według obliczeń Zarządu Zrzeszenia ma prawo podejmować się obowiązków patronów w Warszawie około 500 adwokatów. Jeśli chodzi o stosunki narodowościowe w adwokaturze okręgu warszawskiego, to niepolaków adwokatów było około 35%, aplikantów zaś 41%. Ostatnie cyfry, wobec braku oficjalnych danych, należy przyjmować z zastrzeżeniem. Co się tyczy rozsiedlenia, to w ostatniem trzechleciu można obserwować coraz liczniejsze osiedlanie się adwokatów na prowincji.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE IZBY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE.

Dnia 31 października u. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie sprawozdawcze Izby Adwokackiej w Warszawie. Było to pierwsze zebranie, w którem aplikanci adwokaccy mieli prawo brać czynny udział na podstawie przyznanych im w tym względzie uprawnień przez nowe prawo o adwokaturze. Z pośród rozpatrzonych wniosków zwraca uwagę wniosek adw. Kamermanna i in., w przedmiocie art. 14 prawa o adwokaturze. Wniosek ten tylko pośrednio dotyczy aplikantów, nosi on charakter ewentualny i stanowi raczej dezyderat pod adresem Rady Adwokackiej. Wnioskodawcy wzywają w nim Radę, by w wypadku zgłoszenia do Naczelnej Rady Adwokackiej wniosku o zamknięcie listy adwokatów — zdecydowano jednocześnie, że zamknięcie listy adwokatów w Warszawie nie powinno dotyczyć tych adwokatów, którzy w ciągu lat 5 mieli swą siedzibę na prowincji. Tego rodzaju decyzja zdaniem wnioskodawców, mogłaby skłonić młodych adwokatów i aplikantów do osiedlania się na prowincji. Wniosek powyższy został bez dyskusji przekazany Radzie Adwokackiej do rozpatrzenia.